

W NUMERZE:

Mieczysław Lesz — HANDEL U PROGU 1959 ROKU	— str. 1
Edward Lipiński — JESZCZE WIELKIE SŁOWA I MAŁE CZYNY	— str. 1
Wiesław Rydygier — O AKTYWNA ROLĘ HANDLU ZAGRANICZNEGO	— str. 1
Natan Kronik — WARTO SIĘ JESZCZE ZASTANOWIĆ	— str. 3
Zenon Szlęczyński — TAK SIĘ TOCZY KOŁO MŁYŃSKIE	— str. 5

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARZY

ROK XIII WARSZAWA — 21 — 28 grudnia 1958 R.

PROBLEMY MINIONEGO ROKU

GRZEGORZ PISARSKI

Większość ekonomistów i działaczy gospodarczych z kończącym się za tydzień 1958 rokiem wiązała dosyć sprzeczne nadzieje i obawy. Spróbujmy więc dorocznym już zwyczajem pokrótce zastanowić się, które z owych nadziei się spełniły i jakie nowe problemy domagają się obecnie rozwiązania. Niezależnie oczywiście od ostatecznego podsumowania wyników gospodarczych, wymagającego znacznie bardziej szczegółowych danych liczbowych i specjalnie wnikliwej analizy.

PRZEŁOM

W czasie, gdy przedmiotem moich rozważań na łamach „Życia Gospodarczego” były problemy i doświadczenia 1957 roku, wielu jeszcze ekonomistów i działaczy gospodarczych nie wierzyło w realność ogłoszonych niedawno też w sprawie podstawowych wytycznych zmian w zarządzaniu gospodarką, głównych założeń reformy cen i płac. Dziś, wiele z wysuniętych wówczas projektów zmian w zarządzaniu przemysłem i handlem jest już faktem dokonanym, chociaż rysują się poważne

rozpiętości pomiędzy uchwałami, a stopniem ich realizacji; reforma cen wkracza powoli w stadium realizacji, a reforma płac jest już, jak się wydaje, tylko sprawą wyegzostowania odpowiednich środków. Można więc chyba stwierdzić, że dokonał się jakiś istotny, ostateczny przełom w ocenie podstawowych błędów organizacji zarządzania i założeń polityki gospodarczej oraz koniecznych w tych dziedzinach zmian. Choć dyskusja nad tymi zagadnieniami nie jest bynajmniej zakończona, wiele spraw nie zostało jeszcze ostatecznie wyjaśnionych i wiele jest jeszcze spornych problemów.

Przełom ten w znacznym stopniu jest chyba wynikiem pozytywnych rezultatów działalności rad robotniczych, korzystnego wpływu samodzielności przedsiębiorstw na wyniki ekonomiczne ich pracy oraz wiążącego się z wprowadzeniem funduszu zakładowego wzrostu rentowności przemysłu i handlu. Tak, że drugi już rok zamykamy znaczną, rzeczywistą (nie „na papierze”) nadwyżką budżetową. Pomimo tego i dziś można jeszcze spotkać działaczy gospodarczych, którym wydaje się, że dyrektor fabryki czy kierownik sklepu nie potrafią zjeść bułki

na drugie śniadanie bez specjalnego zarządzenia.

STABILIZACJA

Nikomu nie trzeba przypominać, że stabilizacja rynku, która przed rokiem była problemem numer 1 naszej polityki gospodarczej i nieodzownym warunkiem powodzenia dalszych zmian w zarządzaniu, jest już zjawiskiem zupełnie naturalnym. Jest to chyba najważniejsza osiągnięta w dobiegającym końcu 1958 roku. Po raz pierwszy od IV kwartału 1958 r. wzrost produkcji i wydajności pracy wyprzedził wzrost funduszu płac.

Nie obyło się wprawdzie bez obaw i pełnych niepokoju pytań, czy charakterystyczna dla rynku nabywców pewna przewaga ilości towaru nad rozmiarami popytu nie jest wyrazem „zastoju gospodarczego” i „nadprodukcji”? Nieporozumienia zostały jednak szybko wyjaśnione.

Nieco dokładniejszy przegląd warunków, w których osiągnięto stabilizację na rynku krajowym wykazuje, że spowodowany wzrostem wydatków na rzecz ludności (o 7-8% w porównaniu z r. ub.) wzrost siły nabywczej został skierowany głównie na zakup artykułów żywnościowych. Osiągnięta stabilizacja rynku

jest więc w dużym stopniu zasługą pracy ludności rolniczej w warunkach nowej polityki rolnej, która znacznie zwiększyła dostawy produktów rolnych na rynek miejski.

W tym miejscu należy chyba zwrócić uwagę na fakt, że wzrost zapasów towarów rynkowych dotyczył głównie artykułów przemysłowych. Natomiast zapasy artykułów żywnościowych, w wyniku szybszego niż przewidywano wzrostu spożycia, wciąż utrzymują się na stosunkowo niskim poziomie.

Zarysowuje się więc być może pewna dysproporcja pomiędzy stru-

dokończenie NA STRONIE 5

Handel u progu 1959 roku

MIECZYSLAW LESZ

Przyszy autor historii gospodarczej — ocenając handel wewnętrzny w naszym kraju z perspektywy roku końca XX wieku, napisałby zapewne o ubiegłym, 1958 roku, że był to rok, w którym dokonano tzw. małej reformy handlu, w którym po zaburzeniach 1956 i 1957 roku

osiągnięto globalną równowagę rynkową i podjęto wysiłki mające na celu ukształtowanie równowagi asortymentowej na wszystkich odcistkach obrotu towarowego. Te sprawy ściśle się zresztą ze sobą wiążą. Z jednej strony można było z powodzeniem przeprowadzić „małą reformę” tylko mając na widoku szybkie osiągnięcie równowagi globalnej, z drugiej zaś strony „mała reforma” pomaga w zbliżeniu rynku do równowagi odcinkowej (asortymentowej).

Chciałbym te dwie sprawy omówić szerzej.

Sens reformy handlu polegał przede wszystkim na usamodzieleniu

nieniu przedsiębiorstwa detalicznego. Przedsiębiorstwo detaliczne uzyskało prawo wyboru dostawcy w zakresie artykułów nie rozdzielanych centralnie, liczba artykułów rozdzielanych centralnie została ograniczona, przedsiębiorstwo uzyskało pewne środki na przecenie towarów we własnym zakresie, uzyskało prawo zamawiania bezpośrednio u rzemieślników, w spółdzielniach pracy oraz możliwość współ-

decydowania o cenach tych artykułów. Zmieniły się stosunki między handlem i przemysłem, została wzmocniona pozycja handlu; wprowadzono np. pojęcie sporów przed-umownych rozstrzyganych przez obiektywne organa arbitrażu,

dokończenie NA STRONIE 2

O aktywną rolę handlu zagranicznego

WIESŁAW RYDYGIER

W dyskusji nad rozwojem ekonomicznym, która toczy się obecnie w naszym kraju, teza o handlu zagranicznym jako „waskim gardle” gospodarki, powraca jak nętna melodia. Tezę tę znajdujemy już w dokumencie, który stanowi podstawę dyskusji „Tempo wzrostu naszej gospodarki” — czytamy w wytycznych rozwoju PRL w latach 1959-1965, przyjętych przez XII Plenum — określa również szereg specyficznych dla nadchodzącego okresu okoliczności, w szczególności zaś wzrost ludności, możliwości rozbudowy własnej bazy surowcowej oraz sytuacja w handlu zagranicznym i bilans płatniczym.

Sytuacja w handlu zagranicznym zapowiada się zresztą jako pólup wzrostowy nie tylko w nadchodzącym siedmioleciu. „W pracach nad planem perspektywnym (lata 1961-75 uwaga red.) okazywało się stale — pisał prof. Kalecki na łamach „Nowych Drog” — że wąskim gardłem rozwoju gospodarczego jest bilans handlu zagranicznego, t.j. trudność zrównoważenia wzrostu niezbędnych importu odpowiednim wzrostem eksportu.”

Schorzenia gardła są wprawdzie tematem, który najmniej może nadaje się do rozważań na łamach czasopisma gospodarczego. Cóż, kiedy termin „waskie gardło” zadomowił się na dobre w życiu i potoczny język ekonomiczny, a w dyskusjach nad rozwojem gospodarczym staje się zagadnieniem o podstawowym znaczeniu. Jeśli więc handel zagraniczny zapowiada się jako wąskie gardło rozwoju nie tylko w nadchodzącym siedmioleciu, lecz i w latach następnych, podjęcie tego problemu w dyskusji nad wy-

tycznymi rozwoju PRL w latach 1959-65, ma szczególne znaczenie.

NA CZYM POLEGA PROBLEM?

Gospodarka nasza nie jest odosobniona w tym, że napotyka na pułap wzrostowy w postaci handlu zagranicznego. Doświadczenia rozwoju gospodarczego krajów nieroz-

winiętych wskazują, że uprzemysłowienie, dążące do wydzignięcia ekonomiki z zacofania prowadzą do wydatnego wzrostu importu. Rosnące potrzeby importowe spowodowane są przede wszystkim zwiększo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 11)

NADZIEJE KRYTYKA I STABILIZACJA

STANISŁAW BRONIEWSKI

Sytuacja, rzemiosła przechodziła po VIII Plenum KC PZPR kolejno trzy różne fazy. Pierwsza — to faza nadmiernych nadziei wiązanych z przewidywanym rozwojem. Ta pierwsza faza, sięgająca mniej wię-

cej do połowy drugiego kwartału 1957 roku, ujawniała poważne trudności, hamujące żywiołowy rozwój, trudności zarówno natury kadrowej, jak zaopatrzeniowej, lokalowej itd. Rzemiosło wkraczało potem w drugą fazę rozwoju. W fazie tej, stanowiącej wyraźną reakcję na fazę pierwszą, wystąpiły zjawiska bardzo ostrej krytyki nadmiernego, jak się wielu wydawało, rozwoju rzemiosła. Powody krytyki były zupełnie oczywiste. Złożyły się na nie zarówno ostro występujące zakłócenia w podziale dochodu narodowego, jak również skutki żywiołowego przebiegu pierwszej fazy, a wśród nich bardzo nierównomierny rozwój poszczególnych branż, dążenie do przesadnie szybkiego amortyzowania dokonanych nakładów oraz często używania rzemiosła jako przykrywyki do prowadzenia działalności handlowej. Zjawiskom krytyki towarzyszyło w tym czasie zahamowanie żywiołowego rozwoju, a nawet w niektórych branżach (zatrudnienie w spożywczej) i niektórych terenach (Gdańskie, Wrocławskie) pewna regresja. Po drugiej fazie nastąpiło przy końcu 1957 roku przejście w fazę trzecią. Fazę tę, trwającą do chwili obecnej, cechuje stabilizacja stosunków i powolny, lecz stały, zharmonizowany z ogólnym rozwojem gospodarczym kraju, rozwój rzemiosła. Na taki charakter tej

trzeciej fazy wpłynęło w pierwszym rzędzie wyraźne zarysowanie się na przestrzeni minionych dwóch lat granic i możliwości rzemiosła głównie na odcinku kadrowym, a ponadto działanie ustawy o koncesjonowaniu, która z jednej strony trybem i sławkami broni przed bezkrytycznym powstawaniem niektórych typów zakładów, a równocześnie bardzo szeroko stosowaniem ulg broni inne typy zakładów przed działaniem niesłusznego hamulca rozwoju.

I

Stopień dokładności naszej informacji o rzemiosle jest ciągle jeszcze bardzo różny: inny dla liczby zakładów rzemieślniczych, inny dla ilości zatrudnionych, inny dla sum obrotu, inny wreszcie dla zapotrzebowania na poszczególne surowce. Generalnie można jednak powiedzieć, że z kwartału na kwartał i z roku na rok potrafimy wycenić poszczególne wielkości w sposób coraz bardziej zbliżony do prawdy.

Zatrudnienie w rzemiosle jest liczbą stosunkowo najmniej pewną. Wprawdzie zmiany w tej liczbie sygnalizują w pewien sposób zwiek-

dokończenie NA STRONIE 4

Jeszcze wielkie słowa i małe czyny

EDWARD LIPIŃSKI

Mieczysław Kabaj już po raz trzeci w Życiu Gospodarczym alarmuje opinię publiczną w „sprawach ekonomistów”. Trzy zagadnienia wysuwa na czoło: fatalną organizację ekonomiczną naszych przedsiębiorstw i akcję ekonomistów pracujących w tych organizacjach w celu ich uzdrowienia, niewłaściwe traktowanie ekonomistów w przedsiębiorstwach, niskie ich uposażenie i sprawa wpływu ekonomistów na prawidłową organizację i prawidłowe działanie przedsiębiorstw; postulat tworzenia kół ekonomistów przy zakładach, które by współdziałały w rozwiązywaniu spraw dotyczących pozycji ekonomistów w organizacji zakładów i w rozwiązywaniu ich spraw bytowych, uposażeniowych, a także organizowały samokształcenie członków.

Kol. Kabaj stoi na stanowisku, że w kraju istnieje masowy ruch w kierunku tworzenia w miastach i miasteczkach kół ekonomistów, i jednak brak jest przywódcy tego ruchu i jeżeli P. T. E. nie zgodzi się stanąć na czele należy w krótkim czasie stworzyć nową organizację ekonomistów.

Rozważmy te zagadnienia.

1. Sprawa właściwego funkcjonowania przedsiębiorstw. Aby pchnąć to zagadnienie naprzód rząd powołał Radę Ekonomiczną. W grę wchodzi reforma planowania i zarządzania. P. T. E. w tej materii mogło odegrać jedynie rolę pomocniczą, współdziałającą. Na ogół poszczególne sekcje specjalne P. T. E. —

jedne lepiej, drugie gorzej — funkcje te spełniały i spełniają.

Poprawa w działaniu przedsiębiorstw zależy przede wszystkim, z jednej strony, od centralnie przyjętych zasad planowania i zarządzania, z drugiej — od właściwego ustawienia pozycji kierowniczych od najwyższego szczebla poczynając na najniższym kończąc. Jeżeli, jak pisał kol. Kabaj, 40% ogółu dyrektorów, 31% głównych księgowych, 56% kierowników planowania posiada tylko wykształcenie podstawowe, to pomijając fakt, iż rzadko wykazujące wyższe nie czyni dyrektora, z widłowe funkcjonowanie przedsiębiorstw nie może być sprawne. Jeżeli do tego dodamy, że „ekonomistami” w przedsiębiorstwach są — jakże często — osoby nie posiadające żadnego fachowego przygotowania oraz, że uposażenie ich stoi poniżej zarobków robotnika niewykwalifikowanego a także fakt, że w ogóle nie mają oni wiele do powiedzenia, zaś funkcje ekonomiczne powierza się technikom — nie można zaprzeczyć, że mamy tu do czynienia z problemem dużej wagi.

Jak go rozwiązać? Fakty wyżej przytoczone są aż zanedo dobrze znane, jak rozpowszechniona jest wśród organów kierowniczych świadomość zła. A mimo to sprawa nie posuwa się naprzód.

Zagadnienie zawodu inżyniera i ekonomisty było, o ile wiem, rozważane w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów. P.T.E. wystąpiło

(DOKOŃCZENIE NA STR. 9)



WESOŁYCH ŚWIĄT

oraz pomyślnych wyników w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym w NOWYM ROKU 1959

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciółom

zyczy zespół redakcyjny ŻYCIA GOSPODARCZEGO



EKONOMIŚCI KPP

Leon Kotowicz—Klonowicz

stycznych, m. in. „Głosu Robotniczego”. W tym samym czasie wydaje kilka broszur, m. in. „Utopia Tomasza Morusa” i „Karol Marks”. Bierze udział w obradach I Zjazdu KPRP. Jest współautorem dzieła zbiorowego „Dzieje Gospodarcze Polski Porozbiorowej”.

W latach 1922 — 1924 przebywa w Holandii i Niemczech, zaś od 1925 — 1927 w ZSRR. W Moskwie pracuje w Zarządzie Banku Państwowego i Ludowym Komisariacie Finansów, czynnie współpracując w tym samym okresie z przedstawiicielstwem KPP przy Egzekutywie Międzynarodówki Komunistycznej. W grudniu 1927 roku powraca do pracy partyjnej w kraju i do roku 1930 jest członkiem kierownictwa KPZU. W roku 1928 nakładem „Książki” ukazuje się jego praca pt. „Dziesięć lat gospodarki robotniczej 1917 — 1927”. W okresie dyskusji partyjnej zajmuje stanowisko „większości”. Bierze udział w obradach plenum KC, V Zjazdu KPP oraz III Zjazdu KPZU. Współpracuje z szeregiem czasopism krajowych i międzynarodowych omawiając w swych licznych artykułach i broszurach zagadnienia ekonomiczne i polityki bieżącej i narodowościowej. W jego rękach skupiają się w tym okresie nicy wiążące partię z lewicowymi organizacjami ukraińskimi (Sol. Rob. — Lewica).

W roku 1930, odsunięty od pracy partyjnej za czynny udział w walce frakcyjnej po stronie grupy A. Waskiego — W. Kostrzewy, E. Branda, ponownie emigruje do ZSRR. Przez pewien czas pracuje w Charkowie (Redakcja Wielkiej Encyklopedii Ukraińskiej). W roku

1931 zostaje przeniesiony do Moskwy i powołany na stanowisko zastępcy kierownika wydziału walutowego Komisariatu Finansów ZSRR. W roku 1932 obejmuje stanowisko sekretarza odpowiedzialnego redakcji dziennika „Ekonomičeskaja żizn”, a wkrótce potem stanowisko zastępcy naczelnego redaktora tej gazety. Poza tym pracuje w Instytucie Gospodarki Światowej (pod kierunkiem E. Wargi) i jest profesorem w Instytucie Finansów — Ekonomicznym, którego był jednym ze współzałożycieli. Publikuje szereg artykułów w gazetach „Izwestia”, „Ekonomičeskaja żizn” oraz w czasopiśmie „Mirowoje chozajstwo”. 9 marca 1934 roku padł ofiarą prowokacji jednoosobnej z I. Sochackim, T. Zarekim, S. Wojewódzkim i innymi. W styczniu 1938 roku, na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego ZSRR wyrok ten uznano za nieprawomocny i L. Kłonowicz — Kotowicz zostaje pośmiertnie zrehabilitowany.

*

Trudno pisać wspomnienia o ojcu, zwłaszcza jeśli znało się go tak mało, a od chwili jego przedwczesnej śmierci minęło prawie ćwierć wieku. Niewiele mógłbym powiedzieć, gdyby nie to, że spędziłem z ojcem ostatni rok jego życia i że w latach późniejszych dużo mi o nim opowiadał jego starszy przyjaciel, współpracownik i krewny. Lolek (tak nazywali go towarzysze i rodzina) często powtarzał, że zainteresowanie sprawami społecznymi i naukami humanistycznymi zawdzięcza swej matce. W domu jego matki w latach osiemdziesiątych

znajdowali schronienie rosyjscy rewolucjoniści — „narodowcy”, o których babka zawsze dużo opowiadała w gronie rodzinnym. Może właśnie te opowiadania przyczyniły się w pewnym stopniu do tego, że znalazł drogę prowadzącą z małomiasteczkowego środowiska drobniomieszczańskiego do partii rewolucyjnej. Wstąpił na tę drogę bardzo wcześnie, lecz nie była ona prosta. Stale poszukiwał prawdy, nieraz błądził i mylił się, ale umiał znaleźć wyjście i przezwyciężyć chwilową słabość.

Zaczął od kółek socjalistycznych w gimnazjum, w których wodzirejami byli młodziacy i bundowcy. Rewolucja 1905 r. pozabawiła go złudzeń, które żył w stosunku do swych pierwszych nauczycieli. Stary mieszkający Zaporozia opowiadał, że w lutym 1905 r. zorganizował i szedł na czele pochodu młodzieży szkolnej, który poprzec rynek i ulice handlowe poprowadził w stronę warsztatów i zakładów przemysłowych, wówczas w tym mieście jeszcze bardzo nielicznych. Było to pierwsze w Zaporozu nawiązanie kontaktów między rewolucyjnymi środowiskami inteligentnymi i robotniczymi.

Wkrótce potem władze szkolne wykluczają go z uczelni. Unikając grożącego aresztu nielegalnie przekracza granicę i dostaje się do Szwajcarii. Po wstąpieniu na uniwersytet w Zurychu nawiązuje bliskie kontakty z liczną grupą młodych socjalistów polskich, którzy również emigrowali po rewolucji 1905 r. Największy wpływ na dalsze kształtowanie się poglądów ojca wywarła znajomość z M. Horwitem (H. Waleckim) — wówczas już znanym przywódcą „młodych” w PPS i przyjaźń z bliskimi i zdolnym rówieśnikiem, studentem matematyki H. Lauerem (E. Brandem). Zadecydowało to o jego wstąpieniu do PPS-Lewicy. Poświęcono się jednak nie tylko zajęciom uniwersyteckim i dyskusjom światopoglądowym. Młodość robiła swoje i zawsze znajdował czas na figle studenckie, wycieczki, zabawy. Z Henrykiem Lauerem ojciec zawzięcie grywał w szachy. Obaj grali dobrze i byli sobie mniej więcej równi. Nieraz sprzeciali się nad szachownicą do późnej nocy rozważając na temat „co by było, gdyby...” i analizując kolejną partię.

Nawet po dwudziestu kilku latach, w Moskwie wspominał o jakiejś partii granicy podczas wycieczki nad jezioro genewskie.

Okres pierwszej wojny światowej spędził w Warszawie. W tym czasie zaczął się spotykać z Węgą Kostrzewą i Felkiem Ciszewskim. Nieco później poznał Wacława Wróblewskiego i Stefana Królikowskiego. Spośród tych wybitnych przywódców PPS-Lewicy zwłaszcza Węga wywarła na niego potężny wpływ. Do końca życia uważał Węgę za swego najlepszego nauczyciela. Mawiał: „Węga jest jedynym człowiekiem, któremu bym ślepo zaufał we wszystkim. Poszedłbym za nim wszędzie bez chwili zastanowienia”. Bywał szczęśliwy, gdy Węga przychodziła na tradycyjne niedzielne obiady w jego moskiewskim mieszkaniu, przy których spotykali się starzy przyjaciele: H. Lauer, W. Wróblewski, F. Ciszewski, a w ostatnim okresie również J. Julski, J. Dutlinger i P. Łapiński. W latach trzydziestych Węga zaczęła chorować i przychodziła coraz rzadziej. Właśnie Węga i amowała ojca do zajęcia się pracą dziennikarską i popularyzatorską. Za jej radą napisał broszurę „Utopia Tomasza Morusa”. W 1932 r. Węga i Wacek Wróblewski uważali za celowe przerobienie i ponowne wydanie jego książki „Karol Marks”. Zabrał się do tej roboty, ale doprowadził ją zaledwie do połowy...

W ogóle pracował w ostatnim okresie tak dużo, jak gdyby obawiał się, że nie zdąży zrobić wszystkiego co powinien. Przed południem kilka godzin spędzał w redakcji. Po obiedzie, który w dni powszednie spożywał na mieście, jechał na wykłady albo do Instytutu Gospodarki Światowej. Stamtąd wracał do redakcji i rzadko przyjeżdżał do domu przed jedenastą wieczór. W domu co najmniej dwie — trzy godziny czytał lub pisał. Chodziłem wtedy do szkoły na trzecią zmianę (wówczas w burliwie rosnące Moskiewskie braki o szkołę) i wracałem po dziesiątej. Czasem udawało mi się spędzić z ojcem godzinę lub dwie — nigdy więcej.

Na pewno był naukowcem z prawdziwego zdarzenia, ale prawdziwą pasją jego życia była praca publicystyczna. Gdy w 1932 r. skierowano go do moskiewskiego

„Życia Gospodarczego”, mówił, że przypomina mu się lata młodości i redakcja „Głosu Robotniczego”. Tak samo jak w tamtym okresie niemal codziennie ukazywały się jego artykuły. Mimo że działalność publicystyczna uniemożliwiała mu przygotowanie do druku skryptu wykładów wygłoszonych w Instytucie Finansów — Ekonomicznym, był zadowolony z pracy w redakcji.

Zawsze — jeśli tylko nie prowadził pracy nielegalnej — miał olbrzymią bibliotekę. Zartowano, że jest magnesem przyciągającym książki. Kilka tysięcy tomów leżących na półkach w jego pokoju. Władł siedmioma językami (a swe prace publikował w pięciu), więc starał się mieć wszystkie książki w wydaniach oryginalnych. Na jednej z półek stały dzieła jego ulubionych pisarzy i poetów: Byrona, Goethego, Mickiewicza, Słowackiego, Heinego, Puszkina, Gogola, Cechowa, Zola. Niektóre recytował z pamięci całe rozdziały „Fausta” i „Onegina”, „Pana Tadeusza” i „Child Harolda”. Za młodo uczył się muzyki. Grał na fortepianie i trochę śpiewał.

Mimo bezsprzecznych zdolności nie należał do tych, co są byskotliwi w towarzystwie, szybko osiągnąwszy sukcesy życiowe. Wszystko zdobywał w ciekłej, niemal zabójczej pracy, której oddawał się bez reszty.

Lubił wspominać o swym ostatnim pobycie w kraju, gdy pracował w KPZU. Tesknął do pracy w kraju, marzył o powrocie do Polski, w której spędził najlepsze lata. Wierzył, że marzenia te spełnią się.

STEFAN KLONOWICZ

WAŻNIEJSZE PRACE

L. Kotowicz. Stosunki gospodarcze w Francji w okresie Drugiej Fronty. Zurych, 1912 (w języku niemieckim i francuskim).

L. Kotowicz (współautor). Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej. T. 1, cz. 1. Warszawa 1918.

S. Klonowicz. Życie gospodarcze w wojnie. Głos Robotniczy, 1916. Nr 2, 3, 5, 10.

S. Klonowicz. Utopia Tomasza Morusa. Głos Robotniczy, 1917. Nr 14, 15, 18, 19.

St. Klonowicz. Karol Marks (1818—1918). Warszawa, 1918.

St. Klonowicz. Utopia Tomasza Morusa. Wydanie drugie, rozszerzone. Warszawa, 1919.

S. Klonowicz. Wyniki stabilizacji walut europejskich. Międz. Kom. 1916. 1, 121—119; 1926, 3, 125—142 (w jęz. rosyjskim).

St. Klonowicz. Dziesięć lat gospodarki robotniczej 1917—1927. Kraków, 1928.

K. Danilowicz. Walki proletariatu ukraińskiego i białego. Wiersze i na Ukrainie Zachodniej. Charków, 1930 (w jęz. ukraińskim).

K. Danilowicz. Kryzys Polski faszystowskiej. Bolesław Ukrainy, 1930, 11, 37—84 (w jęz. ukraińskim).

K. Danilowicz. Drost burżuazji ukraińskiej. Międz. Kom. 1930, 7, 12—33 (w jęz. rosyjskim).

St. Klonowicz — tłumacz F. Engels. Początki cywilizacji. Warszawa, 1923.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ w gospodarce zacofanej

JERZY KLEER

OD REDAKCJI

Jerzy Kleer, członek naszego Zespołu obronił na Uniwersytecie Warszawskim w dniu 28.XI.1958 r. pracę doktorską pt. „Ekonomiczne aspekty spółdzielczości”. Artykuł jest rozwinięciem jednej z tej pracy.

Spółdzielczość jako forma gospodarowania występuje zarówno w gospodarce kapitalistycznej, jak i w gospodarce socjalistycznej. Spółdzielca forma gospodarowania nie jest tożsama z kapitalizmem. Różnią się one następującymi cechami: w przeciwieństwie do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, które oparte są na własności prywatnej, podstawą przedsiębiorstwa spółdzielczego jest własność społeczno-grupowa.

Dalszą różnicą jest motyw działania. Dla przedsiębiorstwa kapitalistycznego czynnikiem maksymalizującym produkcję jest zysk, natomiast dla przedsiębiorstwa spółdzielczego nie tylko zysk, ale i dążność do zaspokojenia potrzeb.

Wreszcie różnica między przedsiębiorstwem kapitalistycznym a przedsiębiorstwem spółdzielczym przejawia się w środowisku społecznym, w którym ono powstaje (robotnicze, chłopie).

Własność spółdzielcza będąc formą własności społecznej różni się od własności państwowej — socjalistycznej zarówno w stopniu uspołecznienia jak i pod względem wynikających stąd konsekwencji.

Dzięki tym właśnie cechom przedsiębiorstwo spółdzielcze może funkcjonować w warunkach gospodarki socjalistycznej jako nieprawidłowa forma socjalistycznego gospodarowania. Istnieją ponadto różnice między przedsiębiorstwem państwowym a spółdzielczym w warunkach gospodarki socjalistycznej w zakresie budżetów, wyboru produkcji, zakresu itd.

Dlaczego spółdzielczość może występować w ustroju kapitalistycznym? Przedsiębiorstwo spółdzielcze posiada szereg cech wspólnych z przedsiębiorstwem kapitalistycznym, co umożliwia mu występowanie i funkcjonowanie w gospodarce kapitalistycznej. Należą do nich: konieczność związku z rynkiem oraz stosowanie — w mniejszym czy większym stopniu — siły najemnej. Konsekwencje tych cech powodują, że przedsiębiorstwo spółdzielcze może wyrodzić się w typ przedsię-

biorstwa kapitalistycznego. Ta możliwość jest różna dla różnych form spółdzielczych i zależy w dużym stopniu od środowiska w jakim działa. Jednakże główną przeszkodą w tym wyrodzeniu się jest mniejsza efektywność ekonomiczna przedsiębiorstwa spółdzielczego. Przedsiębiorstwo kapitalistyczne posiada przewagę nad spółdzielczym w możliwościach akumulacji, w decyzjach kreacyjno-adaptacyjnych oraz w przystosowaniu się do zmian rynkowych.

Niższa efektywność ekonomiczna przedsiębiorstwa spółdzielczego wynika nam, dlaczego mimo swej odmienności nie przedstawiają one groźby dla przedsiębiorstwa kapitalistycznego oraz dlaczego utopijne były marzenia kooperatywu o możliwości wyparcia kapitalizmu przez ustrój spółdzielczy.

II

Spółdzielczość we współczesnym kapitalizmie posiada pewne szczególne cechy. Można w tej sprawie wysunąć dwie tezy: tezę o granicach rozwoju, który osiągnęła spółdzielczość w krajach rozwiniętych gospodarce oraz tezę stwierdzającą, że spółdzielczość we współczesnych, kapitalistycznych krajach zacofanych jest zjawiskiem jakościowo nowym. Zadania jakie stoją przed nią do zrealizowania są to szczególnie duże i nowe, w starych krajach kapitalistycznych zupełnie nie znane.

Przyczyny kryzysu spółdzielczości, jaki obserwujemy w rozwiniętych krajach kapitalistycznych związane są zarówno z przyczynami społecznymi jak i z techniczno-ekonomicznymi.

Do pierwszych zaliczyć można polepszenie warunków materialnych mas pracujących w porównaniu np. z okresem szczytowego rozwoju spółdzielczości oraz wykształcenie i wyodrębnienie się bardziej konserwatywnych i aktywnych instytucji obrony mas pracujących (partie polityczne, związki zawodowe). Do drugich należą: rozwój współczesnego przemysłu, który idzie w kierunku koncentracji produkcji, przy jednoczesnej dużej specjalizacji, produkcji nie tylko na rynku lokalnym i t.

W tym zakresie przedsiębiorstwa kapitalistyczne (monopole) posiadają nie tylko znaczną przewagę ekonomiczną nad spółdzielczymi, ale dla tych ostatnich nowoczesne formy

produkcji (jako zjawisko powszechne) są nie do osiągnięcia. Decyduje o tym przede wszystkim brak kapitału. Oczywiście, że stosowanie przez przedsiębiorstwa spółdzielcze kapitalistyczne zasad gry może niektórym z nich umożliwić zdobycie niezbędnego kapitału, ale wtedy właśnie przekształcają się one w typ kapitalistyczne.

Kapitalistyczne kraje zacofane mogą ruszyć z martwego punktu tylko wtedy, jeśli oprą się na nowych siłach, środkach i formach instytucjonalnych, nieznanych lub słabo tylko wykorzystanych w dotychczasowej historii rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Do tych nowych form należy zaliczyć również spółdzielczość. Wynika to nie tylko z cech jej charakterystycznych, ale też z pomocy, jaką jej udziela państwo. Jest to zresztą jedna z najistotniejszych różnic w porównaniu ze spółdzielczością krajów rozwiniętych. W ten sposób po raz pierwszy spółdzielczość staje się jednym z głównych czynników rozwoju.

Konieczność ekonomicznego rozwoju krajów zacofanych postawiła przed spółdzielczością nigdy nie istniejące dotąd w kapitalizmie zadania. Do głównych jej zadań, przynajmniej w początkowym okresie rozwoju, należy ogólna aktywizacja gospodarstwa; likwidowanie tradycyjnych form gospodarowania, zaszczepianie nowej, postępowej kultury produkcji, wreszcie rozwiązywanie — przynajmniej częściowo i czasowe — problemu bezrobocia.

Istotne znaczenie posiadają stosunki między państwem a spółdzielczością w procesie rozwoju i zależą one w dużej mierze od tempa przeobrażeń gospodarczych. W warunkach szybkich przemian — alternatywa raczej rzadko występująca w gospodarce kapitalistycznej — spółdzielczość staje się jedną z instytucji, której główne zadanie polega na zdobywaniu środków finansowych na cele akumulacji. Jest to możliwość teoretyczna, która ma niewielkie szanse urzeczywistnienia. Na przyszłość — wcześniej czy później — stanie tu interes prywatny właścicieli środków produkcji.

Przy powolniejszych, a tym samym realniejszych przemianach gospodarczych, spółdzielczość ma szczególnie dużą rolę do spełnienia. W hierarchii zadań, jakie staje przed spółdzielczością w kraju zacofanym, poszczególne jej formy występują w następującej kolejności: spółdzielczość kredytowa, rolnicza, przemysłowa i spółdzielczość pracy.

Można dopuścić teoretyczną możliwość ukształtowania się społeczeństwa w dużej mierze opartego na różnym rodzaju spółdzielczości. Społeczeństwo takie nie miałoby jednak szans trwałej egzystencji. Jego istnienie można by uznać jedynie za fazę przejściową do spoie-

czeństwa gospodarczo rozwiniętego. Celem tego rodzaju organizacji społecznej byłoby umożliwienie wyjścia z zacofania gospodarczego, przy jak najmniejszych kosztach materialnych i moralnych społeczeństwa. Każdy krok naprzód w rozwoju ekonomicznym oznaczałby wzrost roli własności państwowej w postaci ciągle jeszcze państwowo-kapitalistycznej, przy ciągłym względny zmniejszaniu się roli własności zrzeszeniowej. O ile znalazłyby się siły społeczne, które rozwój ten pchałyby konsekwentnie naprzód, powstałaby możliwość stworzenia ekonomicznej podstawy pokojowego przejścia do socjalizmu.

III

Analizę spółdzielczości w gospodarce socjalistycznej rozpocznie od przedstawienia dwóch skrajnych modeli — w rzeczywistości nigdzie nie występujących. Są to: model o decydującej w pełni scentralizowanych oraz model, w którym decydującą rolę odgrywa rynek.

Różne formy własności zakładają konieczność istnienia dla nich swobody decyzji gospodarczych. Dotyczy to również spółdzielczości. Natomiast konsekwencje modelu o w pełni scentralizowanych decyzjach pozostają w sprzeczności z tą zasadą. Nie można jednocześnie centralnie ustalać wielkości i jakości produkcji oraz rozdzielać ją między różne gałęzie, pozostawiając równocześnie swobodę dyspozycji podmiotom gospodarczym.

W modelu, gdzie rynek odgrywa decydującą rolę, spółdzielczość może istnieć i funkcjonować. Jednakże trudno przypuścić, aby przez dłuższy okres czasu model taki mógł istnieć. Im dłużej byłby on funkcjonował, tym bardziej poszczególnie jednostki gospodarcze oparte na własności społecznej przekształcałyby się w podmioty oparte na własności prywatnej, o różnych celach, zróżnicowaniu ekonomicznym itp.

Typ gospodarki socjalistycznej, jak i wykształcił się w praktyce, stanowi coś pośredniego między modelem o decydującej w pełni scentralizowanych decyzjach, a modelem o decydującej roli rynku. Przewaga jednych elementów nad drugimi zależy od całego szeregu przyczyn, co w konsekwencji powoduje ukształtowanie się takiego czy innego modelu gospodarczego.

Klasyki marksizmu, a w szczególności Engels i Lenin, w uwagach, które poświęcili spółdzielczości, przewidywali raczej model pośredni, a nie którykolwiek z modeli skrajnych. Taką też była praktyka Związku Radzieckiego w początkowym okresie.

Rozwój Związku Radzieckiego w latach 30. poszedł w kierunku form socjalistycznej industrializacji. Połączono to z sobą zmianą zadań spółdzielczości. Nastąpiło uspołdzielcze-

nie wsi. Jej celem było stworzenie podstaw dla dwóch procesów: a) akumulacji środków dla industrializacji kraju, b) zmiany struktury społecznej wsi. Głównym i decydującym procesem był w owym okresie proces pierwszy i temu też był podporządkowany proces drugi, którego pozytywne skutki odczuwa się dopiero obecnie.

Na przykładzie kolchozów można wskazać, w jakim stopniu istniała swoboda decyzji, przynależna im jako odrębnym podmiotom gospodarczym. Spółdzielczość była wówczas traktowana jako zło konieczne, czego wyrazem — między innymi — było sformułowanie przez Stalina postulatów na dziś — przejścia od własności spółdzielczo-kolchozowej do własności ogólnonarodowej.

Jednakże od kilku lat obserwujemy proces wręcz odwrotny. Następuje umocnienie własności spółdzielczej. Przykładem tego może być reaktywowanie spółdzielni spożywców, a przede wszystkim zmiany w rolnictwie (reorganizowanie MTS, sprzedaż maszyn kolchozom, zmiany w planowaniu, zmniejszenie dotychczas obowiązujących itp.).

Występowanie w gospodarce socjalistycznej własności spółdzielczej wymaga, aby podmioty gospodarcze oparte na niej posiadały pewną swobodę decyzji gospodarczych. Aby jednak interesy grupowe nie wzięły góry nad interesem społeczeństwa, konieczne jest istnienie odpowiednich form więzi między gospodarką państwową a gospodarką spółdzielczą.

Państwo z tytułu władzy, może kontrolować i ingerować w działalność przedsiębiorstw spółdzielczych, aby nie była ona sprzeczna z interesami społeczeństwa. Formy oddziaływania państwa na gospodarkę spółdzielczą wynikają z szeregu planów rozwoju gospodarczego, jak również z określonej polityki rynkowej.

O zakresie spółdzielczości w gospodarce socjalistycznej w sposób najbardziej ogólny decydują:

— stopień rozwoju sił wytwórczych;

— odziedziczony po kapitalizmie stan spółdzielczości i jej tradycje w społeczeństwie;

— główne zadanie gospodarcze stojące przed danym społeczeństwem;

— wreszcie, związki jakie istnieją między spółdzielczością a państwem, zarówno odziedziczone, jak również kształtujące się na gruncie określonego modelu gospodarki socjalistycznej. Przyjmując, że najważniejszym czynnikiem pędzącym, Dlatego też analizę tego problemu przeprowadzić należy w oparciu o podział na kraje rozwinięte i zacofane, w tym już wypadku w odniesieniu do gospodarki socjalistycznej.

W kraju rozwiniętym, który wszedł na drogę socjalistycznego

budownictwa, gdzie spółdzielczość nie posiada większych tradycji i stanu posiadania, jej znaczenie będzie niewielkie. Jedynie w rolnictwie i w usługach będzie ona miała większe szanse rozwoju.

W krajach zacofanych w sposób najbardziej ogólny można stwierdzić, że na własność państwową zostają przyjęte te działy gospodarki, które po pierwsze, dojrzały do tego typu uspołecznienia i po drugie, te, które posiadają decydujące znaczenie dla rozwoju gospodarki. Pozostałe dziedziny powinny zostać uspołecznione w trybie odmiennym, niż państwowa forma własności. Szczególnie predysponowane dla spółdzielczej formy gospodarowania jest rolnictwo.

Spółdzielczość w procesie socjalistycznej industrializacji, który to proces jest centralnym problemem socjalistycznych krajów zacofanych, spełnia dwie funkcje:

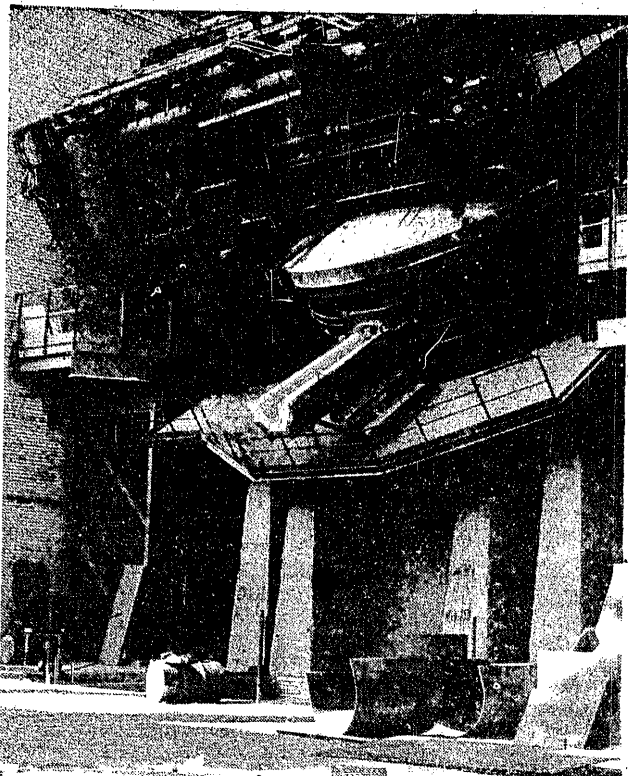
— jako społeczna forma gromadzenia środków przeznaczonych na akumulację;

— jako społeczna forma gospodarowania, która powinna zapożytczyć ludność w dobra konsumpcyjne (zarówno produkt jak i podział).

Proces industrializacji w kraju zacofanym powinien przebiegać dwutorowo. Pierwszym kierunkiem musi państwo i przemysłowe. Będzie oparte na własności państwowej. Zadaniem jego jest generalne przekształcenie struktury ekonomicznej kraju, stworzenie dziedziny gospodarczych, operujących się na nowoczesnych formach wytwarzania. Obok tego nurtu powinien przebiegać drugi, dzięki któremu możliwy byłby wzrost produkcji, przy niewielkich nakładach kapitałowych, a w każdym razie niewielkich ze środków państwowych.

Zadaniem spółdzielczości w procesie industrializacji jest uzupełnienie jednostronnego ze względu na brak kapitału, procesu państwowego u przemysłowania przez wzrost produkcji środków konsumpcyjnych i niektórych środków produkcji (materiały budowlane). Istnieją dwa możliwe warianty industrializacji: bardzo szybkie tempo wzrostu przeobrażeń oraz tempo stosunkowo wolniejsze. Wskazując na czynniki, jakie określają wybór jednej z tych alternatyw oraz wskazując na ukształtowanie wyżej wymienionych funkcji spółdzielczości.

Najogólniej można powiedzieć, że w zależności od wyboru wariantu industrializacji na czoło wysuwają się bądź jedna, bądź też druga funkcja. W wypadku, gdy zostaje przyjęty wariant nadmiernie industrializacji, główną funkcją spółdzielczości jest gromadzenie środków na akumulację. Gdy zaś industrializacja jest realizowana zgodnie z już pożądanymi środkami, wtedy na czoło wysuwa się produkcja dóbr konsumpcyjnych, jako uzupełnienie jednostronnej industrializacji.



Kierunki dyskusji W HUTNICTWIE

Ostatnio odbyła się zorganizowana przez Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali branżowa narada aktywno przemysłu hutniczego. Naradę tę — jedną spośród wielu w całym przemyśle — trzeba specjalnie wyróżnić. Nie ulega wątpliwości, że ranga zadań przemysłu hutniczego, która została mu nadana przez wytyczne XII Plenum KC PZPR — jest bardzo wielka. Wytyczne stwierdzają, że „bez dostatecznego wzrostu produkcji stali... niepełniwa jest realizacja dużego programu budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego, wzrost produkcji maszyn i urządzeń, dla przemysłu, rolnictwa, transportu i budownictwa, wzrost produkcji artykułów metalowych trwałej konsumpcji; a także zrównoważenie bilansu płatniczego”. Wytyczne stwierdzają, że dla pokrycia potrzeb inwestycyjnych, potrzeb rynkowych oraz potrzeb eksportu w latach 1959—1965 — przemysł hutniczy musi podnieść swoją sprawność produkcyjną w takim stopniu, aby w 1965 roku mógł wyprodukować 8,8 mln ton stali surowej.

W ogłoszonym na naradzie referacie oraz w dyskusji scharakteryzowano między innymi kierunki przedsięwzięć, od których zależy będzie sprawną realizacją nakreślonego dla hutnictwa zadania. Sytuacja techniczna i organizacyjna naszego hutnictwa jest inna aniżeli sytuacja np. przemysłu maszynowego. Stąd też uwaga narady aktywno przemysłu hutniczego skierowana została w inny, specyficzny dla hutnictwa, nurt.

Hutnictwo żelaza i stali — w przeciwieństwie do innych przemysłów — ma już za sobą odbyte konferencje branżowe: koksochemii, wielkich pieców, stalowni i walcowni. Na naradach tych omówiono szczegółowo zadania stojące przed poszczególnymi branżami oraz przed poszczególnymi wydziałami hut. Poszczególne huty i zakłady hutnicze (a jest ich w kraju około 60) mają już opracowane szczegółowe, generalne plany, rozwoju do 1975 roku. Zadania szczegółowe, zatem, dla poszczególnych hut i wydziałów omawiane są na naradach zakładowych. Generalny plan hutnictwa do 1975 roku zakłada przede wszystkim odpowiednią budowę Huty im. Lenina oraz Huty im. Bieruta; zamknięcie i doposażenie do siebie całego cyklu produkcyjnego w hutnictwie. Stąd plany generalne poszczególnych hut są wyznacznikiem jednego wielkiego planu generalnego naszego hutnictwa do 1975 roku.

Narada zatem odbyła w Katowicach skoncentrować musiała uwagę aktywno przemysłu hutniczego na zagadnieniach szerszych — niż konkretne zadania produkcyjne. Wyodrębnić by można 7 takich zagadnień.

Po pierwsze — niemożliwe będzie wykonanie zadań planu do 1965 roku bez wielkiego pochodu postępu technicznego. Hutnictwo nasze wymaga tego szczególnie; stare ślaskie huty opierają swój proces technologiczny na przestarzałych metodach, które narzuca przede wszystkim wiek większości naszych urządzeń hutniczych.

Po drugie — niemożliwe będzie uzyskanie planowanych wyników hutnictwa jedynie drogą rekonstrukcji, przez wprowadzenie postępu technicznego i usprawnienie organizacji pracy — bez jednoczesnego zwiększenia mocy produkcyjnych drogą inwestycji.

Po trzecie — wydajnie wzrosnąć musi wydajność pracy w naszych

hutach (która jak wiadomo kształtuje się niekorzystnie). Generalnego uporządkowania obok tego wymaga organizacja pracy w hutach. Mimo niskiej wydajności pracy — w hutnictwie naszym tkwią rezerwy kadrowe, występują tzw. przestoje zatrudnienia. Już w bieżącym roku zainicjowano porządkowanie tego odcinka; zmniejszono mianowicie stan zatrudnienia o około 9—10% bez wyrażnych oznak spadku produkcji. Należy przypuszczać, że i tu dalsze rezerwy, które będą można wykryć przez usprawnienie organizacji pracy.

Po czwarte — uwaga musi zostać skierowana na problem kosztów własnych. Nasze hutnictwo bowiem produkuje drogą, produkującą znaczną ilość braków — przez co podnoszą się koszty produkcji. Walka z brakami, walka o tańszą produkcję — to jedno z najważniejszych zadań stojących przed hutnictwem. Problem ten jednakże należy rozpatrywać kompleksowo — niewielkie osiągnięcie się tu rezultatów bez realizacji postulatów reorganizacji pracy.

Po piąte — trzeba będzie dokonać niemałego wysiłku zmierzającego do wytworzenia nowych asortymentów, nowych oszczędnych profili, których coraz więcej potrzebować będzie nasza gospodarka narodowa. Wiąże się to z podniesieniem jakości wyrobów i podniesieniem rentowności hut. Chodzi o szersze wprowadzenie do produkcji tzw. galanterii hutniczej — której produkcja dotychczas odbywała się z dużymi oporami. Ma to swoje częściowe uzasadnienie. Hutnictwo nasze należy do przemysłów najmniej elastycznych. Kilka lat temu potrzebą było wielkiego wysiłku organizacyjnego, aby poszczególne huty przestawić na produkcję, tzw. galanterii hutniczej na produkcję elementów potrzebnych przemysłowi specjalnemu. Dziś sytuacja odwróciła się; zmniejszone zamówienia przemysłu, specjalnego powodują konieczność i ponownego przestawienia się niektórych hut na produkcję dawnych profili.

Po szóste — zostanie podjęta w całym hutnictwie żelaza i stali wielka kampania o podniesienie autorytetu kierownictwa, przede wszystkim średniego dozoru, zwłaszcza mistrza. Mistrz w hucie jest bowiem najbardziej decydującym punktem zarządzania. W tym celu postuluje się stworzenie „karty mistrza” — określającej jego obowiązki, prawa i przywileje. Mistrz powinien być zasadniczym ogniwem jednokierunkowości dyspozycji, mistrz powinien wnioskować w sprawie premii dla podległego mu personelu, konieczności przesłania go do poszczególnych pracowników itp. Podniesienie autorytetu średniego dozoru — powinno mieć kapitalne znaczenie dla usprawnienia organizacji pracy w hucie, na wielkich piecach, w poszczególnych stalowniach bądź walcowniach. Skutkiem tego będzie podniesienie jakości wyrobów, podniesienie rentowności wydziału i huty, wzrost wydajności pracy, a tym samym podniesienie zarobków załóg hutniczych.

Po siódme wreszcie — to sprawa inwestycji. Jak wiadomo z Wytycznych XII Plenum KC PZPR — główny kierunek w dziedzinie nowych inwestycji w hutnictwie skoncentrowany zostanie na ukończeniu pierwszego etapu budowy Huty im. Lenina i stworzeniu podstaw do rozpoczęcia drugiego etapu jej bu-

Sprawa funduszu zakładowego, jak dotąd, jest ustawowo rozwiązana na rok 1958. Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o funduszu zakładowym na rok 1958 zostaje przedłożona na 1959 rok. Projekt ustawy nie wprowadza zatem żadnych zmian prawnych. W związku z tym podamy kilka uwag poczynionych na łbie realizacji ustawy obowiązującej w 1958 roku.

Główna zmiana, która została wprowadzona w roku 1958 w porównaniu do roku poprzedniego polegała na tym, że jako podstawa do odpisów na fundusz zakładowy został przyjęty zasadniczo przyrost zysku w porównaniu z zyskiem, osiągniętym w roku poprzednim. W roku 1957 podstawą do odpisów stanowiło wykonanie i przekroczenie planu rentowności. Intencje zmiany wprowadzonej na rok 1958 były dwójakie:

po pierwsze — stworzenie przedsiębiorstwu bodźca do nieskrępowanego rozwoju, do pełnego wykorzystania rezerw technicznych i ekonomicznych.

po drugie — wyeliminowanie bodźca do opracowywania niskich planów, który istniał poprzednio, gdy wysokość odpisów uzależniona była od wykonania przekroczenia planu.

Doświadczenie wykazuje, że ten drugi cel na ogół nie został osiągnięty. Tendencje do zaniżania planów nie zostały, jak tego się spodziewano, skutecznie zwalczane.

Szukając odpowiedzi na pytania, dlaczego pomimo oderwania podstaw odpisów na fundusz zakładowy od planów przedsiębiorstwa nadal mają tendencję do ich zaniżania, należy stwierdzić następujące zjawiska.

Przedsiębiorstwu zazwyczaj łatwiej osiągnąć wyższy przyrost zysku, jeżeli cały plan przedsiębiorstwa będzie odpowiednio wysoki i jeśli ten przyrost zysku będzie z góry zaplanowany. I odwrotnie, z wyjątkiem wypadków jakichś wyraźnych oszustw trudniej będzie przedsiębiorstwu osiągnąć ten sam przyrost zysku w ramach przekroczenia planu i to z przyczyn rozumiałych: przekraczanie planu to w znacznym stopniu improwizacja, to zdobywanie niezaplanowanego zaopatrzenia w surowce, materiały, staranie się o nieplanowe dostawy kooperantów.

Jeśli pomimo tych trudności przedsiębiorstwa wolą nadal planować z rezerwami, nadal zaniżać plany, to przyczyna tkwi nie w przyjętej podstawie odpisów na fundusz zakładowy, nie w fakcie niepowiązania tej podstawy z planem przedsiębiorstwa, a w czymś zgoła innym: w zakorzenionych nawykach, w panującym duchu asekuranctwa, w istnieniu premii części personelu kierowniczego i administracyjnego uzależnionej od stopnia wykonania planu. To są główne siły napędowe, które powodują, że przedsiębiorstwa nadal wolą mieć niższe plany, plany nie napięte i nie obowiązujące, a wyższe przystojskie zyski osiągnąć chociażby i z większymi trudnościami, lecz nie planowo, a w ramach przekraczania planów. Pośrednie zainteresowanie przedsiębiorstw w opracowywaniu wyższych planów, wynikające z lepszych warunków, stworzonych przez wysokie plany do osiągnięcia wysokich przyrostów zysku, okazuje się nie do końca skuteczne i zbyt słabe dla przełamania tendencji zaniżania planów.

W tych warunkach nie pozostaje nic innego, jak stworzenie nowego bodźca do opracowywania wysokich planów. Taki bodziec zaistniałby, gdyby uzależniając w dalszym ciągu odpisy na fundusz zakładowy od przystojskiego zysku, jednocześnie zasadę wyższej skali odpisów od przystojskiego zysku osiągniętego w ramach wykonania planu i niższej skali dla przystojskiego nadplanowego. Takie postawienie sprawy mogłoby stanowić poważny bodziec do uświadomienia i mobilizowania przedsiębiorstwa swych rezerw już na etapie opracowywania swych planów. Wydaje się, że tedy jest droga do walki z ukrywaniem rezerw w planowaniu. W tych warunkach to ukrywanie przestaje się opłacać i powodować będzie straty osobiste.

Jak wielkie zadania stoją przed Huty im. Lenina, świadczyć może fakt, że w 1965 roku Huta im. Lenina dała na gospodarcę narodowej około 3,5 mln ton stali surowej, co stanowiłoby blisko 40% ogólnej produkcji hutniczej kraju w tym roku. W 1965 roku w Hucie im. Lenina pracowało 5 wielkich pieców (w tym 2 wydobywane w latach 1959—1965), 10 pieców martenowskich (w tym 3 wydobywane w latach 1959—1965), oraz 3 piece konwertorowe wydobywane również w latach nadchodzącej pięćdziesiątki.

Takie zadania stoją przed polskim przemysłem hutniczym; realizować je ma przemysł w ciągu najbliższych siedmiu lat. Nie ulega wątpliwości, że zadania te i kierunki natarcia mogą dać pełny efekt tylko wówczas, gdy będą rozpatrywane i realizowane kompleksowo w całym hutnictwie. Jeden problem ściśle zabiega się z następnym — i dopiero wszystkie razem dają ogólny kierunek znan przed jakim stoi nasze hutnictwo. (J.M.)

Warto się jeszcze ZASTANOWIĆ

NATAN KRONIK.

Tak wyglądałaby ta sprawa w głównych zarysach. W szczególności wymaga ona dodatkowego opracowania. Wydaje się przy tym, że zasada zróżnicowania wysokości odpisów na fundusz zakładowy od przystojskiego zysku planowanego i nieplanowanego w ustawie powinna być ujęta jedynie generalnie. Skonkretyzowanie wysokości różnic powinno być raczej pozostawione kompetencji resortów. Możliwe są sytuacje, w których resorty uznają zbyt wielkie zróżnicowanie za niezasadne. Na przykład wówczas, gdy ostrożność w planowaniu nie wynika z asekuranctwa, a jest spowodowana przez czynniki od przedsiębiorstwa niezależne, jak: niepewność zbytu przy małych możliwościach jego rozszerzenia w drodze podniesienia atrakcyjności produkcji, akwizycji, propagandy itp.

*

Pewne uwagi nasuwają się w związku z artykułem 6 Ustawy o funduszu zakładowym, nakazującym korygowanie zysku przedsiębiorstwa wówczas, gdy został on osiągnięty bez wysiłków załogi — na skutek zmiany cen, taryf itp., względnie gdy jest wynikiem działania na szkodę interesu społecznego, na przykład, naruszania wiarygodności przedsiębiorstwa przed asortymentowymi, pogarszania jakości produkcji, niezasadnego obniżenia nakładów na remonty, na bhp itp.

Szczegółowe omówienia wymagają wyjątki, gdy przedsiębiorstwo ogranicza produkcję artykułów tańszych i zwiększa produkcję artykułów droższych nie dlatego, że wynika to z potrzeb konsumenta, a dlatego, że przez te przesunięcia w asortymencie produkcji łatwiej osiąga większy zysk, a więc i większy fundusz zakładowy, dążąc do zjawiska i kwalifikując je jako szkodliwą społecznie, ukrytą wyżkę cen wysuwa się w związku z tym niezbyt przemysłowe sugestie, aby zasadą tworzenia funduszu zakładowego wcale nie opierać o zysk, Ustosunkowując się do tego, powinniśmy przede wszystkim wziąć pod uwagę, że w istniejących warunkach pewnego nasycenia rynku przedsiębiorstwa przemysłowe mają po prostu ograniczoną możliwość produkowania artykułów droższych wbrew wymaganiom konsumentów. Na takie przesunięcia asortymentowe w produkcji konsument odpowie powstrzymaniem się od zakupu tego, co uważa za zbyt drogie. W sieci handlowej powstają nadmierne zapasy, handel nie będzie tych droższych, nie wymagających przez rynek artykułów zamawiać. Nadmierne zapasy gotowych towarów powstają i w przemyśle a zysk w przedsiębiorstwach tworzy jedynie produkcja sprzedana. Zatem przedsiębiorstwa nie są zainteresowane na dłuższą metę w wykonywaniu artykułów zbyt droższych dla konsumenta, tworzących nadmierne zapasy w handlu i w magazynach przedsiębiorstw przemysłowych. Co prawda ten automatyzm rynkowy u nas jeszcze nie działa idealnie, tym niemniej działa i tego działania nie należy nie doceniać.

Poza tym niedoskonałe jeszcze działanie wspomnianego automatyzmu może być uzupełnione w miarę potrzeby przez zmodyfikowanie działania bodźca funduszu zakładowego opartego o zysk. Np. w planach przedsiębiorstw ustala się ilość, z mniejszą lub większą szczegółowością asortyment i wartość produkcji. W tych ustaleniach wychodzi się z pewnych średnich cen planowanych grup asortymentowych, z cen, uważanych przez autorów planów i przez instancje zatwierdzające plany za odpowiadające potrzebom rynku i interesom konsumentów. Przedsiębiorstwa mają prawo przekraczać planowane ilości i wartość produkcji, jak dotąd, również i średnie ceny grup asortymentowych. Ołów tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, można by tę ostatnią możliwość ograniczyć, posługując się wspomnianym artykułem 6 Ustawy, mianowicie unać średnie ceny pewnych grup asortymentowych przyjęte do opracowania planów za obowiązujące, zaś część zysku osiągniętego przez przekroczenie tych średnich cen odliczać od sumy zysku stanowiącej podstawę do odpisów na fundusz zakładowy.

W ramach obowiązujących przepisów jest jeszcze szereg innych metod modyfikowania wpływu bodźca funduszu zakładowego opartego o zysk na kierunki działalności przedsiębiorstw. Na przykład, jeżeli zachodzi potrzeba przedstawienia się na produkcję artykułów tańszych, przy których zysk jest mniejszy. W tych wypadkach, jeżeli te zmiany ujęte są w planie rocznym, to w myśl obowiązujących przepisów podstawą do odpisów na fundusz zakładowy automatycznie staje się osiągnięty zysk nie ubiegił roczny, lecz planowany na rok bieżący. Jeśli w

planie rocznym nie można tej zmiany ściśle określić, właściwy resort minister może zdecydować, że podstawą do odpisów będą zyski ustalane w kwartalnych planach operacyjnych. Gdyby wspomniane możliwości uelastycznienia oddziaływania bodźca funduszu zakładowego były niedostateczne, są do pomyślenia jeszcze inne.

Wszystkie dotychczasowe próby bodźców związanych z tzw. konkretnymi, czyli odcinkowymi osiągnięciami zawsze spowodowały wypaczenia w harmonijnym rozwoju ekonomiki i techniki przedsiębiorstwa, nadmierne, ekonomicznie niezasadne windowanie wyników na odcinkach uprzywilejowanych przez obowiązujący system premiowania ze szkodą i kosztem innych odcinków i wskazywano, że ważniejszy, lecz premiowaniem nie objętych lub mniej uprzywilejowanych. Nasze doświadczenia z zyskiem jako podstawą funduszu zakładowego są zbyt krótkie oraz zbyt mało analizowane i modyfikowane, by można było je już uznać za nieudane i szukać całkiem innych rozwiązań.

*

Doskonaląc instrument funduszu zakładowego, opartego o zysk, zabezpieczając oddziaływanie tego instrumentu w kierunkach zgodnych z interesem społecznym, należy dążyć jednocześnie do zwiększenia intensywności jego oddziaływania. Cel ten zostaby osiągnięty, gdyby było możliwe zwiększenie części funduszu przeznaczanego do bezpośredniego podziału pomiędzy członków załogi przedsiębiorstwa. Główną przeszkodą ku temu są obawy o naruszenie osiągniętej stabilizacji rynku.

Trzeba, jak się wydaje, szukać dróg do zwiększenia bezpośredniego oddziaływania funduszu zakładowego na załogę, w sposób nie stanowiący niebezpieczeństwa dla równowagi rynkowej.

Wydaje się, że celowe byłoby rozważyć możliwość wypłacania członkom załogi z funduszu zakładowego dalszych sum, ponad określone co do wielkości roczną premię z zysku, w postaci obligacji. Możliwość wykorzystania tych obligacji można ustalić w ten sposób, by nie oddziaływały na rynek, lub oddziaływały w sposób wykluczający możliwość zachwiania równowagi rynkowej. Podsta-

wowym przeznaczeniem obligacji mogłoby być, na przykład, zaspokojenie indywidualnych potrzeb członków załogi w zakresie mieszkań, zabezpieczenie w niektórych artykułach trwałego użytku o wyższej cenie. Obligacje te, przydzielane indywidualnie mogłoby być na przykład przyjmowane w wpłaty udziałów w spółdzielniach mieszkaniowych, na zapłatę za nabywane od państwa place budowlane i domy mieszkalne, za nabywane materiały budowlane i ewentualnie na kaucję za przydzielane mieszkania. Obligacje te mogłoby być przyjmowane przez PKO jako wpłaty na docelowe oszczędzanie do nabycia własnego mieszkania.

Główne przeznaczenie niektórych tych sum byłoby takie samo jak dotąd — np. finansowanie budownictwa mieszkaniowego, lecz ich atrakcyjność i skuteczność jako bodźca byłaby bez porównania większa.

Wydaje się, że celowe też byłoby przyjmowanie tych obligacji na zapłatę całkowitą lub częściową wartości niektórych trudniej zbywalnych artykułów trwałego użytku, oraz również jako wpłaty do PKO na docelowe oszczędzanie dla nabycia tych artykułów.

W dziedzinie handlu wprowadzenie wypłat z funduszu zakładowego w postaci wspomnianych obligacji odpowiednio pomyślane nie tylko nie zwiększyłoby niepożądanego nacisku na rynek, lecz mogłoby uwalniać od nadmiernych zapasów niektórych artykułów.

Proponowane obligacje jako udziały indywidualne członków załogi w funduszu zakładowym nie tylko przyczyniłyby się do dalszego wzrostu zainteresowania załóg gospodarką swoich przedsiębiorstw, lecz mogłoby także ułatwić rozwiązanie niektórych problemów z dziedziny budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego i spółdzielczego.

Na zakończenie należy jeszcze podkreślić ważność problemu. W całym kraju rozwija się coraz szersza dyskusja nad wytycznymi XII Plenum KC PZPR. Załogi będą radzić nad doskonaleniem ekonomiki i techniki swych przedsiębiorstw, nad wykrywaniem i mobilizacją rezerw. Dobrze byłoby, aby w tym czasie kwestia funduszu zakładowego była jak najprawidłowiej rozwiązana, aby załogi przedsiębiorstw wiedziały jak wyniki gospodarcze będą się wiązały z polepszeniem ich własnego bytu.

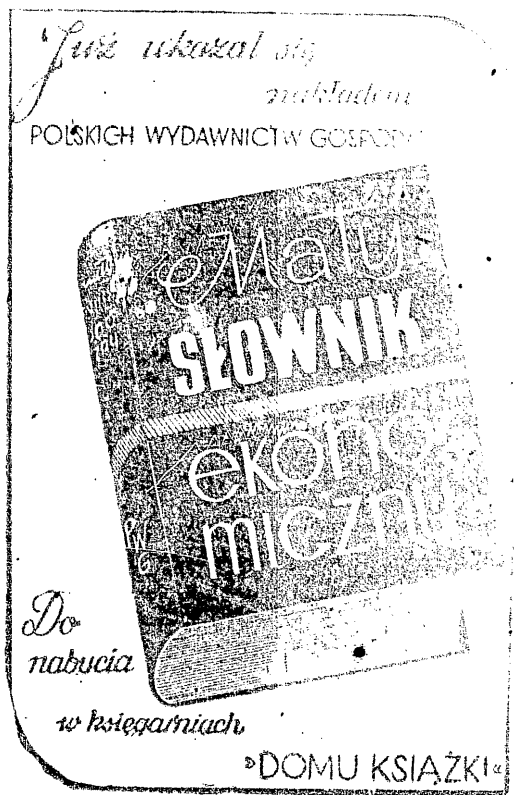
Z ŻYCIA NAUKI

Międzynarodowa konferencja Katedr Finansów

Tradycja lat ubiegłych Katedry Wydziału Finansów S.G.P.I.S. zorganizowały w dniach 11 i 12 grudnia b. r. międzynarodową konferencję naukową. W konferencji wzięli udział profesorowie krajowych uczelni ekonomicznych, przedstawiciele praktyki gospodarczej oraz naukowcy z Jugosławii, Czechosławii, N.R.D. i Anglii. Tematem dwudniowych obrad, którym przewodniczył prof. B. Blass, były zagadnienia przedstawione w referatach prof. Z. Fedorowicza: „Graniczne akcje kredytowej” i prof. M.

Kacharskiego: „Sytuacja finansowa Polski w latach 1956—1957”.

W czasie konferencji otwarto zorganizowaną wysiłkiem Katedry Oświecenia Pleniennego S.G.P.I.S. wystawę „Tysiąc lat pieniądza polskiego”. Ta ciekawa i w ładnej oprawie ekspozycja od denara Mieszka I do współczesnej złotówki była dla zwiedzających przyjemną i pożyteczną lekcją historii monety polskiej i banknotu. Szkoła więc, że wystawę urządzono tylko na kilka dni. (k)



GŁOBNĄ ZDOŁNOŚĆ PRODUKCYJNĄ PRZEKRACZA MŁYNÓW W POLSCE

TAK SIĘ TOCZY KOŁO MŁYŃSKIE

ZENON SZLAPCZYŃSKI

podkreślić, że czynnych młynów prywatnych jest prawie dwa razy więcej, niż państwowych młynów gospodarczych i handlowych. Fakt, że globalna zdolność produkcyjna młynów w Polsce przekracza zapotrzebowanie na produkty przemiału, ma podstawowe znaczenie dla oceny sytuacji ekonomicznej i organizacyjnej naszego młynarstwa. Tymczasem wszystkie dotychczasowe analizy uwzględniały jedynie zdolność produkcyjną 244 młynów handlowych pracujących na zaopatrzenie ludności miast. Natomiast pomijano zdolność produkcyjną młynów zaopatrujących ludność wiejską w produkty przemiału. Wychożono z założenia, że młynów tych zwanych młynami gospodarczymi, ze względu na ich niższą zdolność produkcyjną i stan poważnego wyeksploatowania nie można uwzględniać w ogólnym rachunku Zapomniano przy tym o kilku niezmiernie doniosłych czynnikach.

Mamy około 6300 czynnych młynów i kaskarni gospodarczych, zaopatrujących w produkty przemiału ludność wiejską. Reprezentują one poważny potencjał produkcyjny. Można przyjąć — zakładając pracę na trzy zmiany — że sięga on 16 mln t rocznie (na mąkę, kaszę i śrut). Czy można więc pomijać taki potencjał produkcyjny nawet, jeśli rozkłada się on na ponad 6000 jednostek? Czy słuszne jest takie stanowisko, gdy zdolność produkcyjna młynów handlowych nie przekracza 3700 tys. t rocznie, a stan techniczny nie dorównuje średniemu poziomowi europejskiemu?

W okresie międzywojennym było w Polsce 1241 młynów handlowo-przemysłowych, opłacających świadczeń przemysłowe, w tym 370 zakładów o zdolności przemiałowej 1,5—6 t/dobę. Pozostałych prawie 15.000 młynów zaliczano do młynów gospodarczych. Sztynny podział na młyny gospodarcze o zdolności produkcyjnej do 15 t/dobę i młyny handlowe o zdolności powyżej 15 t/dobę przyjęto dopiero po wojnie.

Podział ten przyjęto z tego względu, że możliwości organizacyjne „Spółem” i Zjednoczenia Przemysłu Młynsko-Piekarniczego, które w latach 1945—1946 przejmowały młyny w administrację państwową, nie pozwalały na objęcie większej liczby zakładów. Poza tym zdolność produkcyjna przejętych ok. 300 młynów całkowicie wystarczała w owym czasie dla zaopatrzenia ludności miast.

Kiedy w okresie planu 3-letniego i 6-letniego ludność miast zaczęła wzrastać, zdolność produkcyjną młynów handlowych zaczęło systematycznie powiększać kosztem bardzo poważnych nakładów, pogłębiając istniejące w poszczególnych rejonach kraju jeszcze od czasu zaborów dysproporcje między

zdolnością produkcyjną młynów, a produkcją zbóż i zapotrzebowaniem na przetwory. Dysproporcje te, jak i stosowanie sztywnego podziału na młyny gospodarcze i handlowe przyczyniły się do pogorszenia, a częściowo do całkowitego zdezastowania wielu młynów gospodarczych.

Poniższe zestawienie ilustruje wykorzystanie zdolności przemiałowej młynów handlowych i państwowych młynów gospodarczych w latach 1954—1957:

TAB. 1

	Młyny gospodarcze	Młyny handlowe
1954	29,0%	92,4%
1955	31,1%	98,4%
1956	32,1%	92,3%
1957	27,1%	91,6%

Skutki takiego nierównomiernego wykorzystania mocy produkcyjnej były wielostronne.

Młyny handlowe, nadmiernie eksploatowane, wymagały poważnych nakładów dla zachowania koniecznej sprawności produkcyjnej.

Młyny gospodarcze, które do 1954 r. nie otrzymywały dotacji państwowych na inwestycje, ulegały systematycznej dewastacji, ponieważ zbyt niskie wykorzystanie zdolności nie zapewniało im rentowności, a to z kolei nie pozwalało na niezbędne remonty ze środków obrotowych. Odpisy amortyzacyjne były natomiast zbyt niskie dla sfinansowania kapitalnych remontów.

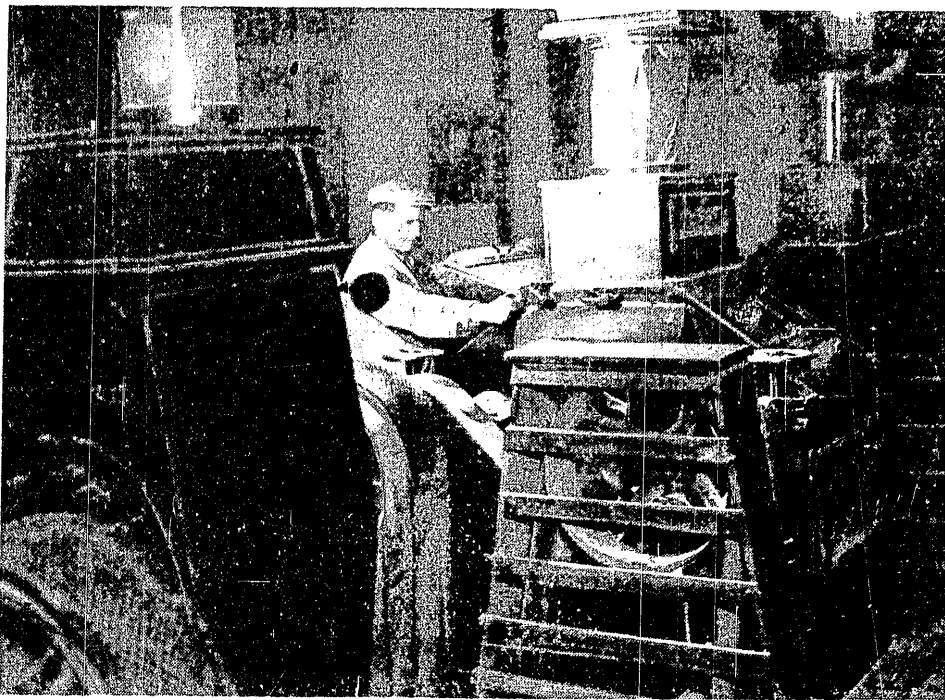
Zły stan techniczny młynów gospodarczych, który był skutkiem błędnej polityki organizacyjnej i przemiałowej, uznano za przyczynę, która rzekomo uniemożliwiała ujęcie młynów gospodarczych w ogólny

bilansie mocy produkcyjnej, jak również w ramach jednolitej struktury organizacyjnej razem z młynami handlowymi.

Tymczasem okazało się, że pań-

Wyniki te wskazują nie tylko na poprawną gospodarkę, lecz przede wszystkim ujawniły możliwość rentownej pracy państwowych młynów gospodarczych, która przez wiele lat

potrzebam budownictwa. W rezultacie w ciągu ostatnich dwóch lat liczba czynnych młynów prywatnych wzrosła z około 2000 do 3934 (1.158 r.), ponadto zaś w posiadaniu



stwowe młyny gospodarcze podporządkowane od 1.VII.1954 r. wojewódzkim radom narodowym wykazywały wyniki przedstawione w tab. 2.

TAB. 2

	1954	1955	1956	1957
Przemiał w tys. t	1317	1674	2135	2078
Straty przemiałowe w %	2,1	1,9	1,7	1,7
Akumulacje w mln zł	1,76	59,7	70,4	74,6
Nakłady na remonty ze środków obrotowych w mln zł	10,1	12,1	29,1	32,3

była kwestionowana. Trzeba tu też mocno podkreślić, że stan techniczny tej grupy uległ poprawie, jakkolwiek nadal nie odpowiada jeszcze średnim wymaganiom, jakie należy stawiać przemysłowi młynarskiemu. Oceniając poprawę wyników pracy państwowych młynów gospodarczych nie wolno zapominać, że osiągnięto ją przy bardzo niskim wykorzystaniu zdolności przemiałowej i dwa do trzy razy niższych opłatach za przemiał od stosowanych w okresie międzywojennym.

Prywatne młyny gospodarcze połączono na równi z innymi branżami i objęto ustawą o koncesjonowaniu, podobnie jak np. przemysł ceramiczny, który nie nadajeza za

ni użytkownikom prywatnych znajduje się 2853 nieczynnych na razie zakładów. Zdolność przemiałowa tej grupy młynów wynosi około 8 mln t ziarna rocznie. Przy obowiązuje aktualnie opłatach za przemiał i kosztach produkcji warunkiem rentowności młynów jest wykorzystanie ich zdolności przemiałowej w granicach od 25 do 30 proc. (w zależności od rodzaju napędu i gatunku przemiału). Wynika stąd, że młyny prywatne przemijają w Polsce od 2 do 2,4 mln t.

Gwałtowny wzrost mocy produkcyjnej młynów prywatnych w latach 1956—1957 spowodował zmniejszenie przemiałów w młynach państwowych, zarówno handlowych

jak i gospodarczych (Tab. 1) Spadek ten jest pozornie nieznaczny, ale w rezultacie koszty produkcji wzrosły w państwowych młynach gospodarczych o 8 proc. W ten sposób znalazły się one na granicy rentowności i dalszy spadek wykorzystania zdolności produkcyjnej może spowodować utratę rentowności.

Zwykły wzrost liczby młynów prywatnych stworzył sytuację, w której całe młynarstwo w Polsce zaczęło odczuwać ujemne skutki nadmiernej zdolności produkcyjnej, zwłaszcza, że spożywcze zbóż w przeliczeniu na przetwory obniżyło się na 1 mieszkańca ze 170,7 kg w 1955 r. do 156 kg w 1956 r. Nolewany wzrost zbiorów (1957 r.) nie zwiększył puli przemiałowej młynów, gdyż nadwyżka zbóż jest zużywana na cele paszowe i śrutowana na śrutowniach chłopskich. Należy też przewidywać, że w miarę poszerzenia asortymentu produkcji artykułów spożywczych konsumpcja przetworów zbożowych będzie stopniowo nadal maleć.

Młynarstwo polskie znajduje się wówczas w sytuacji, w jakiej większość zamożnych krajów kapitalistycznych Europy Zachodniej zmuszona była do wydania ustaw młynarskich, których istotą jest zakaz budowy i rozbudowy młynów, a wszystko to w celu zabezpieczenia rentowności i uniknięcia podwyżki cen mąki i chleba.

W Polsce zdolność produkcyjna młynów handlowych wynosi około 3,7 mln t, państwowych młynów gospodarczych ok. 4,0 mln t, prywatnych młynów gospodarczych co najmniej 4 mln t — razem 11,4 mln t (w rachunku tym uwzględniono jedynie przemiał ziarna na przetwory mączne z pominięciem zdolności śrutowania). Zapotrzebowanie zbóż w przeliczeniu na przetwory, wynosiło w 1956 r. 4380 tys. t, co odpowiada 6,2 mln t ziarna, przyjmując średnio wmiat 70 proc. Oznacza to, że średnie wykorzystanie zdolności przemiałowej wszystkich młynów w Polsce wynosi 53 proc., mimo zbyt niskiego szacowania zdolności produkcyjnej młynów gospodarczych. (Do obliczenia zdolności przyjęto uchwałę KERM, która ustala na 1 m szczytny mielący przemiał od 2,7 do 3,3 t, podczas gdy młyny handlowe osiągnęły 4,4 t, a w Czechosłowacji średnia krajowa wynosi ok. 8 t na 1 m szczytny mielący, w ZSRR zaś i USA sprawność jest jeszcze wyższa).

Do 1954 r. młyny gospodarcze kierowane lub nadzorowane odpowiednio przez CRS, MHW, MPD/RZ, Państwowy Fundusz Ziemi, Ministerstwo PGR, a częściowo Ministerstwo Skupu znajdowały się w opłakanym stanie organizacyjnym

dokończenie
NA STRONIE 6

PROBLEMY MINIONEGO ROKU

dokończenie
ZE STRONY 1

kturą wzrostu produkcji artykułów przemysłowych i żywności a strukturą wzrostu popytu na te artykuły. O rozwiązaniu jej trzeba będzie prawdopodobnie poważnie pomyśleć w 1959 r. Nie można się bowiem spodziewać, że zdoła ją w pełni zlikwidować ostatnia obniżka cen na niektóre artykuły przemysłowe i dosyć anemicznie rozwijająca się reklama nadwyżkowych wyrobów przemysłowych. W tej sytuacji odpowiedni rozwój produkcji rolnej nadal pozostaje podstawowym warunkiem utrzymania stabilizacji rynku.

LEPSZY PODZIAŁ BOCHENKA

Wypaczenia w społecznym podziale dochodu narodowego, które przed rokiem były przedmiotem obszernych rozważań zostały już chyba w znacznym stopniu zlikwidowane.

Znajduje to przede wszystkim wyraz w poważnym zredukowaniu rozmiarów spekulacji i nielegalnego przechwytywania dochodu społecznego oraz w pewnym ograniczeniu dochodów inicjatywy prywatnej. Głównie w wyniku dosyć znacznego wzbogacenia asortymentu produkcji przedsiębiorstw uproszczonych oraz bez porównania lepszego zaopatrzenia handlu państwowego i spółdzielczego.

Trudno natomiast bez dokładniejszych badań powiedzieć, jak kształtowały się proporcje pomiędzy wzrostem dochodów wsi i ludności miejskiej. Wydaje się, że obserwowany w 1957 roku szybszy wzrost dochodów ludności wiejskiej utrzymywał się i w 1958 roku. Czy ze społecznego punktu widzenia jest to słuszne — można dyskusować. Nie można jednak chyba zaprzeczyć, że ze względu na znaczenie rozwoju produkcji rolnej dla dalszego wzrostu stopy życiowej może to być pożyteczne. Związane jest z tym także i z przyspieszeniem, że jak wykazały przeprowadzone w br. przez IER obliczenia, stopa życiowa większości rodzin wiejskich kształtuje się w przybliżeniu na poziomie gorzej sytuowanych rodzin robotniczych, zaś potrzeby inwestycyjne wsi są chyba znacznie większe niż miast.

ZROBŁO NIEPOKOJU

Pośród sukcesów nie brak było jednak i żmierzów. Sprawa, która wywołała w 1958 roku specjalne po-

ruszenie wśród wielu działaczy gospodarczych i całego społeczeństwa był pewien wzrost średnich cen, mający miejsce w pierwszym półroczu. Niektórzy usiłowali nawet winę za ten stan rzeczy przypisać wprowadzeniu funduszu zakładowego, uzależnionego od przyrostu zysku. W rzeczywistości jednak omawiany ruch cen wiązał się chyba głównie z niewłaściwą oceną skali zmian w strukturze popytu, nie dość sprawnym dostosowaniu struktury produkcji do potrzeb rynku i z zaniedbaniami na odcinku normalizowania pracy przedsiębiorstw.

Choćby dyskusja na ten temat nie została jeszcze zakończona, to wydaje się, że samo zjawisko zostało już w znacznym stopniu opamowane. Przyczyniła się do tego m. in. podjęta przez Komisję Cen ściślejsza kontrola kalkulacji kosztów produkcji oraz rysujące się przed niektórymi zakładami trudności zbytu, skłaniające je do rewizji przyjętych do kalkulacji cen kosztów wytwarzania.

Można też chyba mieć nadzieję, że wraz z rozszerzeniem asortymentowej równowagi rynku i normowania warunków pracy przedsiębiorstw tendencje do nieuzasadnionego z rynkowego punktu widzenia podnoszenia cen będą zanikały. Związane z tym także i z przyspieszeniem, że jak wykazały przeprowadzone w br. przez IER obliczenia, stopa życiowa większości rodzin wiejskich kształtuje się w przybliżeniu na poziomie gorzej sytuowanych rodzin robotniczych, zaś potrzeby inwestycyjne wsi są chyba znacznie większe niż miast.

NIE DOŚĆ DOKŁADNE PRZEWIDYWANIA

W dobiegającym końcu 1958 roku jeszcze raz przekonał się, jak skutecznym narzędziem stabilizacji rynku i wpływającym na strukturę spożycia są odpowiednie zmiany cen. W wyniku zmiany relacji cen na masło i smalec wzrosła poważnie konsumpcja smalcu i tłuszczów roślinnych, których posiadaliśmy znaczne zapasy, a spadek popytu na masło pozwolił na zwiększenie dostaw do miasta mleka konsumpcyjnego. Przekonał się również, jak ważne jest precyzyjne obliczenie skali zmian relacji cen. Na niektórych bowiem terenach zapasy słoniny i smalcu w końcu br. zostały wydatnie obniżone. Tak, że problem tłuszczowy da nam o so-

bie być może znać już w przyszłym roku. Związane, że ma miejsce wyższy, niż przed rokiem skup mator i pewien spadek cen psiat.

Również wzrost zapasów niektórych narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych może sugerować, że zmiany nie były dość trafnie określone. Skłoniło to nas do korektur cen w drugiej połowie roku.

Trudno powiedzieć czy i jak wyznaczenie niewłaściwych cen odbiło się na wysokości pónów. Sądząc jednak po wielkości nagromadzonych zapasów nawozów sztucznych oraz znanym na wielu terenach braku maszyn i narzędzi rolniczych należy przypuszczać, że uruchomienie tych środków na początku roku nie pozostałoby bez wpływu na wysokość pónów.

Okazuje się więc, że rozwój badań nad elastycznością popytu nie jest sprawą małej wagi. Odpowiednie decyzje w tym zakresie zostały już jednak podjęte, przynajmniej jeżeli chodzi o resort handlu wewnętrznego.

DYSCYPLINA PRACY I ZATRUDNIENIE

Wyniki produkcji przemysłowej w br., charakteryzujące się przekroczeniem planu o 4—5% i wzrostem rozmiarów produkcji w granicach 9,3—9,6% w porównaniu z r. ub. byłyby zapewne jeszcze lepsze, gdyby nie rzutowało na nie tradycyjne już osłabienie dyscypliny pracy — głównie w miesiącach letnich. Nie dość konsekwentna realizacja podjętej przez XI Plenum uchwały o likwidacji przerostów zatrudnienia spowodowała, jak się wydaje, że tylko przejściowo poprawiła się sytuacja na tym odcinku (w marcu i kwietniu br.).

W tych warunkach stosunkowo pomyślnie wyniki produkcji przypisać należy chyba w dużej mierze pomyślniej sytuacji na odcinku zaopatrzenia przemysłu. Po raz pierwszy od 3 lat został złagodzony ostry niedobór energii elektrycznej. Utrzymała się wysoka podaż surowców rolnych w wyniku osiągnięcia pónów niemal na poziomie urodzajnego roku 1957 oraz znacznego wzrostu skupu m. in. żywności, mleka i jaj. Wzrosła również kredyty i zabezpieczyły dostawy szeregu podstawowych surowców z importu. Zabrakło natomiast czynników pchałających na pełne wyrównanie wszystkich opóźnień w budownictwie inwestycyjnym, spowodowa-

nych letnim załamaniem dyscypliny pracy i odpływem wielu fachowców do robót budowlanych prowadzonych przez gospodarkę indywidualną na wsi. Plan inwestycji zdecentralizowanych został wprawdzie pomimo tych trudności dosyć znacznie przekroczony, na wielu jednak odcinkach realizacji planu inwestycji scentralizowanych wystąpiły poważne opóźnienia.

Wszystko to dowodzi, że dyscyplina pracy wciąż jeszcze pozostaje chyba słabą stroną rozwoju naszej gospodarki, że obok wysiłku organizacyjnego warto pomyśleć o mocniej działających w tym kierunku bodźcach ekonomicznych. Nie należy też chyba w nadchodzącym roku spodziewać się w tej dziedzinie większego przełomu. Siła oddziaływania bowiem funduszu zakładowego została w 1959 r. w małym tylko stopniu wzmocniona, pomimo wielu pozytywnych doświadczeń oraz istnienia pewnej nadwyżki szeregu towarów przemysłowych, na które wypłaty z funduszu zakładowego są zazwyczaj przeznaczane.

Sprawa ta jest ważna i z tego jeszcze względu, że od pewnego czasu obserwuje się osłabienie owej fali inicjatyw gospodarczej i gospodarskiej troski, która jeszcze w 1957 roku tak szeroko rozlewała się po kraju.

Również sytuacja w dziedzinie zatrudnienia nie sprzyja obecnie poprawie dyscypliny pracy. W przeciwnieństwie do lat ubiegłych, w których występowały trudności w dziedzinie zatrudnienia nadwyżek siły roboczej, w bieżącym roku zaznaczył się jej deficyt, szczególnie ostry na Śląsku. W czwartym kwartale br. na 1 osobę poszukującą pracy przypadało ok. 5 wolnych miejsc. Nie oznacza to jednak, że nie było terenów, na których występowałyby obserwowane od dawna nadwyżki siły roboczej (zwłaszcza kobiet).

O ile jednak początkowo nasza energia w dziedzinie redukcji przerostów zatrudnienia była hamowana przez brak wolnych miejsc pracy, to w chwili obecnej hamulec ten nie istnieje. Wydaje się więc, że istnieją szczególnie korzystne warunki dla podjęcia w 1959 roku na nowo walki z przerostami w zatrudnieniu.

ZAPASY I NIEDOBORY

Zjawiskiem, które w ostatnim czasie obok tendencji zwykłych średnich cen stało się przedmiotem specjalnego zainteresowania działaczy gospodarczych jest nadmierny wzrost surowców, materiałów, półfabrykatów i wyrobów gotowych w produkcji, mający miejsce przy jednoczesnym utrzymywaniu się

szeregu ostrych deficytów w zaopatrzeniu przedsiębiorstw.

Problem ten, w całej swojej rozciągłości, czeka na rozwiązanie w nadchodzącym roku. Podjęte jednak przez Radę Ekonomiczną poważne badania tych zagadnień pozwalają przypuszczać, że sprawa ta wkrótce zostanie pomyślnie załatwiona.

HANDEL ZAGRANICZNY

Zagadnieniem, które w 1958 roku wysunęło się na czoło zadań resortu handlu zagranicznego było zmniejszenie zadłużenia krótkoterminowego, przy utrzymaniu dość znacznego importu całego szeregu artykułów konsumpcyjnych. Zadanie to, chociaż z dużym trudem, stało się jednak wykonane. Nie oznacza to jednak, że w pracy naszego aparatu handlu zagranicznego nastąpił bardziej zdecydowany przełom.

Ma miejsce wprawdzie poprawa struktury zadłużenia przez przesunięcie kredytów z krótko na długoterminowe, obroty handlu zagranicznego utrzymują się jednak na od kilku już lat niezmiennym poziomie. Tymczasem wzrost stopy życiowej ludności i czekające nas zadania inwestycyjne wymagają bądź zwiększenia rozmiarów importu. Handel zagraniczny musi się do tego przygotować przez stworzenie odpowiednich rezerw płatniczych, przez aktywizację eksportu.

Sprawa nie jest łatwa. Obniżka bowiem cen światowych artykułów eksportowych jest per saldo większa, niż obniżka cen artykułów importowanych. Powstające w wyniku tego w 1958 roku luki w bilansie handlowym zdołano w pewnym stopniu wyrównać zwiększonym o 30% w porównaniu z ub. r. eksportem maszyn i urządzeń oraz prawie dwukrotnie zwiększonym eksportem artykułów żywnościowych. Również w 1959 roku poprawa sytuacji w handlu zagranicznym, a tym samym stworzenie dogodnych warunków dla dalszego rozwoju naszej gospodarki będzie zależało zapewne od osiągnięć w tej dziedzinie.

KRYTERIUM OCENY

Bez większego błędu można chyba przyjąć, że ostatecznym celem wszelkich posunięć gospodarczych, wszelkich zmian w zarządzaniu i założeniach polityki gospodarczej jest zabezpieczenie rozwoju produkcji gwarantującego przyspieszenie wzrostu stopy życiowej społeczeństwa. Z tego też punktu widzenia należy oceniać słuszność i efektywność dokonanych w 1958 r. zmian w zarządzaniu gospodarką oraz szkodliwość wszelkich błędów, pośpiechu i zaniedbań.

Ocena tego rodzaju w chwili obecnej jest jednak niezmierzna

trudna. Wyniki badań budżetów rodzinnych za 1958 rok nie zostały dotychczas opublikowane, a ogólnych wskaźników zmian cen i wysokości wypłat na rzecz ludności nie można uznać za w pełni miarodajne do określenia wskaźnika płac realnych.

Wprawdzie w 1958 r. nie brak było wspomnianych już tendencji do wzrostu średnich cen i z całą siłą zadziały wprowadzone na przestrzeni 1957 roku podwyżki cen; wydaje się jednak, że nastąpiła tu co najmniej stabilizacja osiągnięta z lat 1956—1957.

Jednocześnie miał bowiem miejsce szereg poważnych podwyżek płac oraz rent i emerytur, co znalazło wyraz we wspomnianym na początku wzroście wypłat na place oraz w znacznym wzroście spożycia wielu artykułów żywnościowych i przemysłowych. Ponadto należy pamiętać, że ta sama nawet złotówka znacznie większą posiada wartość, gdy można za nią nabyć w dowolnej chwili wszystkie niemal pożądane towary niż wówczas, gdy o kierunku zakupów decydują aktualne luki w zaopatrzeniu rynku.

W sumie można więc chyba stwierdzić, że cena, którą zapłaciłmy za stabilizację sytuacji rynkowej, odbudowę rezerw i zmiany w metodach zarządzania w postaci pewnego zahamowania w 1958 roku tempa wzrostu płac realnych, nie była zbyt wielka. Związane, że utrzymanie sytuacji z lat 1956—1957 groziło być może czymś więcej niż tylko pogłębieniem chaosu rynkowego. Natomiast dokonane zmiany na odcinku sytuacji rynkowej i w metodach zarządzania stwarzają korzystną sytuację dla rozwoju gospodarki w 1959 roku i w pełni chyba zabezpieczają zaplanowane na pięciolatkę 36% wzrost płac realnych.

W tej sytuacji wypada zauważyć, że jeżeli nawet w 1958 roku niektóre grupy ludności odczuły pewien, bardzo nieznaczny spadek płac realnych w porównaniu z 1957 rokiem, to wobec chociażby naprawienia wieloletniej krzywdy ludzi starych i inwalidów, przez podwyżkę rent i emerytur, można go uznać za dopuszczalny i nawet w pewnym stopniu społecznie uzasadniony.

Wydaje się więc, że rok 1958 zamykamy dosyć pomyślnie, chociaż nie wszystkie nasze nadzieje zostały zrealizowane i wiele pilnych spraw wciąż czeka na uregulowanie. Perspektywy zaś na przyszłość są bez porównania bardziej jasne i wyraźne niż przed rokiem.

G. PISARSKI

ŻYCIE
GOSPODARSTWO **5**

POTRZEBY BHP — to potrzeb y produkcji

ARWID HANSEN

Straty powstałe z racji wypadków, które mają miejsce w pracy są stosunkowo łatwe do uchwycenia. Natomiast straty kraju poniesione z tytułu chorobowości i absencji chorobowej pochodzenia zawodowego są trudniejsze do ustalenia. Wielkość tych

strat może być określona tylko w przybliżeniu, w oparciu o znajomość wskaźników absencji chorobowej oraz ich związków z określonymi środowiskowymi warunkami pracy.

Oto jak kształtowała się ogólna absencja chorobowa wśród zatrudnionych w latach 1955 — 57.)

TABELA 1

Wyszczególnienie	Dni niezdolności do pracy z powodu choroby na 100 zatrudnionych		
	1955	1956	1957
Ogółem	1140,6	1215,6	1401,7
chorób narządów oddechowych bez gruźlicy	93,2	104,3	124,1
ropnych schorzeń skóry i tkanek podskórnej	66,2	68,8	65,3
chorób gardłowych	51,3	58,1	64,3

Dane mówiące o specyficznym zatrudnionych w poszczególnych gałęziach przemysłu podaje tab. 2.

TABELA 2

	Urazy w pracy	Ropne choroby skóry	Choroby dróg odde- chowych /bez gru- źlicy/	Schorze- nia gość- cowe
Średni wskaź- nik krajowy	11,09	7,12	11,01	5,98
Górnictwo węglowe	43,53	18,75	17,01	7,88
Przemysł chemiczny	13,20	8,54	13,71	6,79
Przemysł hutniczy	19,47	9,64	14,93	7,47
Przemysł włókienniczy	4,64	5,40	12,37	7,13

Wysokie wskaźniki urazowości w pracy, ropnych schorzeń skóry, chorób narządów oddechowych i schorzeń gośćcowych w górnictwie węglowym, przemysłach chemicznym i hutniczym są niewątpliwie dowodem nie tylko uciążliwych i szkodliwych warunków pracy, ale także nieodpowiednich warunków bhp w zakładach tych gałęzi gospodarki.

Obserwacje oraz analizy kształtowania się absencji chorobowej wśród zatrudnionych w zakładach przemysłowych poszczególnych gałęzi produkcyjnych wskazują, że grupa tzw. schorzeń dróg oddechowych (bez gruźlicy) co najmniej w 30 — 40 proc. powstaje wskutek złych warunków klimatycznych w zakładach, zanieczyszczeń powietrza w halach produkcyjnych pyłem, parami lub gazami, niewłaściwym rozwiązaniem urządzeń sanitarnych itp.

Ropne schorzenia skóry i tkanek podskórnej w 80 — 80 proc. powoduje wtórne zanieczyszczenie bakteriami zmian pourazowych powstałych u zatrudnionych przeważnie w pracy. Zapobieganie tym schorzeniom należy łączyć z zapobieganiem urazowości.

Choroby gośćcowe wywołują niewątpliwie złe warunki klimatyczne w miejscu pracy. Schorzenia te mogą powstawać lub zaostrzać się przy nieodpowiednim używaniu obuwia gumowego, które robotnicy noszą nie tylko w ciągu 8 godzin pracy, ale i po pracy; schorzenia te bywają także następstwem niewłaściwych metod pracy (do grupy tej lekarze zaliczają zakażenie ciepłotą mięśni powstałe na tle dźwigania ciężarów, wysiłku statycznego mięśni itp.).

Systematyczny wzrost absencji chorobowej w kraju, a zwłaszcza absencji chorobowej pochodzenia zawodowego jest dowodem niedostatecznych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach gospodarki narodowej. Wniosek ten potwierdza porównanie wskaźników wypadków w pracy w latach 1955 — 1957 w gospodarce narodowej; ogólna liczba wypadków w 178 tysięcy w 1955 r. wzrosła do blisko 200 tys. w 1957 r., w tym ilość wypadków ciężkich zwiększyła się z 25 017 do 30 631.

Tak więc zarówno absencja chorobowa pochodzenia zawodowego, jak i wypadki powstałe w czasie pracy wykazują tendencję wzrostu.

Zasadniczą przyczyną strat ludzkich i ekonomicznych, jakie ponosi państwo z tytułu chorobowości i absencji chorobowej pochodzenia zawodowego oraz wypadków w zatrudnieniu są nieodpowiednie warunki higieniczno-sanitarne i bezpieczeństwa pracy w zakładach, niedostateczne przeszkolenie w zakresie bhp nadzoru technicznego w zakładach oraz nieprzebieżanie obowiązujących przepisów z zakresu ochrony pracy przez administrację przemysłową i samych zatrudnionych. Niewątpliwie jednym z podstawowych źródeł tych zaniedbań jest od szeregu lat występujący w codziennym praktyce zakładów przemysłowych priorytet i odcieranie zagadnień produkcji i organizacji pracy od problemów warunków pracy oraz ochrony zdrowia i życia zatrudnionych.

Formalne traktowanie w praktyce jednostki spraw produkcji i ochrony pracy spowodowało m. in. pomieszenie pojęć w zakresie zagadnień bhp i zagadnień socjalnych. Pomieszenie tych pojęć spowodowało z kolei poważne, finansowe i organizacyjne, osłabienie całej działalności w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w kraju.

Świadczenia socjalne niejednokrotnie są uciążliwe dla świadczeniobiorców, a zwłaszcza w dziedzinie świadczeń na wypadek choroby i wypadków. Fakt ten poważnie zaciemnia wysiłki państwa w zakresie świadczeń finansowych, surowcowych i materiałowych wydatków na walkę ze źródłami chorobowości i wypadkowości pochodzenia zawodowego. Rzeczywiste świadczenia na właściwe cele bhp, na walkę z wypadkowością i chorobowością pochodzenia zawodowego, w stosunku do potrzeb, są poważnie zanizane.

Oto jak kształtowały się w latach 1952 — 1957 nakłady finansowe na bhp ogółem:

Rok	Nakłady ogółem
1952	1.318.228,5
1953	2.067.990,5
1954	2.704.984,1
1955	3.288.433,3
1956	3.720.623,4
1957	4.152.144,5

Jak wynika z przedstawionej tabeli, środki finansowe przyznawane przez państwo na poprawę stanu bhp ulegały z każdym rokiem zwiększeniu w cyfrach bezwzględnych. Jednak dla oceny rzeczywistego wzrostu nakładów na bhp w poszczególnych latach konieczne jest uwzględnienie m. in. wzrostu cen niektórych materiałów, przedmiotów itp., na które wydatkowano te kwoty. I tak przeprowadzona przez związki zawodowe analiza cen zaopatrzeniowych obuwia wykazała np., że za trzewiki przemysłowe przed 1954 r. płacono 195 — 284 zł, a w roku 1954 już 425 zł; za buty gumowe do kolan zamiast 120 zł — 180 zł, cena butów filcowych wzrosła z 565 do 735 zł, w latach następnych cena butów filcowych sięgała 800 — 900 zł. W r. 1957 za kozuch płacono ok. 1 500 zł, a w r. 1958 już ok. 3 000 zł itp. Tego rodzaju podwyżki cen różnych artykułów nie sprzyjały po-

prawie warunków bhp, mimo poważnego wzrostu nakładów finansowych.

Istotną częścią nakładów na bhp, decydującą o systematyczności i trwałości poprawy ochrony pracy w zakładach, stanowią pozycje funduszy inwestycyjnych i kapitałnych remontów.

W latach 1955 — 1957 wydatki na inwestycje, kapitałne remonty i eksploatację kształtowały się następująco:

TABELA 3

Rok	w % do ogółu nakładów na bhp	Inwestycje	Kapitałne remonty	Eksploatacja
1955	8,3	2,5	89,2	
1956	11,3	2,8	85,9	
1957	10,7	2,7	86,6	

Wymienione zestawienie nie oddaje jeszcze w pełni błędnego wydatkowania skromnych kwot inwestycyjnych i kapitałnych remontów, przeznaczonych na poprawę bezpieczeństwa i higieny pracy. Jak wskazuje praktyka, zawarte w rocznych planach nakładów na bhp — bardzo niskie kwoty przeznaczane na inwestycje i kapitałne remonty wykorzystywane są zaledwie w granicach 70 — 80 proc. Natomiast fundusze eksploatacyjne są niejednokrotnie przekraczane.

Należy zaznaczyć, że zakłady pracy wydając sumy eksploatacyjne nie usprawniają urządzeń produkcyjnych i procesów technologicznych w kierunku bezpiecznych i zdrowych metod pracy, a jedynie doradnie i pośrednio (i to tylko częściowo) zabezpieczają zatrudnionych poprzez stosowanie ubrań ochronnych, sprzętu ochrony osobistej, dostarczanie mydła, względnie stosowanie dożywnia ochronnego. Tymczasem wydatkowanie olbrzymich sum na odzież roboczą, odżywianie ochronne itp. stanowi typowe świadczenie o charakterze socjalno-bytowym, co nie przeszkadza, że sumy przeznaczane np. na odzież specjalną sięgają aż 47,3 proc. ogólnych nakładów na bhp, wtedy gdy wydatki na wentylację i klimatyzację stanowią 2,5 proc.

Z gruntu niesłuszne wykorzystywanie nakładów finansowych na bhp może świadczyć zarówno o braku rozpoznania potrzeb, błędnym planowaniu na wszystkich szczeblach od zakładu do resortu, niedostatecznej fachowej kontroli tego odłamu, a również i o ogólnokrajowych trudnościach związanych z prawidłowym wydatkowaniem przez zakłady kwot przeznaczonych na bhp.

Wiele zakładów pracy nie mogło w latach ubiegłych i nie jest w stanie obecnie wydatkować nawet skromnych sum na inwestycje i kapitałne remonty w zakresie bhp włącznie z następujących powodów:

— na rynku krajowym od lat brak jest potrzebnych urządzeń technicznych i higienicznych niezbędnych dla podniesienia stanu bhp w zakładach;

— resortowe lub inne biura projektów nie wykonywały w terminie i dokładnie dokumentacji dla inwestycji z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy;

— resortowe i inne przedsiębiorstwa nie wykonywały zobowiązań o terminach realizacji planów budownictwa i remontów w zakresie bhp;

— czynnik reortowe ograniczały inicjatywę zakładów w zakresie wykorzystywania środków inwestycyjnych i kapitałnych remontów w dziedzinie bhp we własnym zakresie.

W tej sytuacji nie mogły być właściwie wykorzystane nawet znaczne nakłady inwestycyjne na bhp — nie z winy zakładów, a z winy resortów i centralnych zarządów oraz centralnego planowania, które dotychczas nie uregulowało w kraju takich podstawowych problemów jak: produkcja urządzeń wentylacyjno-klimatycznych, produkcja urządzeń zabezpieczających.

Warto tu przypomnieć, że w ubiegłych latach nowo budowane zakłady niejednokrotnie uruchamiano bez instalowania urządzeń technicznych, higienicznych i sanitarnych zabezpieczających warunki pracy. W warunkach priorytetu produkcji, w ciągu długich lat, a niejednokrotnie do chwili obecnej, uzupełnia się w tych zakładach braki w wyposażeniu z zakładów bhp. W ubiegłych latach i w roku bieżącym spora część resortowych nakładów na bhp, które przede wszystkim powinny być przeznaczane dla tzw. zakładów starych, „zjadła” potrzeby bhp w nowo budowanych zakładach. A powinno być przezeń pokrywane w ramach rachunku kosztów budowy zakładu. Czynnik ten powodował coraz „ostroźniejsze” planowanie inwestycji i kapitałnych remontów z zakresu bhp przez zakłady i resorty.

Obecnie przy zaostrzonej walce o obniżkę kosztów własnych w zakładach, przy stworzeniu znacznie większych możliwości decydowania w sprawach produkcji i gospodarki finansowej ze strony czynników zakładowych, w wielu przedsiębiorstwach obserwuje się dążenie do mechanicznego ograniczania wydatków na cele bhp. Tendencje te są absolutnie sprzeczne z uchwałami rządu, partii i związków zawodowych.

Zwolennicy likwidacji pojęcia wyodrębnionych nakładów na bhp wysuwają argument, że potrzeby bhp jako organicznie związane z produkcją powinny być pokrywane z ogólnych funduszy zakładu przeznaczonych na cele produkcji — czyli m. in. z dochodów zakładu.

Likwidatorzy wyodrębnionych nakładów na bhp w resortach i zakładach pracy nie umieją jednak odpowiedzieć na oczywiste pytanie — skąd wezmą potrzebne środki finansowe na poprawę warunków pracy zakłady stare, które niejednokrotnie z trudnością borykają się z wykonaniem planów produkcyjnych i bardzo często nie mają stałych dochodów, a nawet mają straty i w żadnym przypadku nie mogą gwarantować nawet minimalnego postępu w zakresie bhp. Tych starych, zaniedbanych pod względem bhp zakładów mamy w kraju jeszcze, niestety, wiele, a zagrożenie w-

DOKONCZENIE NA STR. 8

dokonczenie
ZE STRONY 5

Tak się toczy koło młyńskie

I technicznym, co w sposób niezmiennie dotkliwy odczuwała ludność rolnicza zaopatrywana w produkty nieodpowiedniej jakości i skazana na wyczekiwanie na przemian w kolejkach. Stan ten uległ częściowej poprawie od 1954 r., kiedy wszystkie młyny podporządkowano organizacyjnie najpierw Ministerstwu Skupu, a później Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu.

W 1958 r. z niezrozumiałych powodów powierzono nadzór nad prywatnymi młynami gospodarczymi, Komitetowi Drobnej Wytwarzalności (MPD)Rz wyzyskało się nadzoru w 1954 r.), obecnie zaś realizuje się ponownie rozbiór organizacyjny państwowych młynów gospodarczych (do rad narodowych) i handlowych (z rad narodowych do Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu).

Wszystko to dzieje się w ramach planowej gospodarki socjalistycznej, kiedy dobrze wiadomo, że państwa kapitalistyczne od szeregu lat regulują działalność całego młynarstwa przez wydawanie specjalnych ustaw młynarskich w celu zapobieżenia dalszemu stratom społecznym, wynikającym z nadmiernej zdolności produkcyjnej i zażartej walki konkurencyjnej.

Opracowana w 1954 r. siatka młynów gospodarczych (zatwierdzona uchwałą Rady Ministrów) przewidywała budowę 420 młynów, 58 kaskarni i 83 śrutowników oraz rozbudowę 215 zakładów w woj. białostockim, rzeszowskim, warszawskim, kieleckim, krakowskim i lubelskim. Plan ten odczuł na lamusa, pozostawiając jego realizację inicjatywie energicznych przedsiębiorców, którzy wykorzystali słabość i niepewność niektórych władz terenowych w 1956 i 1957 r.

Dalszym elementem, jaki należy przeanalizować jest struktura rozmieszczenia zdolności produkcyjnej młynów w porównaniu z produkcją zbóż i zapotrzebowaniem na przetwory. Okazuje się, że w 9 województwach istnieje nadwyżka 359 tys. ton masy towarowej żyta (w stosunku do spożycia) natomiast w 8 województwach mamy niedobór 577 tys. ton. Zestawienie masy towarowej ze zdolnością przemysłową wskazuje, że w 5 województwach występuje nadwyżka 92 tys. ton, a w pozostałych niedobór 874 tys. ton. Z danych tych wynika, że stale istnieje konieczność przerzutów ziarna i przetworów z jednego krańca Polski na drugi. I tak jest istotnie.

Przykładowo można podać, że w 1955 r. młyny woj. poznańskiego wytworzyły do woj. kieleckiego 25 tys. t młini żytni (względnie 401 km — koszt 865 tys. zł), do krakowskiego 56 tys. t (385 km — koszt 1,05

mln zł), do rzeszowskiego 24,5 tys. t (348 km — 1,1 mln zł). Młyny woj. bydgoskiego wytworzyły 66 tys. t młini żytni do woj. warszawskiego, kieleckiego, białostockiego i gdańskiego, z woj. wrocławskiego wysłano do woj. katowickiego i krakowskiego 77 tys. t, z woj. szczecińskiego wysłano 23 tys. t do Warszawy (503 km — koszt 1 mln zł) itd. W 1957 r. przewieziono naszymi kolejami 3-krotnie większą ilość zboża niż w ogóle w Polsce w tym roku wyprodukowano. Trzeba pamiętać, że większość wyprodukowanego zboża pozostaje na wsi; zboża towarowe skupione niewiele ponad 2 mln ton, a na wagony załadowano w 1957 r. około 33 mln ton (3-krotną produkcję globalną). Oznacza to, że każda tona zboża towarowego ładowana była przeciętnie 16 razy.

Podobnie dokonuje się przerzutów ziarna i otręb. Przerzutów tych, zwłaszcza młki żytniej, dokonuje się głównie w celu zrealizowania świętej zasady podziału młynów na gospodarcze i handlowe. Chłopi mogą, względnie muszą konsumować mąkę pochodzącą z przemiałów w młynach gospodarczych, natomiast ludność miast i osiedli może jeść chleb wyłudzony z 244 młynów handlowych.

Wynikają stąd niewiarygodne nonsensy ekonomiczne. Młyn w Warce o zdolności przemiałowej 20 t na dobę zaliczony w 1945 r. do młynów gospodarczych, magazynuje w swym spichrzu o pojemności 1000 t ziarno pochodzące ze skupu, ale nie wolno mu go przemleć, gdyż musi je wysłać do młynów handlowych, skąd mąka wraca do młyna w Warce, ponieważ przy nim jest piekarnia. Takich przykładów można przytoczyć wiele. Społeczeństwo ponosi konsekwencje tej nieekonomicznej polityki, a straty społeczne z tego tytułu wyrażają się raczej setkami niż dziesiątkami milionów złotych rocznie. Nasuwa się tu szerokie oczywiste wnioski.

Cale młynarstwo powinno podlegać nadzorowi jednego resortu, co umożliwi planową, celową, opartą o rachunek ekonomiczny rozbudowę, czy budowę młynów w województwach odczuwających brak zdolności produkcyjnej, zamiast systematycznej rozbudowy tej zdolności w województwach posiadających od lat nadwyżki zdolności produkcyjnej. Należy przy tym wykorzystać nadwyżki zdolności produkcyjnej, jakimi dysponują młyny gospodarcze w celu zlikwidowania nieekonomicznych przerzutów ziarna i przetworów.

Należy zerwać z mitem o ko-

rzyściach ekonomicznych, jakie zapewniają młyny handlowe dzięki lepszemu wykorzystaniu surowca, skoro zmusza to gospodarstwa rolne do śrutowania około 3 mln t ziarna, które można częściowo kupić od producentów rolnych, sprzedając im w zamian większą ilość lepszych otręb, po obniżeniu procentu wymiалу w młynach handlowych.

Podział młynarstwa na młyny handlowe i gospodarcze i jego rozbiór organizacyjny było przyczyną nie tylko poważnych strat społecznych, lecz również dewastacji i zafobania technicznego olbrzymiej większości młynów w Polsce. Nie jest bowiem rzeczą przypadkową, że młynarstwo polskie nie dysponuje, jako jedyny kraj w Europie, nowoczesnym wewnętrznym transportem pneumatycznym, odczuwa braki w zakresie wyposażenia w nowoczesne maszyny i urządzenia, że nie wybudowano po wojnie ani jednego młyna. Cały bowiem wysiłek organizacyjny i finansowy był skierowany na stałe zwiększenie mocy produkcyjnej w młynach handlowych, podczas, gdy równocześnie kilka tysięcy młynów gospodarczych wogóle lub niszczało z powodu niewykorzystania swej zdolności.

Wprowadzając rachunek ekonomiczny w celu usprawnienia różnych dziedzin naszej gospodarki należy przestrzegać tej samej zasady przy organizowaniu młynarstwa. Można przy tym wykorzystać doświadczenia krajów demokracji ludowej, np. Czechosłowacji, która nie wahała się unieruchomić szeregu młynów handlowych, gdy po połączeniu młynarstwa gospodarczego z handlowym, okazało się, że część młynów handlowych pracuje za drogo, że konieczne są przerzuty zbóż i przetworów na dalekich trasach.

Decyzje te jednak zostały tam podjęte na podstawie prostej kalkulacji ekonomicznej, a nie spekulacji, która martwi się o czystość profilu organizacyjnych.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 12.IX.1958 r. w sprawie organizacji przemysłu zbożowo-młynarskiego wraca, niestety, do struktury organizacyjnej z lat 1951—1953, pomijając przedstawione aspekty ekonomiczne zagadnienia.

ZENON SZLAPCZYŃSKI

MISCELLANEA ZACHODNIE

Kaldor o rozwoju

Przeglądając zachodnie pisma ekonomiczne nie trudno jest zauważyć znaczną ilość prac poświęconych marksofskiej teorii ekonomicznej. Pojawiały się więc krytyczne artykuły burzujących ekonomistów: P. Samuelsona, W. Fellnera, Rosdolskiego, w których centralnym problemem jest ruch i wzajemny stosunek plac i zysku. Również ten problem oryginalnie przedstawia znany angielski ekonomista N. Kaldor w analizie marksofskiej i keynesowskiej modeli wzrostu.

Marksyści, którego Keynes chwalił do „podziemia teoretycznego”, dał zdaniem Kaldora nieprześcignioną analizę funkcjonowania kapitalizmu w okresie jego przejścia ze społeczeństwa przedkapitałistycznego w formację kapitalistyczną.

Jeśli jednak idzie o jego przewidywania dotyczące dalszego rozwoju kapitalizmu, to, zdaniem Kaldora, nie zostały one przez historię potwierdzone, przynajmniej w kilku ważnych punktach. Co prawda nastąpiła koncentracja produkcji w rękach nielicznych koncernów, ale związana z tym zjawiskiem — druga niejako część przewidywań Marksa mówiąca o postępującej polaryzacji społeczeństwa na biednych i bogatych — nie znalazła się w takich krajach, jak na przykład Stany Zjednoczone, Anglia, kraje skandynawskie, stopa życiowa ludności wzrosła od trzech do czterech razy od okresu współczesnego Marksa, co jest szczególnie widoczne jeśli weźmie się pod uwagę ilość godzin pracy i zarobki.

Wyjaśnienia tego procesu Kaldor szuka w przeciwstawieniu schematu Marksa alternatywnego modelu teoretycznego Keynesa, odpowiadającemu, jak to ma wykazać dalsza analiza, późniejszemu etapowi w rozwoju kapitalizmu.

Celem uchwycenia głównych różnic między poglądami Marksa a poglądami Keynesa przedstawimy za Kaldorem podstawowe punkty marksofskiego schematu wzrostu kapitalizmu i zwrócimy uwagę na momenty różniące oba schematy między sobą.

Oto trzy podstawowe cechy marksofskiej teorii kapitalizmu: 1) Koszt reprodukcji siły roboczej wyznacza wysokość płacy roboczej. Nadwyżka produktu czystego ponad historycznie określone minimum utrzymania robotnika przechodzi do kapitalisty w postaci zysku. 2) Podaż pracy zawsze przewyższa popyt na pracę. Nadwyżka podaży nad popytem stanowi rezer-

wową armię pracy niezbędną do funkcjonowania kapitalizmu. 3) Konkurencja — pod groźbą utraty zysków i kapitału — stwarza przymus przeznaczania zysków na inwestycje, a więc konieczność akumulacji. Zależność zysków od utrzymania siły roboczej, tj. różnicę między produktem czystym a kosztem pracy, Kaldor przedstawia w postaci następujących równości:

$$SV = Y - CL \text{ oraz } P : Y = SV : (SV + CL),$$

(wzór 1), gdzie SV oznacza marksofską wartość dodatkową, P — zysk, CL — społeczny kapitał zmenny, C — niezbędny koszt utrzymania siły roboczej, L — siłę roboczą, Y — wytworzony produkt czysty i P : Y — udział zysku w produkcie czystym.

W jakim kierunku według marksofskiej teorii idą zmiany w podziale produktu czystego między plac i zysk? Jeśli popyt na pracę zależy od akumulacji kapitału, to wszelkie wyrównywanie się tempa wzrostu kapitału i przyrostu podaży pracy prowadzi do wyrównania zasobów rezerwowej armii pracy i w efekcie do szybszego wzrostu plac niż zysków. Względny spadek zysków daje asumpt do kryzysu i do odrodzenia rezerwowej armii pracy w wyniku stosowania pracooszczędnych metod produkcji.

W tym właśnie punkcie, w którym mowa o roli rezerwowej armii pracy w utrzymaniu stopy zysków na odpowiednim poziomie, Kaldor zauważa, że analiza keynesowska prowadzi do odmiennych wniosków od analizy Marksa. I od tego to miejsca Kaldor używa techniki keynesowskiej, aby przedstawić mechanizm rozwiniętej gospodarki kapitalistycznej.

Najważniejszym momentem różniącym Marksa od teorii Keynesa jest ściśle wyodrębnienie w tej ostatniej ruchu plac nominalnych od ruchu plac realnych jako efektu działania prawa podaży i popytu na kapitał i pracę. W okresie niedoboru pracy wzrost plac pieniężnych nie oznacza tym samym wzrostu plac realnych i spadku zysków. Inne bowiem czynniki określają kształtowanie się plac nominalnych, inne zaś ruch plac realnych. Na pierwsze wpływa tylko względny nadmiar lub brak siły roboczej. Place realne zaś zależą od struktury podmiotowej i przedmiotowej podaży i popytu. Mówiąc o strukturze podmiotowej podaży i popytu należy mieć na uwadze podział klasowy społeczeństwa kapitalistycznego na kapitalistów i robotników. Natomiast przedmiotowa struktura popytu obejmuje podział na środki konsumpcyjne i na środki produkcji.

W okresie pełnego zatrudnienia całkowity popyt na towary musi się równać całkowitej podaży. Jednakże pamiętając o podmiotowej i przedmiotowej strukturze popytu łatwo zauważyć, że związek między przycho-

Reorganizacja handlu w Czechosłowacji

Na ostatnim posiedzeniu Sekcji Handlu oddziału warszawskiego P.T.E. mgr R. Peretiatkiewicz z RWZ zapoznał obecnych ze zmianami zachodzącymi w metodach organizacji i zarządzania handlem w C.S.R.

Okazuje się, że zapoczątkowana w C.S.R. z dnem 1 stycznia reforma handlu najbardziej istotne zmiany przyniosła w organizacji hurtu. Z istniejących na szczeblu wojewódzkim czterech przedsiębiorstw handlu hurtowego (hurt artykułów spożywczych, hurt artykułów włókienniczo-odzieżowych, hurt artykułów różnych i hurt spółdzielczych wielokrotności) utworzono w każdym województwie jedno duże przedsiębiorstwo — zrzeszonego handlu hurtowego, prowadzącego szereg podhurtowni i magazynów hurtowych. Ma to zapewnić lepsze wykorzystanie przestrzeni magazynowej, środków transportowych, zmniejszenie koniecznego minimum remanentów oraz usprawnienie centralnej dyspozycji masą towarową, której rozdział jest w gestii władz centralnych. W wyniku tego rodzaju reorganizacji np. zrzeszone przedsiębiorstwo handlu hurtowego w Pradze posiada 25 oddziałów i ok. 300 składów hurtowych.

Odrębną organizację hurtową tworzy handel obuwem. Dysponuje on dwoma przedsiębiorstwami, które jako organizacje zbytu dwa największych zakładów przemysłu obuwicznego zaopatrują w obuwie bezpośrednio z przemysłu ście sklepów obuwicznych. Również dla handlu warzywami i owocami zorganizowano dwa przedsiębiorstwa (dla Czech i dla Słowacji), które zajmują się zarówno organizacją skupu jak i handlu detalicznego. Dla handlu opalem utworzono jedno wielkie przedsiębiorstwo zaopatrujące w ten artykuł sklepy opalowe w całej Czechosłowacji.

W szczególności interesujący sposób została rozwiązana w C.S.R. sprawa koordynacji działalności przedsiębiorstw handlu hurtowego i organizacji rozdziału pomiędzy te przedsiębiorstwa masy towarowej. Na miejsce zlikwidowanych centralnych zarządów hurtu powołano Centralny Zakupowy Zrzeszonych Przedsiębiorstw Hurtowych, która utrzymuje się z narzutów przedsiębiorstw hurtowych organizując, tam gdzie to jest potrzebne, wspólne zakupy towarów, zwołując konferencje przedsiębiorstw hurtowych z przemysłowymi dla uzgodnienia reorganizacji, rozmiarów dostaw itp. Dyktando ona również środkami na tworzenie rezerw masy towarów rynkowych, niezależnych od rezerw państwowych.

Reorganizacja handlu detalicznego nastawiona jest na tworzenie dużych przedsiębiorstw, prowadzących po 100 do 300 sklepów. I to zarówno jeżeli chodzi o handel państwowy jak i spółdzielczy. O zasięgu terytorialnym przedsiębiorstw decydują prawie wyłącznie optymalne ich rozmiary. Istnieje więc zarysowany na terenie województwa jedno przedsiębiorstwo handlu obuwem i wyrobami skórzanymi, jedno przedsiębiorstwo tekstylniczo-odzieżowe, jedno przedsiębiorstwo handlu drobnymi artykułami osobistego

użytku. Jedno przedsiębiorstwo handlu artykułami gospodarstwa domowego i kilka przedsiębiorstw handlu artykułami spożywczymi. Również spółdzielcze przedsiębiorstwa handlu wielokrotności prowadzą po 100-200 sklepów i działalnością swoją obejmują co najmniej jeden powiat.

Wszystkie przedsiębiorstwa handlu hurtowego podlegają bezpośrednio Ministerstwu Handlu Wewnętrznego w Pradze, a przedsiębiorstwa handlu detalicznego z zależnością od terenu, na którym działają Ministerstwu Handlu Wewnętrznego w Pradze lub jego odpowiednikom dla Słowacji. Jedynie zakłady żywnościowe w Pradze lub jego odpowiednikami dla Słowacji, podlegają podległościom państwowym podlegającym państwu.

Podany system organizacji handlu sprzyja wybitnie centralnej dyspozycji masy towarowej. Ze względu jednak na fakt, że w C.S.R. artykuły deficytowe stanowią zaledwie 10 proc. masy towarowej centralna dyspozycja masy towarowej polega przede wszystkim na określeniu terenu, który zaopatruje dany zakład wytwórczy. Ukształtowanie geograficzne kraju (wydłużenie ze wschodu na zachód) sprawia bowiem, że rejonizacja uwzględniająca koszty transportu towarów posiada szczególnie doniosłe znaczenie. Ekonomicznie czechosłowacy uważają, że w aktualnej sytuacji korzyści wynikające ze skrócenia przebiegów towarowych równoważą ze skutki centralnej dyspozycji masy towarowej.

Należy zaznaczyć, że w C.S.R. ze skutki centralnego rozdzielnictwa są łagodzone przez wysokie kwalifikacje personelu sklepów detalicznych, który posiada dużą swobodę doboru odbieranych z hurtu towarów. Hurt więc musi się w znacznym stopniu stosować do potrzeb ludności reprezentowanych przez handel detaliczny. Ponadto przemysł czechosłowacki dysponuje 14 przedsiębiorstwami analityz rynku, których działalność dostarcza szereg bardzo istotnych danych dla określania asortymentu produkcji i jej rejonizacji stosownie do potrzeb ludności.

Utrzymanie centralnej dyspozycji masy towarowej i tworzenie dużych przedsiębiorstw nie oznacza jednak, że na wszystkich odcinkach organizacji obrotu towarowego dominuje dążenie do centralizacji. Wraz bowiem z rozbudową przedsiębiorstw handlowych i centralizacją hurtu pogłębia się samodzielność w zakresie organizacji sieci handlowej.

Przedsiębiorstwa mają możliwość wygo-

wzmocniono też pozycję handlu w ocenie jakości towarów. Łatwo można wykażać, że wszystko to albo byłoby niemożliwe, albo niecelowe w warunkach zachowania równowagi globalnej, np. w warunkach drugiej połowy 1956 roku i pierwszej połowy 1957 roku.

W warunkach zachowania równowagi globalnej na rynku wielkość podstawowych artykułów rynkowych musi być rozdzielana centralnie; nie mogłoby więc przedsiębiorstwo korzystać z prawa wyboru dostawcy. Prawo do zakupów w spółdzielczości i u rzemieślników oraz prawo do ustalania cen na te artykuły zmieniliby się w prawo legalnego śrubowania cen i legalnego zgarniania niewypracowanej marży kosztem klientów. Wszelkie prawa handlu wobec przemysłu pozostałyby na papierze, bo handel tak czy inaczej brałby wszystko co przemysł mógłby tylko wyprodukować, licząc szalenie na to, że w warunkach zachowania równowagi rynkowej każdy towar pójdzie. Ta okoliczność zdecydowałaby też, że uchwała Rządu o poprawie jakości towarów rynkowych pozostałaby martwą literą.

Dlatego nie jest przypadkiem, że reforma handlu została przeprowadzona w 1958 roku, tj. wówczas, gdy została osiągnięta równowaga globalna na rynku.

Stabilizacja gospodarcza pozwoliła równocześnie na znaczny wzrost obrotów detalicznych, umiarkowany wzrost spożycia i równoczesny,

	sprzedaż I-IX.1957	sprzedaż I-IX.1958	I-IX.1958 do I-IX.1957 %	pryrost zapasów I-I.1958
Tkany wełniane tys. m	38 423	34 496	89,8	919
Tkany bawełniane tys. m	247 403	245 389	99,2	1569
Tkany jedwabne tys. m	47 979	47 486	99,0	436

Dla każdego, kto chociaż trochę orientuje się w sytuacji naszego przemysłu włókienniczego jest jasne, że wzrost zapasów i (co z tym idzie w parze) osiągnięcie równowagi rynkowej w odniesieniu do wielu dawniej deficytowych tkanin mogło mieć miejsce w przeciwieństwie do innych artykułów tylko w połączeniu ze spadkiem sprzedaży w 1958 roku w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Przejdźmy teraz do drugiego zagadnienia. Chodzi o związek między reformą handlu, a walką o równowagę odcinkową. W jakim stopniu reforma handlu pomaga w tej walce?

Trudno jest tutaj o jakąś ocenę ilościową. Trudno np. o jakiś ilościowy wskaźnik asortymentowego zaspokojenia rynku. W każdym razie trzeba powiedzieć, że w reformie

HANDEL u progu 1959 roku

znaczący wzrost zapasów towarów rynkowych w handlu. Tym różni się głównie równowaga osiągnięta w 1958 roku od równowagi, z którą mieliśmy do czynienia w 1953 roku. Wówczas bowiem, po okresie nadmiernego napięcia w gospodarce, nadmiernego wzrostu emisji, nadmiernego uszczuplenia zapasów i rezerw osiągnięto równowagę obrotową i spożycia. W ciągu pierwszych 9 miesięcy br. obroty detaliczne były wyższe o 9,3% niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wzrost obrotów miał miejsce głównie w zakresie artykułów spożywczych i artykułów metalowych trwałego użytku. Spożycie mięsa było w ciągu pierwszych 9 miesięcy br. wyższe niż w tym samym czasie ub. r. o ponad 19%, mleka o 7,5%, wina i miodów o 6%, papierosów o 5,4%, proste o 6,5%, motocykli o 49,5%, telewizorów o 255%, rowerów o 50,7%.

Artykuły metalowe trwałego użytku stanowią jednak bardzo ważny odsetek masy towarów rynkowych. Można więc stwierdzić, że stabilizacja rynku ma u nas miejsce głównie na bazie bezpośrednich sukcesów rolnictwa i skupu w latach 1937-1938. Świadczy o tym wyraźnie np. kształtowanie obrotów i zapasów tkanin, które poza żywnością zajmują bardzo poważną pozycję w całości obrotów detalicznych.

koniec września 1958 roku w porównaniu ze stanem na koniec września 1957 roku przyjętym za 100.

Tkany wełniane	134,7
Tkany bawełniane	125,2
Tkany jedwabne	124,0
Obuwie skórzan	137,5
Rower	166,5
Zegarki	205,6
Konfekcja	160,0
Wyroby półprzemysłowe	165,8

Okazuje się więc, że prawidłowy i bardzo proporcjonalny jest wzrost zapasów tkanin. Natomiast szybki wzrost zapasów rowerów, zegarków i wyrobów półprzemysłowych stworzył podstawy do przeprowadzonej ostatnio obniżki cen tych artykułów.

Wzrost zapasów obuwia był niezbędny dla osiągnięcia równowagi odcinkowej w zakresie różnych fasonów i numeracji.

Wyjątek stanowi konfekcja, której zapasy wzrosły nadmiernie. Jest to wynikiem nadmiernego wzrostu

spółdzielni odzieżowych, w wyniku bardzo jednostronnie przeprowadzonej akcji produktywizacji mniejszych miast.

Podstawowym zadaniem handlu w 1959 roku jest rozszerzenie zakresu równowagi odcinkowej. Będzie to możliwe tylko pod warunkiem dalszego wzmożenia wpływu handlu na program produkcyjny przemysłu, bardziej celowego ustawienia bodźców w przemyśle i — w ostatecznym razie — odpowiednich zmian w relacjach cen niektórych towarów. Może to być dokonane bądź łącznie z generalną reformą cen, bądź też drogą całego szereg posunięć częściowych.

Nie ma słuszności „Wolna Europa” jeżeli twierdzi, że my nie chcemy reformy cen lub też, że są jej boimy. Operacja „masło — smalec” i inne drobne operacje tego typu, które były przeprowadzone w 1958 roku, a także ostatnia duża operacja w zakresie kształtowania cen, nie są niczym innym jak antycypacją pewnych decyzji, które niewątpliwie byłyby podjęte przy generalnej reformie cen, nie są one niczym innym

jak reformą cen „na raty”. Dzięki zaś temu, że ostatnie zmiany cen zostały przeprowadzone w chwili, gdy mamy poważną nadwyżkę budżetową (albo inaczej mówiąc nadwyżkę w bilansie dochodów i wydatków budżetu) można było tak zaplanować, żeby suma podwyżek cen była niższa niż suma obniżek. Tak np. w operacji z 14.XII. br. suma podwyżek wynosiła około 250 mld zł, a suma obniżek dochodziła do 1,2 mld zł.

Antycypacja reformy cen jest też decyzją o podniesieniu do 1.1.1959 r. ceny zapasowej węgla i energii elektrycznej oraz o likwidacji planowych deficytów w przemyśle węglowym. W przyszłości pocągnie ona za sobą regulację cen węgla i energochemicznych artykułów rynkowych, które — rzecz jasna — będą kompensowane obniżkami cen innych artykułów rynkowych, o wysokiej akumulacji i znacznych możliwościach wzrostu produkcji.

Przyszły, 1959 rok będzie więc rokiem dalszego pogłębiania równowagi odcinkowej, przy jednoczesnym dalszym wzroście obrotów (o ok. 9,5% w stosunku do roku bieżącego) i dalszym wzroście zapasów, który wciąż jeszcze będzie szybszy niż wzrost obrotów. Przy wzroście bowiem obrotów o 9,5%, wzrost zapasów wyniesie 10,2%, tj. ok. 4,5 mld zł. Stworzone więc chyba zostaną wszelkie warunki dla umocnienia równowagi odcinkowej.

NPG na 1959 rok przewiduje też pewną rezerwę budżetową oraz towarową rezerwę awaryjną o wartości 3 mld zł. Wszystko to umożliwi, być może, przeprowadzenie jeszcze w 1959 roku określonych dalszych operacji w zakresie kształtowania cen, podobnych do operacji z 14.XII. br., które z jednej strony dadzą dalsze umocnienie równowagi odcinkowej, a z drugiej pozwolą na dalszy wzrost siły nabywczej ludności, wzrost płacy realnej, wzrost dobrobytu.

MIECZYSLAW LESZ

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W WARSZAWIE

Przyjmie do pracy na PKP

absolwentów wyższych i średnich szkół ekonomicznych lub ogólnokształcących.

Wymagane warunki:

Wiek 18—30 lat, kategoria zdrowia wymagana na PKP.

Wynagrodzenie:

Absolwenci szkół wyższych w okresie 12 miesięcy praktyki — 1200 zł. Absolwenci szkół średnich w okresie 12 miesięcy praktyki — 900 zł.

Świadczenia:

Bezpłatne: umundurowanie, obuwie, opieka lekarska, deputat 2500 kg węgla, 12 biletów dla pracownika i 3 dla rodziny pracownika.

Zgłoszenia przyjmują:

Oddział Przewozów, Warszawa, ul. Sławińska 7.
Oddział Przewozów, Łódź, ul. Więckowskiego 20.
Oddział Przewozów, Siedlce — stacja kolejowa.

kapitalizmu

damy klasy kapitalistów jest mniej sztywne, niż związek, jaki zachodzi między przychodami klasy robotniczej a jej wydatkami. Spadek płacy robotczej powoduje zmniejszenie całkowitego popytu na towary. Natomiast spadek bieżących przychodów kapitalistów nie prowadzi automatycznie (w krótkim okresie czasu) do spadku ich wydatków przeznaczanych na zakup środków produkcji. Dostatecznie elastyczny ruch cen doprowadzi zawsze do takiego podziału dochodu realnego (produktu czystego) między płacę i zysk, że w wyniku nastąpi wyrównanie całkowitej podaży z całkowitym popytem.

W procesie wyrównywania podaży i popytu za pośrednictwem cen należy odróżnić dwa przypadki: 1) gdy płace nominalne będą wyższe, niż by to wynikało z podziału realnego produktu, gdy więc popyt będzie przewyższał podaż, to ceny w stosunku do płac wzrosną i zredukują udział płac w dochodzie realnym; obniżą się zatem poziom płac realnych; 2) gdy płace nominalne będą niższe, niż by to wynikało z podziału i popyt nie będzie dostateczny w stosunku do podaży, wówczas ceny będą miały tendencję do spadku i udział płac w produkcie wzrośnie.

Mając dany podział dochodu (produktu czystego) między płacę i zysk, w celu wyznaczenia całkowitego dochodu można posłużyć się keynesowską techniką liczenia przy pomocy mnożnika. Mnożnik wykazuje zależność dochodu od dwóch czynników: dochodów płynących z inwestycji i skłonności do oszczędzania. Można też mając całkowity dochód posłużyć się tą samą techniką do wyznaczenia stosunku podziału dochodu między płacę i zysk.

W oparciu o powyższe założenia Kaldor podaje keynesowskie równanie, wskazujące na niezbędny wysoki zysk. Płaca jest resztą po potrąceniu zysku z dochodu.

$$P: Y + 1: (1 - c) (I: Y) \text{ lub } P: Y = (1: s) (I: Y); \text{ (wzór 2)}$$

Przypomnijmy, że $P: Y$ oznacza udział zysku w produkcie czystym, a odwrotność współczynnika oszczędzania zapisana w postaci $1: (1 - c)$ lub $1: s$ (gdzie c jest współczynnikiem konsumpcji, zaś s — współczynnikiem oszczędzania) jest mnożnikiem. Udział inwestycji w produkcie czystym $I: Y$ pomnożony przez mnożnik (1), przez $1: (1 - c)$ lub $1: s$ wskazuje na niezbędną wysokość zysku w stosunku do całego produktu czystego.

Aby rozwiązać równanie nie wystarczy znajomość współczynnika oszczędności (względnie konsumpcji), należy także podać współczynnik kapitałowy pozwalający znaleźć udział inwestycji w produkcie czystym,

W tym celu Kaldor podaje następujący wzór: $I: Y = Gv$, gdzie G oznacza przeciętną stopę wzrostu popytu, v współczynnik kapitałowy. Reasumując można więc stwierdzić, że keynesowskie określenie udziału zysku w dochodzie zależy od trzech czynników: po pierwsze, od rozmiarów inwestycji niezbędnych do zwiększenia zdolności produkcyjnej przy danym współczynniku kapitałowym v ; po drugie, od przewidywań przedsiębiorców odnośnie wzrostu popytu, określające planowaną stopę wzrostu zdolności produkcyjnych G ; po trzecie, od preferencji konsumpcji c decydującej ostatecznie o rozmiarze wydatków inwestycyjnych. Krótki przykład liczbowy z łatwością zilustruje omawiane zależności. Niech współczynnik kapitałowy $v = 4$, spodziewana stopa wzrostu rynkowego $G = 3$ oraz preferencje konsumpcji niech wyniosą $c = 50\%$. Otrzymamy zatem $I = 12\%$ ($vG = 12\%$) i odpowiednio podziałając do poprzedniego równania (wzór 2), otrzymamy, że zysk wyniesie 24%.

Wyjaśnienia wymaga oczekiwany stopień wzrostu rynkowy G . Wiadomo, że zupełnie niezależnie od perspektyw przedsiębiorców istnieje pewna maksymalna stopa ekspansji produkcji wyznaczona stopą przyrostu ludności i wzrostem produktywności pracy. G. Kaldor oznacza te potencjalną stopę wzrostu pracy G' i otrzymuje zależność $G' = 1 + p$, w której 1 oznacza poziom postępu technicznego mierzonego rocznym przyrostem produktu na jednego zatrudnionego, zaś symbol p oznacza przyrost ludności w procentach. Oczywiście warunkiem zrównoważonego wzrostu jest równość przewidywanego „planowanego” wzrostu z potencjalnym rozwojem ($G = G'$). Wprawdzie należałoby określić ten „planowany” wzrost jako żywiołowy, ale to nie jest ważne dla rozważanej problematyki. Dalej więc autor posługuje się wyprowadzonym pojęciem potencjalnego wzrostu gospodarki kapitalistycznej (G'), zależnym od współczynników egzogennych: postępu technicznego p i przyrostu ludności (p) w celu ustalenia prawdziwej stopy inwestycji ($I: Y$).

$$I: Y = Gv = (1 + p)v$$

Otrzymany w ten sposób aparat formalny służy autorowi do analizy koniunktury gospodarki kapitalistycznej. Zdaniem Kaldora normalna cecha rozwojowego systemu kapitalizmu są zbyt optymistyczne prognozy rozwoju rynków przewyższające potencjalne możliwości wzrostu ($G > G'$). To jest właśnie zdaniem Kaldora „jedyny” powód występowania nadmiernych i niekorzystnych mocy produkcyjnych w kapitalizmie. To jest również przyczyną okresowych przerw w procesach inwestycyjnych i cyklicznego rozwoju całej gospodarki kapitalistycznej.

Oczywistą konsekwencją braku perspektyw rozwoju ($G = 0$) jest stagnacja gospodarcza, względnie niewystarczający wzrost, prowadzący do niewykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych i siły robotczej. Kolejna analiza dwóch skrajnych wyżej omówionych przypadków wskazuje na dwa niebezpieczeństwa, na które narażona jest gospodarka kapitalistyczna. Nadmierny optymizm inwestycyjny ($G > G'$) prowadzi do silnych wstrząsów w postaci kolejnych depresji i rozkwitów, podczas gdy brak perspektyw rozwoju lub brak zainteresowania inwestycjami ($G < G'$)

spowoduje, że ekonomika znajdzie się w stadium załomu, w wyniku czego w ostatecznym rachunku ulegną osłabieniu czynniki wzrostu potencjalnego: przyrost ludności i postęp techniczny.

Sprawa się niewątpliwie skomplikuje, gdy wprowadzi się rozbieżne na krótkie i długie okresy gospodarcze. Rzecz w tym, że zdaniem Kaldora, w krótkim okresie czasu inwestycje dokonywane na podstawie przewidywań kapitalistów (G) mają tendencję przystosowania się do potencjalnych możliwości wzrostu (G') poprzez okresy depresji i koniunktur.

Natomiast w długim okresie występuje odwrotna tendencja, tendencja do przyspieszania postępu technicznego i przyrostu ludności, lub do spadku tempa rozwoju. Spodziewany duży przyrost zdolności chłonności rynku G' , daje w rezultacie stopę akumulacji kapitału przewyższającą stopę przyrostu ludności pracującej tak, że wcześniej czy później niedobór siły robotczej skłoni kapitalistów do wprowadzenia pracoszczędnego techniki. Równocześnie wzrost rądozróżności konsumpcji umożliwiłby zwiększenie tempa przyrostu ludności. Odwrotnie, małe G' może prowadzić do sytuacji, w której obłe wielkości G oraz G' będą miały tendencję zbliżania się do zera, czyli do gospodarczej stagnacji.

W ten sposób dochodzi Kaldor do punktu, w którym może omówić wzajemny stosunek między poprzednio przedstawionym modelem Marksa i ostatnim — Keynesa oraz zbadać jakim warunkom dany model odpowiada. Konsekwentnie zmierza on do udowodnienia tezy, że oba modele są przydatne do analizy wzrostu, przy czym ich przydatność zależy od uformowania warunków funkcjonowania danej gospodarki.

Gdy więc udział zysku w produkcie (Y), znaleziony przy pomocy formuły keynesowskiej (wzór 2) jest wyższy (i odpowiednio udział płac niższy) niż zysk wyznaczony na podstawie formuły markowskiej (wzór 1), model Marksa okazuje się dla tych warunków przydatnym i schemat Keynesa należy odrzucić. I odwrotnie, równanie Marksa zastępujemy równaniem Keynesa w przypadku, gdy zysk obliczony za pomocą formuły Keynesa jest niższy od zysku wynikającego z równania Marksa. O ile schemat Marksa wskazuje na dolną granicę (w postaci minimum kosztów utrzymania), poniżej której fundusz płac nie może spaść niezależnie od rozmiarów produkcji przypadającej na głowę ludności, to model Keynesa podaje górną nieprzekraczalną granicę funduszu płac (w postaci niezbędnych inwestycji) niezależnie od niedoboru czy nadwyżki siły robotczej. Patrząc z punktu widzenia płacy realnej wybieramy model dający (w danych warunkach) wyższą płacę realną. Dla ilustracji ostatnich tez posłużmy się prostym przykładem liczbowym.

Dzień pracy trwa 10 godzin i udział zysku wyznaczony warunkami: $v = 4$, $G = 2,5$ i $c = 80\%$, zgodnie z równaniem keynesowskim (2) wyniesie 50%. Prace są tu ekwiwalentem do 5 godzin pracy. To był nasz punkt wyjściowy, w którym otrzymaliśmy niezbędną wysokość zysku. Jeśli jednak niezbędny czas pracy na utrzymanie robotnika faktycznie wynosi 6 godzin, wtedy 4 godzin przypada na pracę dodatkową i zysk będzie się kształtował poniżej poziomu założonego równaniem Keynesa, wyniesie bowiem tylko 40%. Zgodnie z tym, co wyżej o takim przypadku powiedziano, odpowiednim jest tu schemat Marksa.

Zmiana proporcji podziału dnia polegająca na tym, że czas niezbędny wyniesie 4 godziny i dodatkowy czas pracy 6 godzin, przy niezmienionym zysku określonym poprzednio równaniem Keynesa na 50%, da w rezultacie płacę robotczą przewyższającą koszt reprodukcyjny siły robotczej o ekwiwalent 1 godziny pracy. Innymi słowy robotnicy otrzymują wtedy 1/6 część wartości dodatkowej.

Na etapie wczesnego rozwoju kapitalizmu wydajność pracy jest, jak wiadomo, względnie niska i stąd jest bardzo prawdopodobne, że wartość dodatkowa jest znacznie niższa niż to wymaga równanie Keynesa (2). Przeto w tym okresie ma zastosowanie schemat Marksa. Płace utrzymują się na poziomie niezbędnych kosztów utrzymania siły robotczej, pomimo wzrostu produktywności pracy. Ale gdy wzrasta wydajność pracy i w efekcie wartość dodatkowa, wcześniej czy później zostaje osiągnięty poziom, w którym wartość dodatkowa jest równa lub przewyższa zysk wyliczony na podstawie formuły Keynesa. Od tego punktu poczynając, zysk przestaje wzrastać i występuje zjawisko wzrostu płac realnych równoległe ze wzrostem produktywności pracy. To jest właśnie zdaniem Kaldora powodem, dla którego schemat Marksa można stosować do wczesnej fazy rozwoju kapitalizmu, podczas gdy schemat Keynesa nadaje się do badania późniejszej fazy rozwoju.

Pogłębiona i krytyczna analiza artykułu Kaldora nie jest możliwa w artykule informacyjnym i nie to było celem tego opracowania. Warto jednak zwrócić uwagę na pewną analogię między ekonomiką marksistowską a wywodami Kaldora. Rola czynników, z których jest zbudowany system Keynesa np. czynnik skłonności do oszczędzania w interpretacji Kaldora jest podporządkowana szybkości, z jaką społeczeństwo wchłania nową technikę. Ten dynamizm techniczny zależy jest podobnie, jak to ma miejsce w teorii marksistowskiej, od czynników społecznych. Aczkolwiek te ostatnie widzą autora doprowadzają się do podkreślenia roli przedsiębiorcy i odpowiedniej polityki gospodarczej w rozwoju ekonomicznym. Dlatego też, zdaniem Kaldora, nie ma nieuniknionej tendencji do upadku czy rozwoju kapitalizmu. Wszystko zależy od zainteresowania przedsiębiorców wzrostem produkcji, od maksymalnego zbliżenia G do G' .

Koncepcja zastawienia modelu Marksa z keynesowskim wydaje się jednak wątpliwa, a to dlatego, że teoria Marksa jest teorią organicznego rozwoju kapitalizmu jako całości, oddziałującą do głębi mechanizmy gospodarki kapitalistycznej, natomiast analiza Keynesa dotyczy mechanicznej równowagi osiągniętej przez kapitalizm w określonej tylko sytuacji historycznej.

TADEUSZ KASPRZAK

J. P. Samuelson: „Wages and Interest” American Economic Review 42/1952. W. Feiler: „Marxian Hypotheses and Obsevable Trends under Capitalism” Economic Journal 62/1952. Rosdolski: „Zur neuen Kritik des Marx'schen Gesetzes der fallenden Profitrate” Kyklos 10/1955.

Współczynnik kapitałowy określa wielkość inwestycji, niezbędnych do wyprodukowania jednostki produktu.

J

ednym z założeń wyliczeniowego planu na lata 1961-1975 jest założenie stabilizacji zatrudnienia w rolnictwie. Oznacza to, że w ciągu tych 15 lat cały przyrost naturalny ludności zdolnej do pracy w rolnictwie zostanie wchłonięty przez zawody nierolnicze, wobec czego w 1975 r. ilość zawodowo czynnych w rolnictwie pozostanie bez zmiany (ca 7,2 mln osób).

Powyższe założenie opiera się na trzech zasadniczych przesłankach: pierwsza mówi o ograniczonym popycie na siłę roboczą poza rolnictwem, głównie w przemyśle, druga wychodzi z założenia, że aktualnej struktury agrarnej, trzecia zaś liczy się z dalszą intensyfikacją produkcji rolnej. Przesłanka pierwsza jest zapewne konsekwencją zaplanowanego tempa i jego podziału na spójność i akumulację, możliwości importowych, przewidywanego tempa i zakresu postępu technicznego, budownictwa mieszkaniowego w miastach etc. Natomiast przesłanka druga jest, jak się zdaje, konsekwencją niemożności przewidzenia (wycucia) rzeczywistego tempa i stopnia kolektywizacji wsi; zamiast przyjąć całą produkcję rolną do różnych niewiadomych, przemierzono ją do aktualnego stanu spółdzielczości produkcyjnej.

Nie zamierzam polemizować z pierwszymi dwiema przesłankami (trzecia jest bezsporna), gdyż słusze jest, iż jakiś punkt wyjścia musiał być przyjęty w opracowaniu, skonstruowaniu bardzo starannie i prawidłowo, przy wykorzystaniu najnowszych badań i środków pomiarowych. Moim zadaniem jest jedynie zwrócić uwagę na pewne aspekty problemu zatrudnienia w rolnictwie, uzupełniające przyjęte w planie perspektywicznym przesłanki oraz rachunek przepływów ze wsi do miasta.

Wpierw jednak, nim zajmę się naszą w tym względzie sytuacją, pragnę przypomnieć zjawisko, które na Zachodzie nosi nazwę „ucieczki ze wsi” (exode rural, Landflucht).

Ucieczka ze wsi posiada kilka wyrazów w sensie liczbowym. Emigracja netto może być mniejsza lub większa od przyrostu naturalnego wsi; ta pierwsza występuje aktualnie w Polsce, ta druga wystąpiła u nas w okresie planu 6-letniego, a ma miejsce stale w wielu przodujących krajach kapitalistycznych. Ludność rolnicza może przy tym zmniejszać się w stopniu względnym, tzn. ludność całego kraju wzrasta szybciej niż rolnicze liczebność ludności rolniczej, i może także zmniejszać się w stopniu bezwzględnym.

Tak np. we Francji liczba zawodowo czynnych w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie w 8,5 mln w 1856 r. zmniejszała się bez przerwy (z wyjątkiem okresu II wojny światowej), by w 1954 r. spaść poniżej 5,2 mln osób, podczas gdy ogół ludności zawodowo czynnej podniósł się w ciągu stulecia z 16,6 na 18,9 mln osób; udział zawodowo czynnych omawianej grupy w ogólnej liczbie ludności wzrósł z 31% do 28%. W Niemczech Zachodnich ludność rolnicza zmniejszała się w ciągu ostatnich półwiecza o 5,7 mln, a w 1954 r. o 4 mln, a więc o ca 2 mln osób. Z 1000 osób zawodowo czynnych w rolnictwie w 1921 r. pozostało w nim 950 w 1926 r., 845 w 1936 r., 805 w 1946 r., a 665 w 1954 r.

W ciągu ostatnich lat 70 odsetek zawodowo czynnych w rolnictwie USA w stosunku do ogółu zawodowo czynnych obniżył się z 50 do 11, w Brytanii z 13 do 5, we Włoszech z 57 do 41. Maleje przy tym — i to szybko — rola robotników rolnych: o ile 100 lat temu połowę ogółu francuskich robotników najemnych stanowili rolnicy, to obecnie nie przekraczają oni 10%; w Niemczech Zachodnich i Szwajcarii odsetek ten wynosi 8%, w W. Brytanii i USA 4%.

W NRF w okresie 1950-1957 porzucilo prace na wsi 1150 tysięcy stałych robotników rolnych. W latach 1954 i 1955 odpływ ze wsi wyniósł przeciętnie 3,6%, a w 1957 roku 6,3% (44 tys. osób).

A w Polsce? W okresie 1950-1957 odeszło ze wsi do miast co najmniej 1 mln osób, zaś ludność wsi żyjąca z zawodów nierolniczych powiększyła się o 1/5 mln osób. W latach 1954-1957 wymigrowało ze wsi do miast czterech miliona ludzi.

Kto odchodził ze wsi? Dane francuskie mówią, że na 100 zawodowo czynnych, opuszczających bezpowrotnie wieś i rolnictwo, przypada 80 robotników rolnych, a tylko 20 gospodarzy. Dla okresu 1921-1954 szacuje się, że z 1000 osób, które porzuciły pracę na roli, było: 67 właścicieli lub dzierżawców, 400 robotników rolnych i 533 członków rodzin jednej i drugiej grupy. W Polsce odchodzą gospodarze.

Jakie są przyczyny ucieczki ze wsi, ucieczki, której tempo nie słabnie, a nawet się wzmacnia, co niektórym politykom i ekonomistom Zachodu nasuwa skojarzenie z psychozą kryzysu, na który nie ma lekarstwa? Jedną przyczyną jest dalsza industrializacja, przemysł bowiem i jego pochodne (handel, komunikacja) potrzebują nowych rąk roboczych; druga stanowi względnie wysokie zarobki w przemyśle; trzecia tkwi w chęci zwiększenia wydajności pracy rolniczej i zwiększenia jej opłacalności; czwarta przyczyna leży w warunkach pracy rolnika i w perspektywach stojących przed rolnictwem.

Za najważniejszy powód uchodzi według jednych znawców zbyt niski dochód czysty rolnictwa, według innych — ponadto warunki pracy — gorsze w rolnictwie, niż poza rolnictwem.

Istotnie, zarobki czy dochody w zawodach nierolniczych są w przeliczeniu na 1 osobę powszechnie wyższe, niż w zawodzie rolniczym. Jest to zrozumiałe z uwagi na niższą (w rolnictwie) wydajność pracy, która z kolei wynika z nadmiernego nasycenia produkcji rolnej zdolnymi do pracy oraz z niedostatecznego nasycenia jej środkami trwałymi i obrotowymi. Ale statystyka nie w pełni potwierdza powyższą tezę. We Francji np. płaca robotnika rolnego z ostatniego miejsca w 1949 r. przesuwała się na jedno z lepszych miejsc w

tak małe gospodarstwa, że ich właściciele przestają być de facto rolnikami.

Stopniowe porzucanie zawodu rolniczego przez coraz to większy odsetek ludności, stopniowy spadek opłacalności rolnictwa w całokształcie zawodowo czynnych są nieuniknione i naturalne. Procesu tego zatrzymać nie można. Jest on w zasadzie procesem nieodwracalnym, jeżeli nie brać pod uwagę powstania wiejskiej inteligencji fachowej. Należy go jednak w miarę możliwości regulować, a w każdym razie przewidywać.

Istnieje kilka różnych sposobów oddziaływania na wielkość, zasięg i tempo wychodzenia ze wsi i rolnictwa. Przede wszystkim podniesienie lub utrzymanie cen rolnych, niedopuszczenie do wzrostu kosztów produkcji, obniżanie ich lub stabilizacja drogą określonych zabiegów, utrzymanie lub wzrost opłacalności produkcji rolnej, zapewnienie, zwłaszcza gospodarstwom małym, „une juste remuneration”, jak mówią Francuzi, z tym, że to „słuszne wynagrodzenie” musi mieć podstawy ekonomiczne, aby w sposób sztuczny nie podtrzymywać formy niedolności do życia. Nasza polityka gospodarcza, jak to można wyczytać z założeń planu 15-letniego, nie rezygnuje z rozsądnej ekonomicznej pomocy dla mniejszych czy słabszych gospodarstw.

Nie sposób jednak poprzestać na posunięciach w ramach polityki cen i kosztów. Konieczne jest stworzenie warunków wzrostu, a nie osłabienia intensyfikacji. Intensyfikacja podnosi dochodowość rolnictwa, o ile towarzyszy jej rozsądna polityka cen i kosztów, wymaga zaś wzrostu nakładów pracy przedmiotowej, która nie może być droga, ale i pracy żywej, której należy się słuszne wynagrodzenie. Praca żywa w rolnictwie nie może być dyskryminowana pomimo wzrostu znaczenia pracy przedmiotowej; szczególny respekt powinno się okazywać pracy wykwalifikowanej, co pociąga za sobą konieczność rozbudowy rolniczego szkolnictwa zawodowego. Wkład pracy żywej na 1 ha powinien rosnąć, natomiast maleć w przeliczeniu na 1 q czy na 1 sztukę.

Ale to jeszcze nie wszystko. Wieś chce i ma prawo pracować w lepszych niż dotychczas warunkach. Nie ma sensu, by rolnicy urabiali sobie ręce po łokcie, kiedy gdzie indziej takie same rezultaty uzyskuje się mniejszym nakładem sił, nie ma sensu, by żyli oni w jednostrajnym kolowrocie codziennych zabiegów koło gospodarstwa, nb. mało wydajnych. Zatrudnienie w gospodarstwie nie powinno przekraczać 250 dni roboczych w ciągu roku, a przeciwny dzień roboczy nie powinien — poza momentami prac w szczytach — przekraczać 8 godzin. Tak, ale to jest możliwe dopiero w spółdzielczości produkcyjnej, co powinno zresztą stanowić ważki argument na jej korzyść.

Lepsze warunki pracy rolnika w produkcji i w gospodarstwie domowym; urlopy, udział we wczasach i lecnicztwie społecznym — to jeszcze nie wszystko. Chłopi chcą i mają prawo żyć higienicznie, zdrowie. Zapytany, co by zrobił z milionem złotych, gdyby go wygrał na loterii, uchodzący za zamożnego chłop spod Krakowa odpowiedział: „Wybudowałbym sobie dom, a w domu łazienkę”. A który chłop w Polsce ma łazienkę? Ba! w ilu wsiach w Polsce istnieje łazienka publiczna? Albo pralnie? Spółdzielczość produkcyjna w Czechosłowacji zaczęła m. in. od organizowania pralni wiejskich, aby pomóc gospodyniom.

Wieś musi mieć wodociąg, łazienkę, pralnię, ośrodek zdrowia, izby porodowe itp. Musi mieć ośrodki kulturalne, chociażby skromne i po jednym na gromadę lub na kilka najbliższych gromad. Musi mieć własnych lekarzy, pomocniczą służbę zdrowia, aptekarzy, weterynarzy itp., jak również agronomów, meliorantów itp. Przy 5 fachowcach tego typu na 1 wieś mamy zaofiarowanie stanowisk rzędu 150 tys. A pozostałe jeszcze zawody: handel wiejski (zamiast udziału producentów rolnych — wbrew zasadzie podziału pracy — w sprzedaży na rynkach i targowiskach wiejskich), przechowywanie oraz przetwórstwo. Wieś prawie wcale nie posiada np. suszarni, przechodni i przetwórcy owoców i warzyw, wytwórni pasz treściwych itp. Realizacja tak pomyślanego programu zapewniłaby zatrudnienie dalszych setek tysięcy mieszkańców wsi, byłych rolników.

Tak, ale to wszystko, co proponujemy w dziedzinie ekonomicznej, kulturalnej i bytowej, kosztuje, wymaga wielkich nakładów inwestycyjnych, pieniężnych i materialnych. Założenia do planu perspektywicznego albo nie o tym nie mówią, albo mówią, jeśli chodzi o wieś, niewiele. Jeżeli czynią to świadomie, w takim razie trzeba sobie jasno powiedzieć: proces wychodzenia ze wsi będzie miał charakter procesu żywiołowego i szybkiego. Być może, jest on koniecznością i wszelkie regulowanie go jest bezcelowe, a nawet szkodliwe. Być może jednak wraz z kąpielą zostają

nie wylane dziecko, tj. wzrost produkcji rolnej nie tylko na 1 zatrudnionego, ale i na 1 ha. Nadmierny odpływ zawłodziłby jego intensyfikację.

Okres planu 15-letniego jest zbyt długi, by nie miały w nim „zagrabione” momenty, o których była wyżej mowa, a które „grają” powszechnie, choć o różnorodnym natężeniu w czasie i przestrzeni. Ludność rolnicza, dzisiaj częściowo dotknięta niewidzialnym bezrobociem, będzie porzucała swój dotychczasowy zawód. Kolektywizacja wsi wzmoże tę ucieczkę. Spółgospółstwo poczuć krzywdzących rolnika różnie warunków życia i pracy na wsi i w mieście. I chociaż planiści ustalają taką a nie inną liczbę zatrudnionych tak w rolnictwie, jak i po-

za nim, trend socjalistyczny gotów dokonać w tym rachunku daleko idących poprawek.

Metody, zastosowane w planowaniu zatrudnienia rolniczego, są prawidłowe, ale nie wystarczające. Trzeba je uzupełnić metodą „socjologiczną”, która nie opiera się na ścisłej kalkulacji, lecz wykorzystuje długoletnie doświadczenia cudze i własne, bada formę, treść i tempo migracji ze wsi do miasta, analizuje sytuację materialną i kulturalno-bytową rolników etc., by na tej podstawie sugerować korektury planu techniczno-statystycznego. W tak długim okresie ścisłość liczbowa wydaje się mniej istotna od trafności nakreślenia zasadniczego kierunku i ogólnych proporcji rozwoju oraz od wyczucia zmian nie tylko ekonomicznych, jakich należy oczekiwać za lat 18, a więc prawie w okresie zastąpienia pokolenia starego przez pokolenie młode.

KAZIMIERZ SOKOŁOWSKI

1) Jedynie we Włoszech wielkie gospodarstwa mechanizują się (bo to się opłaca obszarnikom), chociaż w kraju, zwłaszcza na południu, proletariatu wiejskiego jest bardzo mało.
2) W Danii zatrudnienie na 1 ha wzrosło w latach 1880-1953 o 40 proc.
3) We Francji 1/3 mieszkańców wsi korzysta z lokalnej sieci wodociągowej.
4) Sama mechanizacja rolnictwa przy obecnej strukturze agrarnej powinna, jak się szacuje, spowodować opuszczenie rolnictwa przez ca 1/2 mln osób zawodowo czynnych, jeżeli zaś z 35 do 25 zawodowo czynnych na 100 ha (w 1957 r. wskaźnik ten w istniejących spółdzielniach produkcyjnych wynosił 22 zwoln. przy 100 proc. kolektywizacji), z 2 mln ludzi, Tymczasem prof. M. Kalecki (zob. „Nowe Drogi” nr 7/58) szacuje niedobór siły roboczej w całym kraju na ca 1/2 mln osób.

Nr 10 WOPROŚOW EKONOMIKI ukazał się ciekawy artykuł o współczesnych burżuazyjnych teoriach dydaktycznych. Artykuł ten jest pierwszą próbą krytyki powyższych teorii na łamach literatury dydaktycznej i w związku z tym zasługuje na szczególną uwagę. Cenną stroną tego artykułu jest także i to, że znajdujemy w nim oprócz uargumentowanej krytyki także dość szczegółowe omówienie współczesnych teorii (szczególnie modelu Harroda). Na uwagę zasługuje także fakt iż mimo wyraźnej negatywnej stanowiska autorki do współczesnych teorii dynamicznych, dostrzega ona jednak w nich w pewnym stopniu elementy odzwierciedlające obiektywne procesy ekonomiczne. Zanim przystąpimy do pewnych uwag krytycznych, omówmy pokrótce najważniejsze części tego artykułu.

W ciągu ostatnich 20 lat w USA, Anglii i Szwecji szeroka popularność zyskały tak zwane teorie dynamiczne. Nowe teorie prują zastąpić przestarzałą teorię równowagi statycznej, nowymi koncepcjami lepiej przystosowanymi do nowych warunków i bardziej nadającymi się do apologetyki współczesnego kapitalizmu.

Kryzys lat 29-33 i depresja, która miała miejsce nieomalże do samej drugiej wojny światowej, zmusił burżuazyjnych ekonomistów do weryfikacji wielu swoich teorii, uważanych dotychczas za bezsporne. Zainteresowanie problematyką wzrostu w okresie powojennym wzrosło się jeszcze bardziej, co zdaniem autorki wiąże się z brakiem stabilizacji gospodarczej, z procesem chronicznej inflacji.

Autorzy teorii dynamicznych w odróżnieniu od starej koncepcji równowagi statycznej — pisze autorka — uważają, iż należy badać zmiany w produkcji i czynnikach je określających także z punktu widzenia przyspieszającego i hamującego wzrost oraz wzajemne związki zachodzące w procesie reprodukcji rozszerzonej.

POTRZEBY BHP

-to potrzeby produkcji

dokonczenie
ZE STRONY **6**

nych jest największe. W tych warunkach dofinansowywanie resortów i zakładów przemysłowych, jak to realizowano dotychczas, w zakresie wydatków na bhp jest konieczne. Bez owego dofinansowywania nie można stworzyć realnych warunków ekonomicznych i organizacyjnych dla walki z zachorowalnością, wypadkowością i absencją chorobową pochodzenia zawodowego.

W związku z poruszoną kwestią zatrudnienia rolniczego i organizacyjnymi nakładami finansowymi na cele bhp należy m. in.: bezwzględnie zachować zasadę oddolnego planowania potrzeb w zakresie bhp w zakładach. W planowaniu tym od szczybla najniższego do najwyższego powinny brać czynny udział związki zawodowe i przemysłowa służba zdrowia; metoda organizacyjna sporządzania kompleksowych planów poprawy warunków pracy w zakładach powinna stanowić metodę jednoczącą współdziałanie wszystkich czynników zakładowych w zakresie ujawniania potrzeb bhp;

— ustalić dla zakładów pracy według określonego klucza (tj. według wskaźników wypadkowości i chorobowości pochodzenia zawodowego oraz stanu zatrudnienia) wysokość nakładów finansowych na

bhp w procentach w zależności od funduszu plac. Fundusze te powinny być przekazane do dyspozycji zakładów, które w zależności od potrzeb wydatkują je na inwestycje i kapitalne remonty z zakresu bhp; — przywrócić obowiązującą do 1955 r. zasadę wyodrębnionego konta bhp w kosztach własnych zakładu. Szczególnie zabezpieczyć sumy na cele bhp w zakładach rzemieślniczych.

*

Wydaje się jakimś fatalnym niepatrzem braki perspektywicznego planowania resortów na najbliższe 15 lat w dziedzinie potrzeb technicznych, surowcowych, materialnych i organizacyjnych w zakresie poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy — w dziedzinie ochrony człowieka pracy w warunkach rozwijającej się produkcji; założenia planów perspektywicznych resortów całkowicie pominięły potrzeby finansowe na podniesienie i rozwój stanu bhp w zakładach.

ARWID HANSEN

1) Dane: Mały Rocznik Statystyczny 1958, str. 129.

2) Trzeba stwierdzić, że oficjalne dane statystyczne o wypadkach w zatrudnieniu rejestrują wyłącznie te wypadki, które powodują zwolnienie z pracy dłuższe niż 3 dni — oczywiście dzieje się to wbrew obowiązującej instrukcji GUS, która zobowiązuje do rejestrowania każdego wypadku powodującego nawet i dzień zwolnienia. Zakłady pracy w olbrzymiej większości nie zgłaszają wypadków wykluczających z pracy na okres 1-2 dni.

KOMUNIKAT

Kto z jakichkolwiek względów nie odnowił w terminie do dnia 15.XII.1958 r.

prenumeraty naszego czasopisma na rok 1959

może uczynić to jeszcze wpłacając należność z tytułu przedpłaty na konto PKO Warszawa Nr 1-6-100020 — CKPiW „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12.

Redakcja

Zapraszamy do wzięcia udziału

w 26 MIĘDZYNARODOWYCH

TARGACH ROLNICZYCH

w NOWYM SADZIE (JUGOSŁAWIA)

od 28 kwietnia do 7 maja 1959

Zgłoszenia: NOVOSADSKI SAJAM —

NOVI SAD — JUGOSŁAWIA

MISCELLANEA RADZIECKIE

Współczesne

wy wszystkich burżuazyjnych teorii dynamicznych są jednakowe, różnią się tylko ich metody. Najbardziej rozpowszechnioną jest metoda matematyczna, gdzie przy pomocy równań ustala się pewne wzajemne zależności rozszerzonej produkcji. Metoda ta jest właściwa wszystkim keynesistom (Harrod, Hicks, Kaldor, Domar, Hansen, Samuelson i inni) jak i tzw. szwedzkiej szkoły ekonomii politycznej.

Autorka najwięcej miejsca poświęca krytycznej analizie teorii Harroda, jako najbardziej reprezentatywnej dla matematycznego kierunku ujęcia zagadnień wzrostowych, zagadnień dynamicznych. Głównym czynnikiem wzrostu — zdaniem Harroda — jest akumulacja kapitału i współdziałanie między wzrostem dochodu i rozmiarem akumulacji. Dla wyjaśnienia charakteru tego współdziałania Harrod łączy Keynesowską koncepcję mnożnika z zasadą przyspieszenia.

Zgodnie z tym ujęciem, rozszerzona reprodukcja (wzrost gospodarczy) odbywa się według następującego schematu: Pod wpływem inwestycji zwiększa się dochód społeczeństwa (działanie mnożnika) co wywołuje wzrost popytu na przedmioty spożywcze. Dla zaspokojenia tego popytu musi nastąpić zwiększenie produkcji dóbr spożywczych, a zatem wymaga to wybudowania nowych fabryk, co z kolei zwiększy popyt na środki produkcji. W ten sposób wzrost dochodu wywołuje serię nowych inwestycji pochodnego typu (zasada przyspieszenia).

Autorka krytykuje teorię mnożnika i akceleratora przyznając jednak, iż w irracjonalnej formie katęgorie te wyrażają pewne związki rzeczywiste istniejące w produkcji społecznej, związek produkcji i spożycia, ich wzajemne oddziaływanie w procesie wzrostu. Jednakże nie odzwierciedlają one — zdaniem autorki — dokładnie tego związku gdyż nie biorą pod uwagę ekonomicznych sprzeczności kapitalizmu, sprzeczności między spożyciem a produkcją.

Autorka podobnie jak J. Robinson²⁾ pokazuje słabe strony teorii akceleracji. W warunkach bowiem istnienia monopolu moce produkcyjne i zasady nie są wykorzystywane i wzrost dochodu w tym wypadku nie musi wcale wywołać wzrostu inwestycji. Jest także jasne, że zasada przyspieszenia działa w pełni tylko wówczas jeśli się przewiduje, że wzrost popytu będzie trwały i równomierny. W innym przypadku przedsiębiorcy przy wzroście aktualnego popytu nie podejmą nowych inwestycji (szczególnie w kapitale trwałym) lub podejmą je w ograniczonym zakresie.

Ważne miejsce w modelu Harroda posiada tzw. gwarantowana stopa wzrostu, która ma wyjaśnić jakie ma być tempo wzrostu produkcji (dochodu) aby zapewnić pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych.

Przy określeniu gwarantowanej stopy wzrostu Harrod posługuje się całym szeregiem parametrów, które w dłuższym okresie czasu można — jego zdaniem — przyjąć za niezmiennie. Do nich zalicza skłonność społeczeństwa do oszczędzania lub stopę akumulacji (S) i wielkość wydatków inwestycyjnych na jednostkę przyrostu produkcji (Cr) jako współczynnik kapitałowy. Jeśli udział akumulacji (S) w dochodzie jest wielkością stałą to w jakim tempie powinien wzrastać dochód, aby przy danej wielkości wydatków inwestycyjnych na jednostkę przyrostu produkcji, zapewnić pełne ich wykorzystanie. Na to pytanie Harrod odpowiada w sposób następujący. Jeśli bieżący mieli równość podaż i popytu w danym czasie (który jest określony stałym współczynnikiem kapitałowym i stopą wzrostu dochodu) wówczas zaistnieje równowaga dynamiczna.

Harrod przedstawia tę równowagę w postaci następującego równania:

$Cr \cdot Gw = S$ (gdzie Cr Gw — popyt na środki produkcji S — podaż środków produkcji)



Włoskiego koncernu naftowo-gazowego ENI, zaprzeczając dość powszechnie opinię o pozostawianiu kapitalistycznym przedsiębiorstw państwowych daleko w tyle za przedsiębiorstwami prywatnymi, budzi zainteresowanie wódkami jego działalności i organizacją. W poprzednim artykule (Życie Gosp. nr 46) omawiałam czynnik naturalny i ogólny, rentowności koncernu i jego rozwój. Dzisiejsze rozważania dotyczą strony organizacyjnej, mianowicie sposobu powoływania ENI z centralną administracją państwową, sposobu jego podporządkowania tej administracji.

ENI — koncern państwowy

(Korespondencja własna)

ZOFIA MORECKA

Powstawanie przedsiębiorstw państwowych w gospodarce kapitalistycznej wywołuje określone skutki produkcyjne i fiskalne. W przekroju czasowym oraz branżowym jeden z tych elementów wysuwa się jako główne zadanie stawiane przez państwo przed własnym przedsiębiorstwem. ENI należy niewątpliwie do jednostek gospodarczych, w których produkcyjnej działalności zainteresowany jest rząd włoski przede wszystkim. Dowodem tego są również historia AGIP-u, na bazie którego powstało ENI, jak i rola tego koncernu w gospodarce narodowej. Co prawda od strony ilościowej rola ta jest jeszcze skromna. Wartość produkcji ENI (obrotu fakturowanego) w 1957 r. wyniosła około 291,4 mld L. Wpłaty koncernu do skarbu państwa w r. 1956 — w zaokrągleniu 2,981 mld L. odpisów z zysku oraz 0,326 mld L. z tytułu podatków — to tylko 0,13% dochodów budżetowych tego roku. Równie skromny jest udział pracowników ENI — 18 tys. pracowników etatowych, a około 80 tys. wszystkich pracujących „dzięki” koncernowi, np. dzierżawców stacji benzynowych czy kawiarni — w ogólnej liczbie zatrudnionych poza rolnictwem 12,248 tys. osób, czy nawet w masie pracowników najemnych zatrudnionych w przemyśle i górnictwie — 5,311 osób). Jednakże dane statystyczne nie charakteryzują dostatecznie roli ENI w gospodarce włoskiej. Działając w podstawowych ogniwach współczesnej produkcji w energetyce i przemyśle chemicznym koncern oddziałuje na wiele uzależnionych od nich gałęzi, wytwórczości. Oddziaływanie to ma perspektywę znacznego wzmocnienia w przyszłości w wyniku planowanej rozbudowy energetyki zwłaszcza wobec dwóch okoliczności: rosnącej w skali światowej wagi gazu i produktów naftowych w bilansie energetycznym, oraz oficjalnych zapowiedzi stopniowego upaństwowienia całej włoskiej energetyki. Podobnie optymistycznie, wyglądają perspektywy ENI w przemyśle chemicznym między innymi wobec przestawiania go w poważnym stopniu na petrochemię. Drugi czynnik określający znaczenie omawianej instytucji to zwiększanie dzięki jej działalności niezależności ekonomicznej i ograniczanie sfery penetracji międzynarodowych monopolów naftowych i chemicznych na terenie Włoch. Trzeci, wreszcie element, wart wspomnienia, dotyczy wpływu zagranicznych kontaktów ENI na polityczną pozycję kraju w skali międzynarodowej. Nie pozbawione słuszności jest bowiem wyrażenie użyte w jednym z pism francuskich, że p. Mattei, prezes ENI, tworzy swoją działalnością ekonomiczną ścieżkę dla polityki zagranicznej Fanfani'ego.

Z kilku tych uwag można wyciągnąć wnioski o rzeczywistym obiektywnym zainteresowaniu państwowych władz włoskich w sprawie i efektywnej pracy koncernu oraz, szybkim jego rozwoju. Stwierdzenie tego ma istotne znaczenie dla analizy sposobu powoływania koncernu z centralnymi organami państwa i wpływu państwowego charakteru własności na jego pracę.

Najbardziej lapidarnie związki te można by scharakteryzować w następujący sposób: ustalenie na wysokim szczeblu administracji państwowej ogólnych zadań koncernu, zagwarantowanie mu podstawowych materialnych warunków działalności, regulowanie personalnej obsady naczelnych władz koncernu, pozostawienie daleko idącej swobody w pracy operatywnej i kontrola rezultatów. Popatrzywszy nieco bliżej na wszystkie te elementy.

Podstawowe tezy dotyczące istnienia, zadań, uprawnień oraz organizacji koncernu regulują specjalne państwowe akty prawne, przede wszystkim ustawa nr 133 z dnia 10 lutego 1953 r. o powołaniu ENI oraz dekret Prezydenta Republiki nr 1523 z grudnia 1954 zawierający statut ENI. Również w formie dekretów prezydenta, i „miara, czy komitetu ministrów go, larczy, czy regulowane są odpowiednio sprawy emisji obligacji, personalnej obsady władz ENI, wynagrodzenia prezesa i wiceprezesa, członków komitetu wykonawczego oraz Rady Nadzorczej.

Bezpośrednią opiekę nad działalnością ENI sprawują trzy ministerstwa gospodarcze: „własności państwowych” (Ministere des Partecipations de l'Etat), skarbu i finansów. Komitet utworzony z odnoszących ministerów ustala generalne wytyczne działalności ENI, proponuje Radzie Ministrów podstawową część — sześć na osiem osób obsady personalnej Rady Zarządzającej Koncernem, ustala skład jego Rady Nadzorczej, analizuje i zatwierdza roczne sprawozdania i bilans oraz decyduje o emisji obligacji. Dla bieżącego współdziałania z koncernem oraz bieżącej kontroli jego pracy każdy z wymienionych wyżej ministrów deleguje po

jednym stałym swoim przedstawicieli na członka naczelnych władz ENI, a mianowicie Rady Zarządzającej i Rady Nadzorczej. Personalne powołania koncernu z centralnymi ogniwami administracji gospodarczej zastępują tu biurokratyczną korespondencję w celu uzgodnienia różnych bardziej szczegółowych i konkretnych zagadnień.

Zagwarantowanie ze strony państwa podstawowych warunków działalności ENI dotyczyło stworzenia bazy majątkowej, nadania mu uprawnień produkcyjnych oraz ustalenia zasad podziału dochodu. Główną pozycję majątkową stanowi fundusz dotacyjny, na który złożono się 15 mld L. majątku państwa przejmowanego przez ENI oraz 15 mld L. nagromadzonego w ciągu pierwszych trzech lat istnienia koncernu. Jednocześnie koncern — po zatwierdzeniu wysokości emisji — uzyskał prawo emisji obligacji, co ma być zależne, że niezależnie jego możliwości ekspansji od budżetu państwowego. Dopuszczając te obligacje do obrotu giełdowego państwo wzmocniło ich pozycję przez upoważnienie wszelkich instytucji publicznych do przyjmowania ich jako kaucji i do inwestowania w nich swoich nadwyżek, oraz przez zagwarantowanie ich wykupu według wartości z odsetkami. W bilansie ENI za 1956 r. wartość emitowanych obligacji opiewała na 20 mld L.

Uprawnienia produkcyjne dotyczyły przede wszystkim koncesji na poszukiwanie i eksploatację ropy i gazu ziemnego, oraz zezwoleń na przetwórstwo i produkcję kompleksową. Wbrew opinii kierownictwa ENI, mamy tu niewątpliwie do czynienia z pewnym uprzywilejowaniem z krajowymi i zagranicznymi monopolami prywatnymi. Wyraziło się ono między innymi w zagwarantowaniu prawa wyłączności działalności dla ENI na obszarze przeszło 200 tys. km² w północnych Włoszech, o czym była mowa w poprzednim artykule, czy też w późniejszych posunięciach ustawodawczych, ograniczających tworzenie trustów i monopolu prywatnych w przemyśle naftowym.

Jeśli chodzi o podział dochodu ENI, to ustawa przewiduje: wpłatę 65% czystego zysku do skarbu państwa, pozostawienie 20% tegoż zysku jako zwykłego funduszu zapasowego ENI oraz przeznaczanie pozostałych 15%, „na popieranie badań naukowych i technicznych ze szczególnym uwzględnieniem sektorów przemysłowego i górnictwa węglowego oraz płynnych i lotnych oraz na szkolenie młodej kadry lub personelu technicznego w zakresie powyższych sektorów”.

Do tak ustalanych „z zewnątrz” ram działalności koncernu dochodzi jeszcze mianowany „sztab generalny” — Rada Zarządzająca i Rada Nadzorcza. I na tym w zasadzie kończy się ingerencja ex ante administracji gospodarczej w działalność ENI. Piszę „w zasadzie”, ponieważ obowiązkiem uzgadniania z centralnymi władzami gospodarczymi objęty jest bardzo istotny odłamek działalności koncernu, mianowicie plan inwestycyjny. Jednakże i w tym przypadku ingerencja ta ogranicza się do analizy kwot inwestycyjnych oraz ich rozmieszczenia w poszczególnych okresach obrachunkowych i poszczególnych rejonach kraju.

Bezpośrednia, operatywna działalność pozostaje w kompetencjach koncernu. W podanych wyżej ramach i pod ogólnie wyznaczonymi kierownictwem pracuje on w pełni samodzielnie. Działając za pośrednictwem spółek kontrolowanych lub afiliowanych ENI może inicjować tworzenie takich spółek, może nabywać udziały w spółkach akcyjnych, sprzedawać aktywa, w utrzymaniu których nie jest zainteresowany i przystępować do porządkowania i reorganizacji przedsiębiorstw kontrolowanych, tak aby zapewnić im wysoką wydajność i skoordynować ich działalność z innymi przedsiębiorstwami. Koncern decyduje sam o rozmiarach i kierunkach produkcji, metodach wytwarzania, organizacji pracy, wielkości zatrudnienia i zasadach wynagradzania, strukturze inwestycji i ich lokalizacji, poziomie cen — o ile nie są one regulowane w „Kali ogólnonarodowej” przez Państwo Komisję Cen — o wszystkich konkretnych sprawach zaopatrzenia, produkcji i realizacji. Raz do roku ENI obowiązany jest przedłożyć rządowi i parlamentowi sprawozdanie ze swej działalności, bilans oraz rachunek strat i zysków. Ustawa przewiduje możliwość rozwiązania zarządu i wyznaczenia nadzwyczajnego komisarza w przypadku poważnych niedziadłości. Analiza sprawozdań wskazuje na bardzo ogólny i dość sformalizowany charakter kontroli, jakiej podlega ENI. Znajdujemy w nich bowiem tylko omówienie głównych kierunków działalności i stanu organizacyjnego osiągnięć i zamiarów, ilustrowane niektórymi wskaźnikami naturalnymi,

mi dotyczącymi zasiegu działalności, wyposażenia, produkcji, akcji społecznej. Brak natomiast jakiegokolwiek analizy ekonomicznej, wskaźników ekonomicznych (oprócz wynikających z bilansu) czy techno-ekonomicznych. Ta strona działalności ENI i podległych jej przedsiębiorstw nie jest ani regulowana ani kontrolowana przez władze zwierzchnie).

Ta dość daleko posunięta samodzielność ENI zwłaszcza w działalności operatywnej ma, jak się wydaje, poważne znaczenie dla rezultatów jego pracy. Umożliwia ona podejmowanie decyzji opartych na realnych szczegółowo rozeznaczonych przesłankach, zapewnia elastyczność niezbędną w warunkach żywiołowego rynku kapitalistycznego, sprzyja ponadto rozwojowi ducha przedsiębiorczego i kwalifikacji kierowniczego aparatu ENI.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa podziału kompetencji i samodzielności poszczególnych ogniw organizacyjnych wewnątrz koncernu. Nie miałyśmy możliwości dokładniejszego zapoznania się ze strukturą ENI a zwłaszcza z organizacją pracy wewnątrz niego. Sądzę, że jest to przedmiot dla interesującej odrębnej analizy. Z dość fragmentarycznych wypowiedzi i materiałów wynika, że teoretycznie przedsiębiorstwa podległe ENI mają daleko idącą samodzielność. Ograniczenia dotyczą w zasadzie inwestycji, cen i personalnej obsady dyrektorów. W praktyce jednak występuje dość silna centralizacja. Każda ważniejsza decyzja zostaje podjęta po uzgodnieniu z centralą, każde ważniejsze wyrażenie z nią omówione. Trudno stwierdzić na podstawie tylko wyekwipowanej obserwacji, w jakim stopniu centralizacja ta wiąże się z personalnym układem kierownictwa ENI — a zwłaszcza z osobą jego prezesa p. Mattei, który jest bardzo silną indywidualnością, — a w jakim stopniu jest obiektywnie uwarunkowana i wynika z żywotnych potrzeb koncernu. Znamienny jest w każdym razie fakt narastania tendencji centralistycznych wewnątrz ENI. Obecnie przygotowuje się wprowadzenie jednolitego obólnego planowania w ENI, które pozwoliłoby zastąpić kontrolę ex post nad podległymi przedsiębiorstwami przez kontrolę ex ante i sprzyjałoby jeszcze większemu

zharmonizowaniu działalności poszczególnych ogniw koncernu. Jak pominąć to wpłyne na żywotność i elastyczność ENI, pokaże przyszłość. Ciekawe jest także, czy w konsekwencji nie wystąpią tendencje bardziej szczegółowego kierowania koncernem ze strony administracji państwowej.

Dotychczasowa samodzielność omawianej instytucji, wynikająca z określonej koncepcji kapitalizmu państwowego, przyczyniała się niewątpliwie w znacznym stopniu do osiągnięcia ENI. Wpływ ten uwarunkowany był stanem kadry pracowniczej, a w szczególności kierowniczej kadry przedsiębiorstw i centrali. Od jej kwalifikacji i stosunku do pracy zależała bowiem w takich warunkach w decydującej mierze gospodarka koncernu. Trzeba stwierdzić, że ENI dysponuje taką dobrowolą i odpowiedzialną kadrą.

Te niewielkie lżezy względne wyniki, które udało się osiągnąć w przemyśle naftowym i chemicznym, a przemyśle chemiczny 5,66 proc. dochodu narodowego (dane z 1954 r.). Niskie trudności związane z częstotliwością specyfiki produkcyjnej w przemyśle naftowym i chemicznym, wyrażająca się b. wysokim stopniem automatyzacji.

Świadczy o tym porównanie tempa wzrostu produkcji w przemyśle naftowym i chemicznym w krajach Europejskiej Wspólnoty Ekonomicznej, które kształtowało się następująco:

Lata	Państwa	Produkt	Gaz	Hydro
1955/54	5	26	25	5
1956/55	4	17	20	6

W bilansie energetycznym na r. 1956 przewidyuje się wzrost udziału produktów naftowych jako źródła energii konsumowanej w tych krajach z 19 proc. (1955) na 24 proc., a gazu naturalnego z 1 proc. na 2 proc.

Ciekawy artykuł na ten temat opublikował „L'Espresso” w numerze 11, „Vers une rationalisation de l'energie en Italie” w piśmie „Monde” z dn. 24.VIII. 1956 r.

W ustawie mowa jest o ministerstwie przemysłu i handlu, utworzone w rok po wydaniu ustawy o ministerstwie własności państwowej przejęło jego funkcje w stosunku do ENI.

Ograniczenie „bieżący” ma tu dość szczególne znaczenie, Rada Zarządzająca zbiera się bowiem zaledwie kilka razy do roku, funkcje zarządzania bieżącego pełni natomiast wyłoniony własny komitet wykonawczy.

W następnych latach, fundusz ten wzrósł do 25,9 mld L.

Danych tego rodzaju dotyczących koncernu jako całości nie udało nam się uzyskać także w centralnym biurze ekonomicznym ENI w Rzymie. Zdaje się, że na poprzednie lata nie sporządzano odpowiednich analiz. Analiza za r. 1957 była dopiero w opracowaniu.

urodzajów jak i wyzyskania nowo odkrytych gruntów do 65 mln ton w roku bieżącym, natomiast plony pszenicy w Chinach wzrosły w tym okresie z 24,4 do 39,3 mln ton.

Jeśli chodzi o świat kapitalistyczny, cały przyrost przypada znowu na Stany Zjednoczone, gdzie produkcja pszenicy — wbrew zamierzeniom polityki gospodarczej — wzrosła z 26,9 do 38,7 mln ton. Przyrosty i ubytki pozostałych państw kapitalistycznych nieomalże bilansują się.

Przyglądając się jednak współczesności, oburzają mnie nadal fakty niszczenia żywności. Oto np. w Brazylii przeznaczają się z tegorocznych zbiorów 150 tysięcy ton kawy na nawóz. Znamyśmy, której pośród nich o tym, siedząc nad czarną lurą w „Colorado” (róg Alei i Chalubińskiego) najpierw skrzywiła się z nieśmiałością, a później westchnęła. „Za też nie mogą mi dawać co tydzień 10-dekowej paczki. Na ile by to starczyło?” Policzylem szybko na bibule i wyszło mi, że na 300 milionów lat. Albo dla 300 milionów ludzi na rok. Do przyszłych zbiorów.

Zbiory tegoroczne były dobre i to nie tylko w kawie. Poszczególne źródła różnią się uprzedzeniem między sobą co do ocen, dla niektórych krajów — np. dla ZSRR — brak jeszcze oficjalnych danych. Jeśli oprócz się na szacunkach „Financial Times” okazuje się, że zbiory pszenicy na polach 11 głównych producentów, dających około 95 proc. produkcji światowej, wzrosły z 175 mln ton w r. 1956 do 196 mln ton w r. 1958. Z tego na świat kapitalistyczny przypada odpowiednio 82 i 92 mln ton, zaś na ZSRR i Chiny — 93 i 104 mln ton. Przyrost w skali bezwzględnej — obu sferach był więc mniej więcej równy — po ok. 10 mln ton.

Zauważmy jednak, że dwa państwa socjalistyczne dają już większą produkcję pszenicy, niż 9 państw kapitalistycznych. W ramach obozu, socjalistycznego cały przyrost — z nową — daty Chiny. Produkcja radziecka — według szacunków Financial Times — spadła bowiem z 68,9 mln ton w r. 1956 (był to rekordowy tak pod względem



Budownictwo mieszkaniowe w Czechosłowacji

W nowym planie ekonomicznym Czechosłowacji, podanym obecnie publicznie, dyskusji w całym kraju, szczególnie zainteresowanie wśród ludności wywołuje sprawa budownictwa mieszkaniowego. Niedobór bowiem mieszkań w Czechosłowacji, aczkolwiek mniejszy niż w Polsce, nabiera również ostrego charakteru. Nowy plan przewiduje likwidację problemu mieszkaniowego w ciągu lat 12, tj. do 1970 roku, a w miastach większych, jak Praga, Bratysława, Ostrawa, w ciągu lat 7, tj. do 1965 roku. Jednocześnie zwiększone inwestycje na budownictwo mieszkaniowe. W latach 1951—1953 tylko 18 proc. środków inwestycyjnych obracało na budownictwo mieszkaniowe, to obecnie na ten cel przeznaczają się około 25 proc. ogólnej sumy inwestycji, z czego połowa przypada na budownictwo wielokondygnacyjne i spółdzielcze. Tę nową plan przewidują budowę 1 200 tys. mieszkań w ciągu 12 lat ołnitia publiczna w Czechosłowacji uznana za realny i możliwy do wykonania tym bardziej, że w dziedzinie stosowania bardziej nowoczesnej techniki

ki przyspiesza się czas budowy i obniża koszty produkcji. Przeglądając np. czas budowy bloku mieszkalnego w 1957 roku wynosił 14,5 miesięcy. Przewiduje się jednak, że w okresie do 1965 roku czas ten zostanie skrócony do 7 miesięcy, a koszty budowy zmniejszą się o jakieś 25—30 proc. W tych warunkach cena kilkupokojowego domu rodzinnego w 1965 roku spadnie do 60—70 tys. koron.

Już w bieżącym roku prawie 1/3 mieszkań buduje się przy zastosowaniu elementów prefabrykowanych o ciężarze 1 500 kg. Nowy interesujący sposób budowy bloków mieszkalnych stosuje jedno z przedsiębiorstw pod kierownictwem prof. B. Krzyżi i dr F. Baumelta. Polega on na budowie domów z elementów gotowych, robotniczych w produkcji i stopniowym betonowaniu ścian, przy czym robi się jedno posunięcie dziennie, jedno zaś piętro — w ciągu 3 dni. Przy tym systemie na wzniesienie 10 piętrowego domu wystarczy miesiąc czasu.

(HP)

Rozwój hutnictwa w Chinach

Pod względem produkcji stali Chiny krótko wyprzedzają Anglię. W październiku tego roku produkcja stali w Chinach osiągnęła 1 800 tys. ton, co w stosunku rocznym czyni 22,5 mln ton stali.

Należy przy tym podkreślić, iż zdolność produkcyjna hutnictwa chińskiego nie przestaje wzrastać. Przeciwnie, produkcja stali w październiku zwiększyła się o 86 proc. w stosunku do miesiąca poprzedniego. Ten niebywały wzrost produkcji świadczy o silnym tempie hutniczym, budowanym masowo w całym kraju przez chłopów.

wzraniem zwiększyła się o 13 proc., to na oddziale małych pieców hutniczych wzrósł ten wskaźnik 80 proc.

Od września do października udział małych pieców lokalnych w produkcji stali z 14 proc. podniósł się do 49 proc., a w produkcji surowców — z 58 proc. do 91 proc.

Oblicza się, iż około 20 mln chłopów chińskich pracuje obecnie w lokalnym hutnictwie przy produkcji stali i surowców, wobec czego zagadnienie zmniejszenia tej produkcji nabiera coraz większego znaczenia.

(HP)

Pogłębianie się kryzysu węglowego na Zachodzie

Ostatnie dane opublikowane przez Główny Zarząd Europejskiego Zjednoczenia Węgla i Stali wskazują na dalsze pogłębianie się kryzysu węglowego na Zachodzie. W ciągu bowiem października zapisy węgla nie składowe w krajach Zjednoczenia wzrosły o 12 mln ton, a koksu — o 627 tys. ton, wynosząc odpowiednio na dzień 1 listopada 24 537 tys. ton i 5 214 tys. ton.

Należy podkreślić, iż tak znaczne pogłębienie się sytuacji nastąpiło pomimo częściowego wstrzymania „wstrzymania” wydobycia węgla na 139 szwach w NRF i Belgii, i że krajach nadbałtyckich dotychczas przy rezerwie, co odnowienie strajku 1 000 tys. ton węgla, podrażniałby we wrześniu strata z tego tytułu wyniosła 677 tys. ton.

W związku z taką sytuacją w przemyśle węglowym rząd NRF zdecydował: 1. Znieść dodatkowe opodatkowanie węgla, aby zwiększyć konkurencyjność węgla w stosunku do płynnego paliwa. 2. Zmniejszyć import węgla amerykańskiego według obowiązujących kontraktów z 38 mln ton do 26 mln ton — w drodze przesunięcia terminu dostaw poza przyjęty termin 3 lat. 3. Pociągnąć „Union” Roteleowym dante zamówień przemysłu niemieckiego na 500 mln „marków” z tegoż na hutnictwo na przynajmniej 300 mln „marków”.

Zarządzenia niemieckie zostały powzięte niezależnie od środków zaradczych, które w swoim zakresie ma podjąć Zjednoczenie Węgla i Stali.

(HP)

W POLU WIDZENIA

Embaras de richesses

Nadzwyczajny ważny dla ogólnej oceny sytuacji rolnictwa jest jeden fakt, że zbiory pszenicy w takim kraju jak Indie — spadły. Oczywiście, dla analizy tej sytuacji byłoby niezbędne omówienie innych rolniczych produkcji, zwłaszcza w dziedzinie hodowlanych. Ponieważ miejsce jest jednak ograniczone, zatrzymamy się tylko na zbożu, traktując pszenicę jako reprezentanta tej grupy.

Problemy polityki rolnej w gospodarce obywateli ustrojów są oczywiście odmienne. Patrząc na sprawę jedynie z punktu widzenia wysokości plonów i zbiorów celem polityki w krajach socjalistycznych jest i tylko ich maksymalizacja. Truizmem byłoby udowadnianie w tym miejscu, dlaczego nie ma u nas problemu nadwyżek.

Jeśli chodzi o świat kapitalistyczny, to — jak przyznaje również ostatni raport FAO, Organizacji NZ do Spraw Wyzwie-

nia i Rolnictwa — „w krajach bardziej zaawansowanych trudności wiązały się coraz bardziej z nadwyżkami, a w mniej rozwiniętych — z trwałym brakiem żywności, mimo gwałtownych nieraz wysiłków w kierunku rozwinięcia produkcji”. Tendencje takie są „naturalne”, jeśli zważywszy, że w ramach gospodarki kapitalistycznej produkcję rolą — dzięki stosowaniu nowoczesnej techniki — można rozwinąć najszybciej właśnie w tych krajach, gdzie popyt na produkty rolne

właściciel wszystkie inne kraje gospodarczo zacofane.

Z drugiej strony główni eksporterzy zboża, głównie pszenicy, walczą przeciw spadkowi cen plodów rolnych. Idzie o tym kierunku zarówno — charakterystyczna dla USA — polityka ograniczania zasiewów, jak i obowiązująca niemal we wszystkich krajach zachodnich polityka subwencjonowania rolnictwa. Rozmiary tych subwencji, których udzielanie stało się konieczne ze względu na skutki społeczne i ekonomiczne — są ogromne i stale rosną. Nie będą tu przytaczać powszechnie znanych danych, dla USA, pragnę natomiast wskazać, że np. w Anglii subwencje te wzrosły w ciągu ostatnich 3 lat z 206 do 290 mln funtów (z 576 do 812 mln dol.).

Polityka subwencjonowania jest niewątpliwie złem, być może — koniecznym, ale nie tylko z punktu widzenia samego rolnictwa, któremu przypisują się w ten sposób szkodliwa skutki w postaci wzrostu cen żywności, które odczuwają też kraje rozwinięte. Jest to również zło z punktu widzenia możliwości rozładowania tego tragicznego paradoksu, nad jakim hezliście radzą dziś uczeni ekonomiczni zachodni. Subwencje podtrzymują bowiem wysoki poziom cen plodów rolnych, a zatem pomniejszają możliwości importowe żywności tych krajów, które odczuwają jej brak.

Nie rozwiążą tego problemu żadne pomocnicze i inne, są bowiem tylko zafiksowaniem aktualnego układu sił między głównymi eksporterami. Potrzebna by tu była jakaś wspólna akcja Narodów Zjednoczonych. Akcja taka miałaby jednak szanse powodzenia tylko w razie likwidacji głównych ognisk napięcia międzynarodowego. Umożliwiłoby to redukcję wydatków zbrojeniowych i przeznaczenie części uzyskanych środków na finansowanie zaopatrzenia w żywność ludów cierpiących głód.

Sprawa jest warta zachołu i wymaga rozwiązania. Inaczej bowiem do żywnościowego embarras de richesses przejdzie do historii jako hariba cywilizowanego, XX wieku.

(S. A.)

O aktywną rolę handlu zagranicznego

nym zapotrzebowaniem na maszyny i urządzenia niezbędne dla rozwoju przemysłu. Jednakże przesłanką wzrostu importu może być także niedostatek, bądź naturalna niedobory bazy surowcowej, albo też wzrastające zapotrzebowanie na środki spożywcze, również wynik zwiększonego zatrudnienia w przemyśle i przepływu ludności ze wsi do miast.

Przy niskim stopniu rozwoju przemysłu i jego dużej jednostronności wzrastające potrzeby importowe z reguły przekraczają możliwości ich pokrycia w drodze własnego eksportu. Stąd też dążeń do rozwoju importu niezbędny dla rozwoju kraju import staje się jednym z podstawowych kierunków polityki gospodarki, a deficyt bilansu handlowego i wzrastające zadłużenie zagraniczne — zjawiska, które towarzyszą industrializacji.

W tej, można powiedzieć, klasycznej formie, handel zagraniczny, jako „waskie gardło” rozwoju, występował u nas w pierwszym etapie industrializacji. Nasuwa się więc pytanie, czym uwarunkowane jest jego istnienie jeszcze dziś?

Zaczynamy może od sprawy importu. Polska nie należy do krajów typu ZSRR czy USA, które posiadają niemal kompletną bazę surowcową. Mamy wprawdzie szereg cenowych surowców, a na przestrzeni ostatnich lat słyszy się o coraz to nowych odkryciach. Równocześnie z tym brak nam szeregu innych, bądź występują one w zbyt małych ilościach, czy wręcz są za ubogie, by wydobycie ich w normalnych warunkach mogło być opłacalne ekonomicznie. Tak więc naturalne warunki naszego kraju powodują, że jesteśmy na trwałe importami surowców, oraz że przyczynienie tempa wzrostu gospodarczego wymaga w naszych warunkach (wprawdzie nieodpowiednio do wzrostu produkcji) zwiększenia importu surowców. W tej sytuacji założony w wyciecznych wzrost importu tej grupy towarowej w 1965 roku o 25% w stosunku do roku 1957 uważa można za program minimalny, który zawiera już pewne przesunięcia w kierunku rezygnacji, z bardziej efektywnego ekonomicznie importu, na rzecz rozwoju mniej efektywnej produkcji krajowej.

Drugą poważną pozycją, która określa nasze potrzeby importowe, jest przyrost dóbr inwestycyjnych. Po okresie porządkowania gospodarki narodowej w latach 1955—60, w którym nakłady inwestycyjne skoncentrowane zostały na wyrównaniu zaistniałych uprzednio dysproporcji, a rozwój w poważnym miarze wynikał z doprowadzenia do pełnego rozruchu obiektów rozpoczętych jeszcze w okresie planu 6-letniego, wkraczamy w drugi etap przemysłowego rozwoju.

Wprawdzie nadchodzący okres nie wymaga już tak poważnych nakładów na inwestycje jak uprzedni, i przewiduje się, że wzrost produkcji w 80% dokona się poprzez wzrost wydajności pracy; równocześnie jednak „Wtyczne” zakładają znaczny wzrost produkcji tych gałęzi produkcji, dla których mamy szczególnie dogodne naturalne warunki rozwoju (np. chemia), modernizację najbardziej zaawansowanych dziedzin gospodarki (np. włókiennictwo), a także poważny rozwój transportu czy bazy energetycznej. Realizacja tych zamierzeń w znacznym stopniu opierać się musi na dostawach importowych. Ponadto, w grupie inwestycyjnej istnieje stała pozycja przyróżowa — import nowej techniki.

Nie ma się tu czego wstydić. Nawet najbardziej rozwinięte kraje wola importować licencje i maszyny z innych, równie uprzemysłowionych krajów, które wyspecjalizowały się w ich wytwarzaniu, niż podejmować u siebie produkcję wszystkich typów maszyn. Potrzeba

importu inwestycyjnego nie wynika więc z naturalnych warunków naszego kraju, lecz ze specyfiki okresu, w jakim się znajdujemy, z konieczności przejścia do drugiego etapu uprzemysłowienia. A zaspawienie potrzeb inwestycyjnych z założeniami importu tej grupy towarowej w latach 1958—65 wydaje się wskazywać, że został on zaplanowany bardzo skromnie i raczej istnieje potrzeba zwiększenia, niż możliwości jego obniżenia.

Trzecią istotną pozycją naszego importu jest grupa artykułów rolnospożywczych. Zasadniczym problemem jest tu bardzo znaczny nadmiar importu zbóż, chociaż założenia planu przewidują, że w 1965 roku pozycja ta ulegnie pewnemu obniżeniu w stosunku do roku 1961.

Jest wreszcie czwarta pozycja, która choć nie wynika z bezpośrednich potrzeb importowych, w skutkach swych sprowadza się jednak również do konieczności zdobycia waluty zagranicznej. Chodzi tu o konieczność spłaty ciążących na nas kredytów, pozostających w związku z industrializacją oraz kredytów roku 1957, które odegrały zasadniczą rolę w obronie siły nabywczej, zubożeniu, wobec istniejącej wówczas silnej presji inflacyjnej.

Jak widać, charakter potrzeb importowych w masie swej wskazuje, że istnieje raczej potrzeba zwiększenia przywozu (szczególnie w grupie maszyn i surowców), niż możliwości jego obniżenia, oraz że założenia importowe ustalone zostały już pod wyraźną presją trudności zwiększenia eksportu. Wydaje się więc, że przyczyn „waskiego gardła”, jakim jest handel zagraniczny, szukać wypada w słabości naszego eksportu.

AUTARKIA CZY MIĘDZYNARODOWY PODZIAŁ PRACY?

Trudność wzrostu eksportu nie są czymś nowym, przeciwnie mają one bogatą tradycję w naszym kraju. Spójrzmy na dane porównawcze tempa wzrostu dochodu narodowego i eksportu w Polsce oraz innych wybranych krajach, przedstawione w tab. 1 (w %).

TABELA Nr 1

Kraj	1950-1957	1958-1965	1966-1970
Polska	9,5	4,1	0,43
Czechosłowacja	7,4	12,7	1,71
FRG	10,3	22,9	2,22
Włochy	4,0	5,0	1,25
Węgry	5,8	10,7	2,14
Wzrosty	5,7	10,5	1,84

Różnica jak widać uderzająca. W wieloletnim trudzie rozwojowym gospodarki światowej zaznacza się wyraźna tendencja szybszego wzrostu eksportu niż dochodu narodowego. Tymczasem Polska, choć nie ustępowała innym krajom pod względem tempa wzrostu dochodu narodowego, lecz raczej zajmowała jedno z czołowych miejsc, w dziedzinie eksportu miała najniższe tempo wzrostu. Tendencja ta znajduje zresztą potwierdzenie zarówno w absolutnej wielkości jak i tempie wzrostu eksportu na głowę ludności (w tab. 2, w dolarach).

TABELA Nr 2

	1950	1957	stosunek
Polska	25	34	1,36
FRG	22	104	4,75
Czechosłowacja	63	102	1,62
Węgry	16	48	3,00
Bulgaria	35	51	1,46
Wzrost	42	144	3,43
Włochy	24	45	1,88
Francja	65	105	1,62

Mielśmy więc do czynienia z wyraźną dysproporcją między wzrostem potencjału produkcyjnego i

handlu zagranicznego, ze zjawiskiem, że poważne sumy inwestowane w gospodarkę narodową, w tym w ogromnej mierze z importu, nie znajdują odpowiednika w relatywnie wzrastającym masie eksportu. Trudno zaprzeczyć usprawiedliwienie tej sytuacji okresem „zimnej wojny”, choć zarówno dyskryminacyjna polityka handlowa krajów kapitalistycznych jak i potrzeba rozwoju przemysłu obronnego sprzyjały raczej autarkizacji gospodarki niż rozwojowi wymiany międzynarodowej. Przebieg również NRD, czy Czechosłowacji znajdowały się w podobnych warunkach, a mimo to ich eksport wykazywał znacznie wyższe tempo rozwoju niż dochód narodowy. Nie w tym tedy chyba zawarta jest istota zagadnienia.

W kraju naszym słuszną skądinąd tezę, że eksport w ostatecznym rachunku jest jedynym środkiem pokrycia potrzeb importowych, podłożona została do rangi prawdy absolutnej.

Polityka gospodarcza w dziedzinie handlu zagranicznego nastawiona była na każdorazowe pokrycie potrzeb importowych. Eksport odgrywał w niej rolę zupełnie pasywną (poza węglem), był on wynikiem bilansowania potrzeb krajowych i przemianowania nadwyżek na eksport. Długofalowe planowanie eksportu, ustawienia programu inwestycyjnego pod kątem widzenia specjalizacji eksportowej nie prowadzono. Jeśli więc na przestrzeni ostatnich lat nastąpiły istotne, i — trzeba powiedzieć, bardzo korzystne zmiany w strukturze eksportu, należy je raczej przypisać słuźnej polityce industrializacji kraju, niż świadomemu kształtowaniu specjalizacji eksportowej. Nie zmieniono jednak sytuacji, w której przejście z eksportu o przeważnie surowcowym charakterze do eksportu o przewadze wyrobów gotowych dokonuje się z poważnym opóźnieniem. Nie zmienia to również faktu, że w nowy okres rozwojowy wkraczamy ze słabym przygotowaniem eksportowym przemysłu, mimo ogromnego wzrostu jego potencjału produkcyjnego.

Ilość miejsca, poświęcona problemom handlu zagranicznego w wyciecznych rozwoju, wydaje się wskazywać, że polityka ta ulega istotnym zmianom. Świadczy o tym również wyraźne stwierdzenie, że „dla osiągnięcia szybkiego rozwoju naszego kraju musimy stać się krajem dużego eksportu”. Jednak konkretnie ukształtowanie wskaźników (wzrost eksportu, jego udział w dochodzie narodowym, jego udział w produkcie krajowym) — choć znacznie poprawia sytuację, oznacza zarazem, że dysproporcja między wzrostem potencjału gospodarczego, i wzrostem handlu zagranicznego zostaje nadal utrzymana, a więc nadal istnieje tendencja autarkii.

TABELA Nr 3

lata	dochód narodowy	eksport	stosunek
1960-65	6,8	5,4	0,79

Na dwa ujemne skutki takiego ukształtowania wskaźników rozwojowych wskazywaliśmy już uprzednio. Pierwszy z nich — to brak możliwości finansowania importu inwestycyjnego na dłuższą metę w drodze zaciągania długoterminowych kredytów zagranicznych, wówczas kiedy równocześnie z tym nie następuje sukcesywny wzrost eksportu. Trzeba przy tym podkreślić, że jeśli w ślad za kredytem i uruchomieniem nowej produkcji

następuje odpowiedni wzrost eksportu, polityka ta jest ekonomicznie bardzo korzystna. Drugi z nich — to konieczność uruchomienia produkcji gospodarczo słabo efektywnej surowców, wobec trudności pokrycia zapotrzebowania na surowce importowanymi w zamian za wzrost własnego eksportu. Warto wreszcie zwrócić uwagę na nie poruszony dotąd, trzeci — może najważniejszy aspekt tej sprawy.

Polska nie należy do tych nielicznych zresztą krajów typu ZSRR czy USA, które swój rozwój gospodarczy opierają o wystarczająco szeroki rynek wewnętrzny i dla których wymiana międzynarodowa posiada względnie małe znaczenie. Podobnie jak w zdecydowanej większości krajów świata, nasz wewnętrzny rynek ogólnie rzecz biorąc, jest zbyt wąski, by mógł stać się podstawą masowej produkcji, która — jak wiadomo — niesie ze sobą znacznie niższe koszty wytwarzania. Przyjmując więc za punkt wyjścia efektywność ekonomiczną, z teoretycznego punktu widzenia, nie ma alternatywy wyboru ani między oparciem rozwoju gospodarczego, ani o koncepcję autarkii, ani o szeroko wymianę towarową w skali międzynarodowej. Opiętna Atlantydą i innych szczytów, bo oddzielonych od reszty świata, wysp nie wyszło nigdy ze sfery utopii, a dziś należy już na pewno do zamierzonych przesłanek. Od czasów Petyego i Smitha (żeby nie sięgać do Ksenofonta) w teorii ekonomicznej powszechnie uznano zalety społecznego podziału pracy, a od czasów Ricardo (mimo wszystkich zastrzeżeń do teorii kosztów komparatywnych) uznano jego znaczenie w skali międzynarodowej.

Nie wydaje się również, by istniały jakiegokolwiek przesłanki natury politycznej, które hamowałyby nastawienie się na szeroki udział w wymianie międzynarodowej, szczególnie wobec dużych możliwości zwiększenia specjalizacji w ramach obozu socjalistycznego. Trudno więc znaleźć inne wytłumaczenie dla konkretnego ukształtowania wskaźników w nadchodzącym siedmioletnim, niż wspomniany tutaj pożytki wyjściowa oraz trudności związane z szybkim zwiększeniem eksportu i koniecznością zmiany kierunku inwestycji.

Czy więc istotne są to trudności nie do pokonania?

AKTYWIZACJA EKSPORTU — PROBLEM Nr 1

Na przestrzeni ostatnich lat dokonały się istotne zmiany w strukturze naszego eksportu, a wycieczne zmiany stanowią wyraz ich kontynuacji. Nie ma chyba potrzeby do wodenia, że stopniowo zmniejszanie udziału eksportu surowców na rzecz eksportu wyrobów gotowych, ma wysoce korzystny charakter. Zmiany te podyktowane są jednak nie tylko osiągnięciem już dziś stopniem rozwoju gospodarczego, lecz i konkretną sytuacją, jaka istnieje obecnie na rynku światowym. Po zakończeniu tzw. boomu koreańskiego, gdy ceny surowców wyraźnie zwiększyły się, od dłuższego już czasu zarysowywało się poważne wahanie. Tendencja do spadku cen surowców. Konunktura na węgiel, nasz podstawowy surowiec eksportowy, utrzymywała się jednak nadal, podtrzymując fetyz tego artykułu w naszym eksporcie. Od drugiej połowy 1957 roku fetyz ten zaczął jednak stopniowo przyskakać. W krajach Europy zachodniej nagromadziły się poważne zapasy węgla, zmniejszając się więc zamówienia wewnątrz i import. Wprawdzie długofalowe bilanse polkowe

Europy zachodniej wskazują, że będzie ona nadal poważnym importem węgla, dla naszego węgla perspektywy nie rysują się jednak różowo. Eksportujemy przecież głównie węgiel płomienny, a popyt na ten asortyment wyraźnie spada wobec konkurencji innych państw, a także perspektyw energii jądrowej w przyszłości. Ponadto na rynku zachodnio-europejskim pojawili się nowi eksporterzy, tacy jak Związek Radziecki i Pół. Afryka. Wreszcie do zmniejszenia eksportu węgla zmusiło nas wewnętrzne zapotrzebowanie na węgiel.

Opierając się na takim stanie faktycznym wycieczne postulują, że eksport węgla, koksu i cynku, a więc podstawowej masy naszego eksportu surowcowego, utrzyma się mniej więcej na obecnym poziomie, podczas gdy udział surowców i półfabrykatów w ogólnej sumie eksportu spadnie w 1965 roku do 37%. Nie nie wskazuje też, by w grupie tej istniały jakieś znaczne rezerwy eksportowe.

Ciężar pokrycia wzrostu potrzeb importowych siłą rzeczy przesuwają się więc na inne grupy towarowe. Najważniejsze zadania stawiają wycieczne przed przemysłem maszynowym. Eksport tej gałęzi gospodarki w okresie siedmioletnim ma wzrosnąć przeszło dwu i pół krotnie, a udział maszyn i urządzeń w ogólnym eksporcie ma wzrosnąć z 26% w 1958 roku do 38% w roku 1965. Warto jednak zauważyć, że w chwili obecnej udział eksportu w produkcji przemysłu maszynowego w naszym kraju wynosi 8,9%, podczas gdy w NRD około 40%, w NRF 35%, w Czechosłowacji 30%, w Anglii 30%, Francji 15%.

Jeśli ponadto wziąć pod uwagę, że jak dotąd nie posiadamy jeszcze rozwiniętej specjalizacji eksportowej w tej dziedzinie (poza taborem kolejowym i statkami pełnomorskimi, czy pewnymi rodzajami kombinatów obiektów przemysłowych, takimi, jak wytwórnie betonów lekcyjnych, czy cukrownie), wydaje się, iż prace w tym kierunku mogą nie tylko zapewnić realizację założeń, lecz przynieść również dodatkowe efekty wynikające ze specjalizacji, z ustawienia produkcji pod kątem widzenia eksportu wyrobów, które dają najwyższe uzyski dewizowe.

Różnica w stosunku do poprzednich pozycji polega również na tym, że na rynku światowym istnieje duży popyt na maszyny i urządzenia. Drugie miejsce pod względem tempa wzrostu eksportu przypada artykulom rolnospożywczym. Wycieczne zakładają, że eksport tej grupy w liczbach absolutnych wzrośnie blisko 1,5-krotnie a jego udział w całości eksportu zwiększy się z 13% w 1957 r. do 20% w 1965 roku.

Wzrost ten obejmuje przede wszystkim artykuły hodowlane, co uzasadnia (przy założeniu, że istnieją właściwe kierunki importu i eksportu) utrzymywanie się poważny import zbóż. Wprawdzie trzeba się tutaj liczyć z ograniczonością rynku zagranicznego (szczególnie wobec procesów integracji w Europie zachodniej, które faworyzują wewnętrzny na produkcję produktów rolnych), jednak usławione produkcji pod kątem potrzeb eksportu, przede wszystkim przejście do eksportu asortymentów o wyższym stopniu przerobu, zapewnić powinno realizację tych założeń.

Równocześnie wydaje się, że w grupie rolnospożywczej istnieją nadal poważne rezerwy, które są wynikiem nowej polityki rolnej. Można tu przykładowo wymienić możliwość wzrostu eksportu jęczmienia browarnianego, który stanowił kiedyś mocną pozycję naszego kraju

na rynkach światowych: siodło, ziemniaki (głównie sadzeniaki), maziaki ziemniaczane, roślin strączkowych, nasion, owoców i warzyw oraz ich przetworów itp. Każda z tych pozycji osobno wzięta nie jest może, w stosunku do całości eksportu wielka, w masie swej przyniesie ona jednak znaczny wzrost obrotów a także uruchomić niewykorzystane rezerwy gospodarki terenowej.

Jak widać, nawet wśród najbardziej napiętych pozycji, na których opiewają się założenia wzrostu eksportu, istnieją pewne rezerwy. Rezerwy te można uruchomić, choć poza wymienionymi tutaj pozycjami.

Ważnym dla przykładu przemysłu chemicznego „Przemysł ten już obecnie stanowi poleźną gałąź wytwórczości, a wycieczne stawiają zadanie 2,5-krotnego wzrostu chemii w okresie siedmioletnim, co jest tempem znacznie wyższym od przeszłego wzrostu całego przemysłu w tym okresie. Tymczasem udział przemysłu chemicznego w eksporcie, mimo załozonego na siedmioletnie wzrostu o 100%, pozostał nadal minimalny (4,5%), w ogólnym eksporcie w 1965 r.), przy czym plany rozwoju chemii mają wyrażnie tylko antyimportowy charakter. W efekcie przez cały okres lat 1959—1965 bilans obrotów zagranicznych przemysłu chemicznego nie tylko nie zapewnia gospodarcze narodowej nadwyżki eksportowej, lecz pozostaje nadal ujemny.

Możliwości eksportowe istnieją także w gałęziach, które nie figurują w ogóle, lub stanowią tylko znikomy odcinek naszego eksportu. Rezerwy te można uruchomić, choć prawdą jest, że dokonanie tego może jedynie masowy ruch wokół spraw aktywizacji eksportu. Podobnie zresztą wygląda sprawa z wypracowaniem specjalizacji eksportowej, która w „Wtyczkach” nosi wyraźne wstępny charakter.

Opracowanie bardziej aktywnej koncepcji handlu zagranicznego wymaga również dyskusji wokół zespołu środków ekonomicznych i organizacyjnych, które zabezpieczyłyby jej realizację. Chodzi tu o wypracowanie form wzajemnego stosunku przemysł—handel, opartego np. na umowach o dostawach, w których sankcje finansowe odgrywałyby istotną rolę, czy systemu bodźców materialnego zainteresowania dla przedsiębiorstw produkcyjnych na eksport, który byłby istotnie bodźcem. Dyskusji i opracowania wymaga zresztą i całość systemu zarządzania w handlu zagranicznym, który dorodzi już do całokształtowego ujęcia. Jest tu również sprawa uzależnienia limitów inwestycyjnych dla poszczególnych gałęzi przemysłu, od przyrostu masy towarowej na eksport, rozciągającej te zasady na politykę kredytową itd. Są i sprawy organizacyjne, takie jak zagadnienie kooperacji w produkcji eksportowej, czy przestrzeganie obowiązującej na całym świecie dyscypliny eksportu, której brak kosztuje nas rokrocznie dość drogo.

*

Trudno przecenić znaczenie dyskusji nad wypracowaniem koncepcji handlu zagranicznego, postulującej aktywnej rolę. Tym bardziej trudno przecenić znaczenie konkretnych rozwiązań, które z niej wypłyną. Stawka jest przecież ogromna. Chodzi zarówno o zlikwidowanie „waskiego gardła” rozwoju gospodarczego, które rysuje się nie tylko na najbliższe siedmioletnie, jak i o przyspieszenie tempa wzrostu w dochodzie narodowym. A z rozważań tutaj przeprowadzonych nasuwać się dwa wnioski: pierwszy, że istnieją po temu warunki, i drugi — że nie można ich spełnić bez masowego ruchu wokół zagadnień aktywizacji eksportu i praktycznego wypracowania w szerokiej dyskusji programu specjalizacji eksportowej naszego kraju.

WIESŁAW RYDYGIER

POLSKA W OCZACH TURYSTÓW ZAGRANICZNYCH

GRAZYNA KONSEWICZ

Turystyka zagraniczna rozwija się u nas dość żywiwo i przypadkowo — własnymi, nieskoordynowanymi drogami. Skończył się w tej dziedzinie monopol „Orbisu”, powołanego kiedyś do życia głównie dla scentralizowania obsługi cudzoziemców. Dziś, turystyka zagraniczna — przyjazdowa i wyjazdowa — opartą na różnych zasadach rozliczeniowych i odbywającą się w różnych kategoriach świadczeń i cen — zajmują się poza „Orbisem” także „Sport-Tourist”, „Praktyczny” i „Zręczny”. Stwierdził to w Warszawie, Bluro Turystyki Młodzieżowej, nie mówiąc już o coraz szerzej stosowanej wymianie turystycznej z zagranicą różnych organizacji, zrzeszeń zawodowych, uczelni, biur i instytucji.

Niestety jednak cała ta akcja nie jest kontrolowana ani koordynowana przez powołaną do tego „instytucję nadrzędną”, rozwija się więc spontanicznie i przypadkowo, poszczególne organizatorzy skrajnie strzegą swych tajemnic zawodowych, a wszelkie cyfry, obrazujące ich działalność w tej dziedzinie, podaje się na orół tak przyprawione, jak tego wymaga potrzeba chwili i interes jednostki-informującej.

Nie ma dotąd żadnej rzeczowej analizy całości tego ruchu, nie ma dobrej i nie budzącej wątpliwości statystyki obrazującej ilość przyjeżdżających cudzoziemców, średnia ich pobytu w Polsce, i osiągnięcie z tego tytułu zręczyste, dające się sprawdzić wpływy dewizowe.

Dopóki nie przeprowadzi się w tej dziedzinie rzeczowej analizy, opar-

tej na rzetelnej statystyce, dopóki nie zostanie dokonana koordynacja wysiłków rywalizujących dziś z sobą różnych instytucji i organizacji, często przeszkadzających sobie nawzajem, dopóki nie można będzie poważnie mówić o turystyce zagranicznej i o jej rozwoju.

Dlatego z wielkim uznaniem powitać należy fakt niewątpliwie pozytywny, jakim jest podjęta przez Zakład Prawnych i Ekonomicznych Zagadnień Turystyki SGPIŚ próba badania opinii odwiedzających Polskę cudzoziemców, w formie stosowanej również w innych krajach ANKIETY TURYSTYCZNEJ. Ankietę ta, wypełniana anonimowo przez poszczególnych cudzoziemców, nie daje ilościowo najlepszych wyników, gdyż nie wszystkie zajmujące się turystyką zagraniczną instytucje wykazywały należyte zrozumienie dla tej ważnej akcji sondowania opinii cudzoziemców o naszym kraju i o turystyce do Polski lub tranzytem przez Polskę. Niemniej jednak płon ankiet jest dość interesujący i wiele może pomóc w dalszym planowym rozwijaniu wszelkiego rodzaju „turystyki zagranicznej”, czego się użycia właściwie jeszcze nie robi.

Zebrałe karty ankietowe mają być szczegółowo opracowane przez Zakład „Turystyki”. Nie przesądza ostatecznych wyników tych badań, można już dzisiaj, na podstawie wybranych na chybił trafił stu kilkudziesięciu kart, ankietowych, sformułować kilka uogólnień. Okazuje się, że: Najbardziej zadowolony z pobytu w Polsce byli zagraniczni studenci, którzy też najdokładniej i najbardziej wnikliwie wypełniali ankietę, odpowiadali na wszystkie pytania i zamieszczając wiele własnych uwag i obserwacji. Rodakom zaś oceną najbardziej szokował brak dostatecznej czysto-

ści, szczególnie w restauracjach i pomieszczeniach oznaczanych tradycyjnie dwoma zerami lub trójkątem i trójkątem — oraz straszny tłok w pociągach, skutkiem czego można stać wiele godzin na korytarzu, mając wykupiony bilet i klasy.

Prawie wszyscy ankietowani cudzoziemcy skarżyli się na brak przewodników i mapek, brak informacji i ułatwień w zwiedzaniu ciekawych zabytków, na niedostateczną znajomość języków obcych przez personel hoteli i restauracji.

Bardzo entuzjastyczną ocenę uzyskał spływ Dunajcem, jako naprawdę wielka i za mało reklamowana atrakcja turystyczna naszego kraju. Podobnie się również Warszawa i Kraków, szczególnie Wawel.

Bardzo często powtarzał się zachwyt nad polską gościnnością i... nad pięknością kobiet polskich.

Jeżeli chodzi o ocenę naszej bazy usługowej — to same urządzenia i instalacje uznano w większości przypadków za zadowalające, natomiast poziom usług — nie!

Co do hoteli zdania były podzielone — ale w odniesieniu do restauracji powszechnie niemal wypowiadano się ujemnie, wytknęły nieuprzejmość i powolność obsługi, mało urozmaicony jadłospis, niedostateczną dbałość o czystość i estetykę. Nie zaskazywały również uznania usługi naszego „biura podróży”.

Turystki motorowi jednogłośnie domagali się garaży, stacji obsługi, stacji benzynowych. Wielu turystów zagranicznych, którzy jeździli po całym kraju, zwraca uwagę na konieczność rozbudowy bazy noclegowo-wyżywieniowej poza Warszawą, szczególnie w atrakcyjnych a zaniedbanych i mało za granicą znanych rejonach, wskazując przede wszystkim na nasze jeziora.

Niby nie nowe to wszystko — ale jednak dobrze jest wiedzieć, co sobie o nas myślą nasi goście.

Ciekawe jest, że w przejranej przez mnie części ankiet, wybranych po kilka z różnych miejsc ankietowania, nie spotkałam żadnych zastrzeżeń co do poziomu naszych cen. Być może, że to tylko złyzyk przyrządek. Jedyna uwaga na zbliżony temat, na jaką się natknęłam, dotyczyła niedostatecznej jakości ilości pokoi hotelowych III kat., a zatem tanszych, z których mogli by korzystać także mniej zamożni turyści.

Wielu natomiast gości skarżyło się, że nasze hotele mają za mało pokoiów jednoosobowych. Jak wiemy, gość musi w takim przypadku płacić za dwa łóżka, chociaż zajmuje tylko jedno — albo zgodzić się na dokwaterowanie do pokoju drugiej osoby, często zupełnie nieznanego i nawet innej narodowości.

Nie brak także uwag zupełnie zaskakujących, jak np. „dzieci nie wszystkie hotele Orbisu zalecają rejestrację cudzoziemców w MO, jak to się robi np. w Warszawie”. Dlaczego gość zagraniczny musi chodzić osobicie do biura rejestracji, w którym nie ma możliwości porozumienia się w żadnym języku, poza polskim i tracić na to kilka godzin czasu? Rzeczywiście zdumiewające pytanie — jeżeli nie był to znowu jakiś zupełnie osobobny przypadek (ankieta pochodziła z Sopota, ale gość jeździł po całym kraju i nie wiadomo, gdzie załatwiał rejestrację).

Miejmy nadzieję, że Zakład Turystyki szybko, gruntownie i wszechstronnie opracuje wyniki swojej ankiety i że w latach następnych będzie dalej prowadził zapałkowane badania, przy większym niż w tym roku zrozumieniu i pomocy ze strony zainteresowa-

nych rozwojem turystyki zagranicznej instytucji i przedsiębiorstw. Warto też byłoby powtórzyć tę ankietę w okresie Targów Poznańskich.

Być może, że sama forma i układ ankiet ulegnie z czasem pewnym zmianom — osobiste wydaje mi się na przykład, że niezbyt potrzebne i twórcze jest pytanie: „Czy lubi Pan (i) podróżować?” — natomiast w pytaniu dotyczącym urządzeń i usług turystycznych w Polsce niesłusznie pominięto komunikację (kolej, autokary, wagony sypialne).

Sądzę również, że przy wypełnianiu ankiet mogły wskutek sformułowania pytań zajść pewne nieporozumienia, zniekształcające jej wyniki: na ogół przyjęte jest skreślanie w gotowych drukach rzeczy niepotrzebnych, tutaj zastosowano zasadę „Prosimy o zakreślenie odpowiedniego znaku”, co należy rozumieć w ten sposób, że jeżeli są dwa znaki „tak” i „nie”, a wypełniający ankietę chce odpowiedzieć „tak” — to powinien skreślić ten właśnie znak. Nie jest to jednak dostatecznie jasne i cudzoziemcy, wypełniający ankietę, różnie mogli te objaśnienia rozumieć — czego dowodem są liczne ich dopiski i podkreślenia w tekście — całkowicie zbędne, gdyżby sposób wypełniania ankiety nie budził wątpliwości.

Najlepszą reklamą turystyki do Polski są zadowolony klient. Starajmy się więc, aby ich było jak najwięcej, badajmy ich opinie, analizujmy stawiane przez nich wnioski — i w miarę możliwości wprowadzajmy je w życie. Ankietę Turystyki SGPIŚ stanowi znakomity początek takiej akcji.

nie ma się
z czego
śmiać!

ZACZAROWANE PIOSENKI

Nowe
nazwy

MIN. RAPACKIEMU — Wykonaj plan, wykonaj plan...
MIN. OCHABOWI — Bracia, patrzcie jeno...
PRZEW. LODZE-SOWIŃSKIEMU — Do roboty. Do roboty,
MIN. STAWIŃSKIEMU — Hej, bracia czy wy śpicie...
MIN. DĄBROWSKIEMU — Znasz-li tén kraj...
MIN. GALIŃSKIEMU — Hej, baba-riba...
MIN. PIETRUSIEWICZOWI — Za sto lat, za sto lat proszę pani...
MIN. STRZELECKIEMU — Wio, koniku, a jak się postarasz...
MIN. DĄSKIEMU — Choć burza huczy wkoło nas...
PROF. MINCOWI — Pieśń torreadora.
PROF. SCHAFFOWI — Veni, creator spiritus...
PRASIE — Usta milczą, dusza śpiewa...

W łolach źle poinformowanych
stolicy lansowana jest pogłoska o
zmianie na okres świąteczny nazw
niektórych resortów i instytucji.

Niektóre z tych zmian przytacza-
my z obowiązku dziennikarskiego:

Min. Handlu Zagranicznego na
Min. Sztuki;

Min. Przemysłu Lekkiego na **Min.
Przemysłu Ciężkiego**;

Min. Finansów na **Najwyższą Izbę
Kontroli Państwa**;

Najwyższa Izba Kontroli na **Ko-
mitet do Spraw Drobnej Wytwór-
czości**;

Główny Urząd Kontroli Prasy na
Główny Urząd Patentowy.

OGŁOSZENIA DROBNE

MÓZG elektroniczny w dobrym stanie (na
działanie z 10 niewiadomymi) pilnie ku-
pimy. Państwowa Komisja Cen.

DYSKUSJA na wszelkie tematy (specjal-
ność — model) wyuczam. Dla literatów i
dziennikarzy zniżka. Br. Śmiały, Spo-
kojna 1.

RENTOWNOŚĆ w dobrym stanie kupimy.
Cena nie gra roli. Generalna Dyrekcja
PGR.

NIEUŻYWANE CYTATY z klasyków na
zamówienie tanio wybieram i zestawiam.
Komentarze za dopłatą. Zgłoszenia pod
„Konservator”.

TO ZAAWANSOWANYCH w mowie i piś-
mie pilnie poszukuję. Praca przyjemna,
bez wyjazdów. Oferty pod: „Marzyciel”.

PRZEWODNICZĄCEGO bez iniekcji
poszukuje Miejska Rada Narodowa w
Reszlu.

NOWE WYDAWNICTWA

W najbliższym czasie ukazać się nakładem PWG następujące prace:

CZESŁAW BOBROWSKI — Cena kompromisu (studium praktyczne),
WŁODZIMIERZ BRUS — Udział państwa w zyskach,
EDWARD LIPIŃSKI — Traktat o potęgę (Z historii PTE),
BRONISŁAW MINC — Mój cena zwyżkuje,
JULIUSZ STEUMIŃSKI — Jak obniżać ceny (samouczek dla początkujących).

SZOPKA w gospodarce

CHÓR

Hej! do szopki chodźmy churmag
Przecież głowy nam nie urwą.

REDAKTOR (zawadlako)

Dalej, popuszczajmy pasal
Wiwat, wiwat polska prasal

GŁOS ZZA SCENY (z nadzieją)

Już się długo moczy ramię,
W mączkę wnet was zetrze krzemień!

SZEF PRASY

Hola, hola, panie bracie,
Wszak do cudzych stukasz bram!
Jest porządek w naszej chacie,
Więc pozwalam w ramach ram.

GŁOS ZZA SCENY (filozoficznie)

Pusto wszędzie, nudno wszędzie.
I tak z tego nic nie będzie...

SZEF PRASY (zachęcająco)

Kto tu stawia nad „i” kropkę?
Hej, wypędź stracha z szopki
Byle żywo, byle śmiało!

REDAKTOR

Skoro rzekłeś — więc się stało.
Nie będziemy się już trwożyć,
Zaczynamy. W imię boże!

(Zegna się na wszelki wypadek)

Luźni ośnię się tu rzesza
Lész — minister — krok przyspiesza,
By na dziejny wejść porządek.

MINISTER LESZ (szarmancko)

Kto zasiewa, zbiera z grządek...
(ze zrozumieniem)
W handlu, w prasie zawsze ślisko
Redaktorze — dajcie pyska!

(całują się z dubeltówki)

REDAKTOR

Handel z prasą jedna ręka,
Bo nas wspólna boleść nęka:
Rosną zwroty i zapasy
w handlu bubli, w RUCH-u prasy.

MINISTER LESZ (ufnie)

Na zapasy też jest rada
Cena rośnie, cena spada,
Cena leci, cena pnie się —
I znów ruch jest w interesie.
Obniżymy chiński soczek,
Podniesiemy trochę boczek,
W dół perlony, w górę wódka —
Rynek w rękę trzymam krótko.
Bez ogonków i bez tłoku
Wszystko sprzedam w Nowym Roku.
(podsumowuje)

Równowaga jest globalna.
Z odcinkową trochę marniej,
Lecz uwierzcie mi na słowo:
Nie jest w handlu minorowo.
Rzecz zaś niezbyt łatwa.
Rośnie płaca, rośnie działwa,
Każdy chciałby więcej zjeść
A Lész musi wszystko znieść.
W sprawie mańk mam ciągłe draki,
Wybrzydają się dzieciaki,
Ze brak wózków i pieluszek
Express wciąż mi głowę suszy

O obuwie, o zabawki,
O ceratki, szmatki, gratki...

(kończy)

Się pretensję w sprawach tego
Do przemysłu gumowego.

(odchodzi zamysłony)

Nieraz myślę pośród nocy,
Co jest jeszcze w mojej mocy.
Jak usprawnić handlu sieć,
Zeby spokój święty mieć.
Chyba sklepy z porcelaną
Polustruję według planu.
Przejdę Polskę wzdłuż i wszerz —
Będzie dobrze, jakem Lész.

MINISTER TRAMPCZYŃSKI (wspomina)

Było dobrze, było błogo,
W Banku Naszym Narodowym.
Było wciąż dodatnie saldo
Bom mennicą rządził twardo.
Nie straciłem na wymianie,
Zawsze pierwszy byłem w planie.
Bez zakłóceń siedi mi druk,
Zawszem skarb ratować mógł.

(z żalem)

Gdy zmieniła się profesja —
Wnet zaczęła się recesja.
Chociaż ciekę się nie zwykły lenić
Wciąż dewizy brak w kieszeni.
A Lészowi! masła brak,
Lub akurat jest na wsparak,
Mało węgla; lub za dużo.
Chyba w PIHM-ie mi powrócą
To przewidzę choć na rok,
Gdzie mi przyjdzie zrobić skok.
Handlujemy jak los zdarzy
Choć nie świeci garnki lepą...
lecz garncarze.
Ojciec! jeśli się zmarłwimy,
Odpuszc! grzechy... jako i my

(pociesza się)

Ale Dietrichowi też nie lekko.

MINISTER DIETRICH

Tysiące rąk, miliony rąk!
A Dietrich tylko jeden,
Jak jeden mąż żądają wciąż,
Lecz wąż...
Kieszeni strzeże.

(odchodzi śpiewając)

Święty Antoni, święty Antoni,
Przyznaj mi chociaż ty rączę.
Nie mogę dać
Chociażbym chciał
Bo będziem mieli inflację.

ujawnia stan emisji i znika)

PREZES BOBROWSKI (głosem doradczym)

Handel wewnętrzny, handel zewnętrzny
Ja to rozumię — to może zmęczyć,
Można by lepiej, można by gorzej...
Można pogadać, można pogodzić...
Stan nie różowy, ale nie czarny,
Można włożyć, że jest normalny.
Można by szybciej, można by wolniej
Byle ostrożnie, byle przytomnie.
(akcentuje)

Bo jeśli nie chcesz zaznać niedoli
Stosuj maksymę: spiesz się powoli.

REDAKTOR

(do głównego Urzędu Miar i Wagi)

Właśnie — proszę się nie spieszyć
W święta trzeba nas rozgrzeszyć.

GŁÓWNY URZĄD MIAR I WAG (z wahaniem)

Właściwie można by to... i tamto...
Lecz dziś uniknąć chcemy awantur
Poczucie miary podkreślamy,
Krzyżyk na drogę.
Po—świę—ca—my.

Spis treści

„Życia Gospodarczego”

rocznika 1958

I. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

1. Teoria i wykład ekonomii politycznej socjalizmu

BODNAR ARTUR — Niektóre problemy industrializacji — Nr 19
BODNAR ARTUR — Własność i zarządzanie — Nr 27
FARKOWSKI CZESŁAW — Ekonomia dla nieekonomistów — Nr 36
ISKRA WIESŁAW — W sprawie renty gruntowej — Nr 33
KABAJ MIECZYSLAW — Groźne zjawiska i konflikty — Nr 3
KABAJ MIECZYSLAW — Utałone bezrobocie — Nr 8
KABAJ MIECZYSLAW — Próba terapii — Nr 12
KABAJ MIECZYSLAW — W poszukiwaniu koncepcji studiów — Nr 20
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pełnego zatrudnienia (I) — Nr 22
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pełnego zatrudnienia (II) — Nr 26
KOWALIK TADEUSZ — Lenin wielki rewolucjonista — Nr 16
KOWALIK TADEUSZ — Granice ewolucji poglądów L. Krzywickiego — Nr 49
KOWALIK TADEUSZ — Pierwszy przełom — Nr 50
KRZAK M., TOEPLITZ J. — S. Varga o teorii pieniądza w socjalizmie — Nr 11
LEWANDOWSKI ANDRZEJ — O rencie gruntowej polemicznie — Nr 35
LEWANDOWSKA ZOFIA — Produkcja towarowa i handel w socjalizmie — Nr 34
LIPiŃSKI EDWARD — Wartość — ceny — koszty — Nr 16
LIPiŃSKI EDWARD — Równowaga statyczna i dynamiczna — Nr 17
LIPiŃSKI EDWARD — O postęp w ekonomii marksistowskiej — Nr 22
ŁASKI KAZIMIERZ — Schumpeter o Marksie — Nr 7
(MaK) — O marksistowski wykład ekonomii — Nr 18
(MaK) — Dyskusja nad artykułem prof. O. Lange — Nr 21
(MaK) — Kontrowersje — Nr 31
(MaK) — W. Niemczynow o analizie „input-output” — Nr 47
MIECZKOWSKI BOGDAN — Case Method — Nr 53
(N.M.) — Konferencja ekonomistów w Zakopanem — Nr 44
PŁOCICA ALBIN — W sprawie zastosowania procentu — Nr 19
PŁOCICA ALBIN — Rentowność indywidualna i ogólna — Nr 39
PŁOCICA ALBIN — Zysk przedsiębiorstwa a rentowność ogólna — Nr 50
TOEPLITZ JERZY L. — Prof. Behrens i rewizjonizm — Nr 16
VARGA STEFAN — Pieniądz w socjalizmie — Nr 38

WAKAR ALEKSY — Próba nowego wykładu ekonomii (Odpowiedź K. Łaskiemu) — Nr 3
WAKAR ALEKSY — Konsument a handel (1) — Nr 20
WAKAR ALEKSY — Konsument a handel (2) — Nr 23
WEISS T. — Marks i współczesność — Nr 48
WYROZEMBSKI ZYGMUNT JAN — Perspektywy rozwoju ekonomii marksistowskiej — Nr 29
ZAGÓRSKI JERZY — Stopa procentowa w rachunku ekonomicznym — Nr 44 i 45
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Dyskusja o modelu gospodarki socjalistycznej — Nr 36
ZAK M., OKOŃ S. — Dyskusja o produkcji towarowej i prawie wartości Nr 12
ŻURAWICKI SEWERYN — O renesansie marksistowskiej metody ekonomii politycznej — Nr 32

2. Zagadnienie ekonomiczne kapitalizmu

FLAKIERSKI H. — Czy automatyzacja prowadzi do koncentracji produkcji — Nr 5
FLAKIERSKI HENRYK — Płace a wzrost gospodarczy — Nr 27
FLAKIERSKI HENRYK — Czy rewolucja w dochodach — Nr 34
GRZYWICKA JOANNA — Proces inwestycyjny w kapitalizmie — Nr 31
TADEUSZ KASPRZAK — Kaldor o rozwoju kapitalizmu — Nr 51—52
KLEER JERZY — Nad stronicami „Kapitału finansowego” R. Hillferdinga — Nr 5
KLEER JERZY — Spożycie a rozwój krajów za-cofanych (1) — Nr 20
KLEER JERZY — Spożycie a rozwój krajów za-cofanych (2) — Nr 21
KLEER JERZY — Spółdzielczość w gospodarce za-cofanej — Nr 51—52
KOLIK T. — Teoria rozwoju kapitalizmu — Nr 9
MADEJ ZBIGNIEW — Udział w zyskach w przedsiębiorstwie kapitalistycznym — Nr 14
S. F. — Hamburski ekonomista o zarządzaniu przedsiębiorstwem — Nr 8
SOKOŁOW DYMITYR — Czy kapitalizm może uniknąć kryzysów — Nr 10

II. MODEL GOSPODARCZY POLSKI

1. Planowanie i zarządzanie gospodarką społeczną

— XII Plenum — Nr 43
BIEŃ WITOLD — Nielatwe zagadnienie — Nr 42
BOBROWSKI CZESŁAW — Reakcja łańcuchowa — Nr 1
(bez) — Po pierwszym kwartale — Nr 16

BUCKOWSKI STEFAN — Przedsiębiorstwo własność społeczna i podział zysku — Nr 14
BRUS WŁODZIMIERZ — Zysk, ceny i zjednocze-nia — Nr 9
DEMA ZBIGNIEW — Rozszerzyć dyskusję — Nr 42
FRENKEL STEFAN — Pierwszym krokiem statutu ramowy — Nr 5
FRENKEL STEFAN — Zjednoczenie nowa jednostka gospodarcza — Nr 10
FRENKEL STEFAN — Próba podsumowania — Nr 25
FRENKEL STEFAN — Nie o to chodzi — Nr 29
FRENKEL STEFAN — Ostrożna alternatywa — Nr 31
FRENKEL STEFAN — Napięcie czy dynamika — Nr 48
GLUCK LEOPOLD — Przeciw nieprawidłowym za-pasom — Nr 50
GORĄCY ALEKSY — Kłopoty z ubezpieczeniem majątku trwałego — Nr 17
(h) — Prowizorium budżetowe — Nr 50
IACITOR — Płazczaki — Nr 42
IDZIKOWSKI JERZY — Spór o miedzę — Nr 33
JAW — Głos, którego nie może zabraknąć — Nr 21
KOWALIK ADAM, PARADOWSKI STEFAN — Wątpliwości strukturalne — Nr 28
KUBERSKI LUDWIK — W poszukiwaniu nowych metod — Nr 2
ŁASKI ZDZISŁAW — Załoga i zysk — Nr 18
ŁASKI ZDZISŁAW — Teoria wartości a amorty-zacja — Nr 43
LUKAWER EDWARD — Przedsiębiorstwo w go-spodarce socjalistycznej (1) — Nr 24
LUKAWER EDWARD — Przedsiębiorstwo w go-spodarce socjalistycznej (2) — Nr 25
MADEJ ZBIGNIEW — Zysk handlowy — nowe zjawisko w przemyśle — Nr 37
MALICKI MICHAŁ — Z wyników ankiety Rady Ekonomicznej — Nr 42
MALICKI MICHAŁ — Hierarchia trudności — Nr 49
MISIAK MAREK — Zjednoczenia, ceny, rachunek ekonomiczny — Nr 31
MISIAK MAREK — Nauki pewnej konferencji — Nr 49
NAPIERAŁA MIECZYSLAW — Trzeba naprawić błąd — Nr 29
PALASZEWSKA TERESA, BRONISŁAW KASZA — Nieuzasadnione obawy — Nr 45
PARZYŃSKI ALEKSANDER — O chronicznej cho-robie czyli o inwentaryzacji — Nr 1
— Program doraźny i perspektywy — Nr 10
PISARSKI GRZEGORZ — Problemy minionego ro-ku — Nr 51—52
PŁOCICA ALBIN — W sprawie zastosowania pro-centu — Nr 19
PŁOCICA ALBIN — Rentowność indywidualna i ogólna — Nr 39
S. F. — Dyskusja o funkcjach zarządzania — Nr 21
S. M. — Plany, nadzieje, rzeczywistość — Nr 20
— Rada Ekonomiczna w sprawie dotychczasowego przebiegu zmian modelowych (Uchwała z dnia 24 maja 1953 r.) — Nr 30
SUKIENNICKI HUBERT — Plan 1958 — Nr 1
SUKIENNICKI HUBERT — Plan i budżet — Nr 13
SUKIENNICKI HUBERT — Z Sejmu — Nr 28
SUKIENNICKI HUBERT — Wytworne rozwoju — Nr 44
SWATLER LESŁAW — Istota i funkcje — Nr 41
TOEPLITZ JERZY L. — Szkodliwy schematyzm — Nr 32

TOPIŃSKI JAN — Handel i przemysł — Nr 11
WARZECHA BOLESŁAW — Związek wytwórni — forma przejściowa — Nr 15
WOJNAR JAN — Amortyzacja zagadnienie zanied-bane — Nr 34
WOJNAR JAN — Zdecentralizować system amorty-zacji — Nr 37
WOJTASIK JAN — Chodzi o rzeczywistą samodziel-ność — Nr 51—52
(z) — Projekty planów na 1959 r. — Nr 40

2. Problematyka cen

CZAPLIŃSKI KAZIMIERZ — Za jaką cenę — Nr 8
DIETL JERZY — Polityka cen produktów rol-nych — Nr 27
GORDON JULIAN — Mierz zamiary na siły (dy-skusja w sprawie tez o cenach) — Nr 3
GORDON JULIAN — Ceny środków produkcji a postęp techniczny — Nr 28
JÓZEFIAK CEZARY, MISIAK MAREK — Kon-frontacja z rzeczywistością — Nr 48
LISIKIEWICZ JERZY — Kontrowersji o cenach ciąg dalszy — Nr 21
ŁASKI KAZIMIERZ — Czy naprawić zabraknie popytu — Nr 21
ŁASKI KAZIMIERZ — Ceny i koszty krańcowe po raz ostatni — Nr 33
MINC BRONISŁAW — Jeszcze o cenach i kosztach krańcowych — Nr 33
MINC BRONISŁAW — Ceny surowców krajo-wych — Nr 27
MINC BRONISŁAW — Ceny i koszty krańcowe — Nr 18
MISIAK MAREK — Ceny surowców a rentowność przemysłu — Nr 17
PISARSKI GRZEGORZ — Urojone przyczyny wzrostu cen — Nr 47
POLACZEK STANISŁAW — Spór o ceny surow-ców podstawowych — Nr 15
WYROZEMBSKI ZYGMUNT J. — Zalety i wady projektu — Nr 10
WYROZEMBSKI ZYGMUNT JAN — Problem ce-ny wyjściowej — Nr 11

III. PROBLEMATYKA PRZEDSIĘBIORSTWA SOCJALISTYCZNEGO

1. Teoretyczne zagadnienie przedsiębiorstwa

BIEŃ WITOLD — Nielatwe zagadnienie — Nr 42
BODNAR ARTUR — Własność i zarządzanie — Nr 27
BRUS WŁODZIMIERZ — Zysk, ceny zjednocze-nia — Nr 9

BUCKZKOWSKI STEFAN — Przedsiębiorstwo, własność społeczna i podział zysku — Nr 14
FRENKEL STEFAN — Pierwszym krokiem statutowy — Nr 5
KRZYZANOWSKI LESZEK, MARTAN LESLAW — Właściciel, przedsiębiorca, pracownik — Nr 8
ŁASKI ZDZISŁAW — Teoria wartości a amortyzacja — Nr 43
ŁUKAWER EDWARD — Przedsiębiorstwo w gospodarce socjalistycznej (1) — Nr 24
ŁUKAWER EDWARD — Przedsiębiorstwo w gospodarce socjalistycznej (2) — Nr 25
MADEJ ZBIGNIEW — Udział w zyskach w przedsiębiorstwie socjalistycznym — Nr 17
PŁOCICA ALBIN — Zysk przedsiębiorstwa a rentowność ogólna — Nr 50
SWALTER LESLAW — Istota i funkcje — Nr 41
WOJNAR JAN — Amortyzacja zagadnienie zaniedbane — Nr 34
WOJNAR JAN — Zdecentralizować system amortyzacji — Nr 37
BODNAR ARTUR — Własność i zarządzanie — Nr 27

2. Samorząd robotniczy

BODNAR ARTUR — Własność i zarządzanie — Nr 27
GŁÓWCZYK JAN — Wstęp do dyskusji — Nr 7
GŁÓWCZYK JAN — Urojone i rzeczywiste niebezpieczeństwa — Nr 8
GŁÓWCZYK JAN — Fachowość i demokracja — Nr 28
(Jag.) — Samorząd bez rady robotniczej — Nr 23
Kim — Postulaty rad robotniczych — Nr 4
Kim — Musimy sobie radzić sami — Nr 9
KOBUS DANIEL — Rady Robotnicze w PGR — Nr 3
KRUSZYŃSKI ZBIGNIEW — Niepotrzebne uogólnienie — Nr 42
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — W poszukiwaniu koncepcji — Nr 14
SZYROCKI J., ZASTAWNY WŁ. — Stosunek do rad robotniczych — Nr 45
TOEPLITZ JERZY L. — Instancja a praktyka — Nr 30
TOEPLITZ JERZY L. — Problemy KSR — Nr 23
TOEPLITZ JERZY L. — Szkodliwy schematyzm — Nr 32
TOEPLITZ JERZY L. — Po naradzie działaczy KSR — Nr 34
TOEPLITZ JERZY L. — Dyskusja trwa — Nr 43
TOEPLITZ JERZY L. — Jak przebiega dyskusja — Nr 44
WEISS T. — Prasa o samorządzie robotniczych — Nr 24
WIATROWSKI A. — Czy nie tędy droga — Nr 33
(zm) — Robotnicy i zarządzanie — Nr 18

3. Podział zysku, Fundusz zakładowy, Place

Ankieta w sprawie funduszu zakładowego — Nr 9
ANIOŁ FELIKS — Place i podatek — Nr 37
BENTLEWSKA K. — Robotnik nie jest robotem — Nr 37
BORCZ LESZEK, WIĘCEK JÓZEF — Czy prymat potrzeb zbiorowych — Nr 29
BORCZ LESZEK, WIĘCEK JÓZEF — Fundusz zakładowy na półmetku — Nr 41
BUDZYŃSKI J. — Same nagrody nie wystarczą — Nr 38
BUKOWSKI STANISŁAW — Tarchomin dzieli fundusz zakładowy — Nr 9
CZECHOWICZ A. — Decyduje praca wydziałów — Nr 12
DROCHCYNER IGNACY — Opowiadam się za zyskiem rozliczeniowym — Nr 4
FRENKEL STEFAN — Mimo wszystko dobre wyniki — Nr 12
GLIŃSKI BOHDAN — Ciekawa koncepcja polityki plac — Nr 40
HAUS BER, KIELCZEWSKI STANISŁAW — Podział zysku a rozrachunek wewnętrzny — Nr 8
JAKUS ZBIGNIEW — Zasada jest słuszną — Nr 12
JÓZEFIAK CEZARY — Fundusz zakładowy i potrzeby zbiorowe — Nr 18
KARCZEWSKI ZDZISŁAW — Wątpliwości i zastrzeżenia — Nr 7
KOŁODZIEJ JAN — Place włóknarzy — Nr 50
KRONIK NATAN — Warto się jeszcze zastanowić — Nr 51—52
ŁASKI ZDZISŁAW — Zaloga i zysk — Nr 18
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Zalogi dzielą zysk — Nr 29
MILIANOWICZ JAN — Każdemu według ilości i jakości pracy — Nr 10
MISIAK MAREK — Fundusz zakładowy w przemyśle lekkim — Nr 30
MISIAK MAREK — Zagubiony cel — Nr 46
NASIEŁOWSKI MIECZYSLAW — O rozpiętości plac — Nr 31
OLEJNICZAK EUGENIUSZ — Podziemny nurt w słoczniach remontowych — Nr 5

OLENIAK ZYGMUNT — Półakord — Nr 35
RZĄDKOWSKI IGNACY — Place są także bodźcem — Nr 19
(s) — Fundusz zakładowy na rok 1959 — Nr 50
SARAPATA ADAM — Bodziec, tramwaj, socjologia — Nr 2
UPLAWA STANISŁAW, DĘBNIK WACŁAWA — Akord a kwalifikacje — Nr 18
WEREWKA STANISŁAW — Zarobki a kwalifikacje — Nr 38
WIĘCEK JÓZEF — Który z wariantów — Nr 5
WYCZESANY ZBIGNIEW — Zysk i reforma plac — Nr 13
Zakł. Chem. „Oświećm” Dział Techn. Ekonom. — Nadwyżka rozliczeniowa — Nr 13
ZAMBROWSKI ANTONI — Akord i progresja podatkowa — Nr 33
ZĄBKOWICZ LEOPOLD — Kierunki zmian w systemie plac — Nr 33

4. Organizacja pracy

BOHDANOWICZ J. — Niech liczą maszyny — Nr 39
BUDASZEWSKI J. — Co przeszkadza biurcom projektowym — Nr 36
IDZIKOWSKI JERZY — Decyduje poziom kadr — Nr 22
JÓZEFIAK BARBARA — Jaka dokumentacja pierwotna taka księgowość — Nr 43
KABAJ MIECZYSLAW — Nie ma bezmyślnej pracy — Nr 50
MICHOŃ FERDYNAND — Jeszcze o pozycji głównego księgowego — Nr 17
NAPIERAŁA MIECZYSLAW — Hamulce wzrostu wydajności — Nr 48
OCIEPKO WIKTOR — Księgowy a model przedsiębiorstwa — Nr 2
OKUNIEWSKI ALEKSANDER — Czy sprawozdawczość musi być hydrą — Nr 43
OLENIAK ZYGMUNT, WEREWKA STANISŁAW — Lekarze produkcji — Nr 40
PIĘTA TADEUSZ — Komu wierzyć? — Nr 12
RYMASZEWSKI L. — System rachunkowości wymaga zmian — Nr 2
SKAŁUBA ZBIGNIEW — Niezbędna ewidencja — Nr 15

5. Przedsiębiorstwa eksperymentujące

BRODECKI APOLINARJ — Eksperyment i codzienne troski — Nr 12
CYGANOWSKI ZYGMUNT — Własnymi siłami — Nr 50
DONIMIRSKI ANDRZEJ — Eksperyment oświeceniowski po roku — Nr 12
DONIMIRSKI ANDRZEJ — Dwuletni bilans — Nr 48
KUŻBA JÓZEF — Tarchomin — 2 lata eksperymentu — Nr 37
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Śladami eksperymentu — Nr 44
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Sprawa nie tylko przedsiębiorstwa Nr 49
OLENIAK ZYGMUNT — Eksperyment placowy w A-3 — Nr 19

6. Z działalności przedsiębiorstw

DOBROWOLSKI JÓZEF — Fundusze własne przedsiębiorstw — Nr 24
DONIMIRSKI ANDRZEJ, TOWTKIEWICZ ALDONA — Syntyna i rentowność — Nr 44
FRENKEL STEFAN — A może tylko na eksport — Nr 48
GDYNIA JERZY — Wizów wychodzi na czoło — Nr 10
GDYNIA JERZY — Co się kryje za wskaźnikami — Nr 22
GORZKOWSKI TADEUSZ — Najważniejszą przyczyną brak perspektyw — Nr 15
IDZIKOWSKI JERZY — Pa-Fa-WAG — Nr 9
IDZIKOWSKI JERZY, MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Inicjatywa na cenzurowanym — Nr 16
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Polish locomotives i chrzańowskie kłopoty — Nr 39
MIKULSKI JAN — Kary konwencjonalne bodźcem ekonomicznym — Nr 9
MISZTELA HENRYK — Wola Krzysztoporska — Nr 25
TOEPLITZ JERZY L. — Pod ciśnieniem 100 atm. — Nr 37
WIŚNIEWSKA BARBARA, WYCZESANY ZBIGNIEW — Kaszarnia czy łuszczarnia — Nr 1

WIŚNIEWSKA BARBARA — Echo z Otmętu — Nr 18
WIŚNIEWSKA BARBARA — Kup pan płaszc — Nr 39
WIŚNIEWSKA BARBARA — Na lądzie, morzu i w powietrzu — Nr 40
WIŚNIEWSKA BARBARA — Historia z tego świata — Nr 42
WIŚNIEWSKA BARBARA — Cena rentowności — Nr 46
WIŚNIEWSKA BARBARA — Nie wystarczy ambicja — Nr 49
WYCZESANY ZBIGNIEW — Wyjątkowe zjawisko — Nr 14
WYCZESANY ZBIGNIEW — Trudna decyzja — Nr 18
WYCZESANY ZBIGNIEW — Obrabialki z Dąbrowy — Nr 23
WYCZESANY ZBIGNIEW — Na magazyn — Nr 39
WYCZESANY ZBIGNIEW — Potrzebne są hamulce — Nr 43

IV. LUDNOŚĆ, ZATRUDNIENIE, PRACA

BAK WŁADYSŁAW — Sprawa ciągle aktualna — Nr 26
(B. W.) — Człowiek w niebezpieczeństwie — Nr 18
(B. W.) — Człowiek przede wszystkim — Nr 20
DANECKI JAN, IDZIKOWSKI JERZY — W sobotnią noc — Nr 28
HANSEN ARWID — Potrzeby BHP — to potrzeby produkcji — Nr 51—52
IDZIKOWSKI JERZY — Decyduje poziom kadr — Nr 22
KABAJ MIECZYSLAW — Groźne zjawisko i konflikty — Nr 3
KABAJ MIECZYSLAW — Utajone bezrobocie — Nr 8
KABAJ MIECZYSLAW — Próba terapii — Nr 12
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pełnego zatrudnienia (1) — Nr 22
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pełnego zatrudnienia (2) — Nr 26
KABAJ MIECZYSLAW — Proces nie akcja — Nr 31
KOŁODZIEJ JAN — Łódzka młodzież — Nr 35
KOWALIK STANISŁAW — Ludność Ziemi Zachodnich — Ruch naturalny — Nr 19
KRUSZYŃSKI ZBIGNIEW — Właściwi ludzie na właściwych miejscach — Nr 47
MARCZAK JÓZEF, POLANOWSKI LEON — Przyczody rodzin łódzkich — Nr 27
MARCZAK JÓZEF, POLANOWSKI LEON — Jeszcze o przegodach rodzin łódzkich — Nr 35
MILLER TADEUSZ — Płynność kadr w łódzkim przemyśle bawełnianym — Nr 15
MISIAK WACŁAWA — Absencja w liczbach — Nr 14
PIĄTEK BOLESŁAW — Stypendia przyzakładowe — Nr 24
RAMZIŃSKI ROBERT — Rynek pracy a bilans siły roboczej — Nr 4
ROSNER JAN — Czas pracy — Nr 18
ROZANOWICZ ANDRZEJ — Nie możemy sobie pozwolić na straty — Nr 25
WELPA BOGUSŁAW — Ludność Ziemi Zachodnich — Stan i rozmieszczenie — Nr 19
WIERZBICKI WAWRZYNIEC — Młode pokolenie Polski, Francji i Anglii — Nr 42
WIĘCEK JÓZEF, KABSA FRYDERYK — Płynność kadr w górnictwie — Nr 49
W. — Rok 1957 na rynku pracy — Nr 11
ZBIŃSKI TOMASZ — Wrocławski plan minimum — Nr 13

V. INWESTYCJE I GOSPODARKA MIESZKANIOWA

1. Inwestycje

ADAMSKI KAZIMIERZ — Efektywność inwestycji w węgiel brunatny — Nr 42
BARAN STANISŁAW — Czy potrzebna prolongata — Nr 21
BORÓWKO LESZEK — Spór o lokalizację — Nr 5
JAWORSKI TADEUSZ — Klucz do skarbcza — Nr 7
SALDAK ZYGMUNT — Proponuję roczną prolongatę — Nr 18
SZULC ZBIGNIEW — Czy warto budować wysokościowce — Nr 4
DOMANIEWSKI WŁODZIMIERZ, KRÓLIKOWSKI RYSZARD — Jak reformować czynsze — Nr 11
DOBRUCKI ANDRZEJ — Spółdzielczość lekatorska a polityka mieszkaniowa — Nr 12

2. Gospodarka mieszkaniowa

JĘDRZEJOWSKI JAN — Deficyt i buble — Nr 34
KALETA JÓZEF — Ile powinni płacić — Nr 21
KIELAN FRANCISZEK — Komu to potrzebne — Nr 13
NIECIUŃSKI WITOLD — Perspektywy mieszkaniowe — Nr 50
RYBACKI JERZY — Domki jednorodzinne — ważny problem Ziemi Zachodnich — Nr 19
SKAŁUBA ZBIGNIEW M. — Kto buduje? — Nr 48
ŻARSKI TADEUSZ — Czy wszyscy mogą płacić — Nr 5

VI. FINANSE, KREDYT, BANKI

ALEKSANDROWICZ ALEKSANDER — Połowicznie zmiany — Nr 41
DENEK KAZIMIERZ — Kredyt musi być instrumentem kontroli — Nr 4
DIETRICH TADEUSZ — Stan finansowy państwa (przemówienie sejmowe z 21. I. 1958 r.) — Nr 4
DOBROWOLSKI JÓZEF — Nowe zasady oprocentowania — Nr 36
FRENKEL STEFAN — Druga strona medalu Nr 22
JÓZEFIAK CEZARY — Kłopoty z procentem — Nr 31
(pis) — Udany start — Nr 10
SALDAK ZYGMUNT — Chyba brak konsekwencji — Nr 22
SOWA KAZIMIERZ — Stopa procentowa — Nr 31
SZOSTAK WŁADYSŁAW — Rachunki bankowe i procent — Nr 36
TYLL WŁADYSŁAW — O zmianę opodatkowania spółdzielni pracy — Nr 11
ZAGÓRSKI JERZY — Stopa procentowa w rachunku ekonomicznym — Nr 44 i 45

VII. PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA

BOJANOWSKA IZABELA — Polski przemysł okrętowy a koniunktura światowa — Nr 26
BUJAK JAN, SZULC ROMAN — Zapomniany cynk leży w odpadach — Nr 4
DYJAS ALEKSANDER — Czy istotnie garbarze ścięli głowę kooperacji — Nr 12
GDYNIA JERZY — Więcej szacunku dla tomasyny — Nr 34
GRZESIK BRONISŁAW — Garbarska tabakiera — Nr 8
HOŁOWIŃSKI JAN — Surowce z dna morskiego — Nr 8
IDZIKOWSKI JERZY — Mit polskiego Manchesteru — Nr 26
(J.M.) — Kierunki dyskusji w hutnictwie — Nr 51-52
(J. L. T.) — Zadania i możliwości — Nr 49
(J. L. T.) — Sejmik wielkiej chemii — Nr 50
KAZIMIRSKI TADEUSZ — Rzemieślo Przymorza — Nr 41
KOZŁOWSKI HENRYK — Białe Zagłębie — Nr 7
KURKIEWICZ G. L. — Dostojna jubilatka — Nr 26
K. S. — Zbędne pośrednictwo — Nr 9
ŁASZCZYŃSKI STANISŁAW — Ryb ciągle za mało — Nr 26
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Kierunek — Tabor kolejowy — Nr 49
NOWICKI LUCJAN — Cement luzem — Nr 36
PILICHOWSKI JERZY — Bałagan w galganiarskim królestwie — Nr 14
POHORYLES LEONARD — Czy wystarczy szacunek dla tomasyny — Nr 39
PRZYBYLSKI Z. — Perspektywy produkcji nakładczej — Nr 30
RYBA JAN — Piaski żelaziste — Nr 8
SAWICKI K., WAŚNIEWSKI T. — Realność rachunku kosztów — Nr 9
S. F. — Perspektywy rozwoju hutnictwa — Nr 13
STRACH BRONISŁAW — Dwa głosy w sprawie artykułu „Rzeczywistość na krawędzi groteski” — Nr 2
SUMIŃSKI MACIEJ — Skąd przemysł domowy bierze surowce — Nr 35
SZCZEPAŃSKI TADEUSZ, ZAWADZKI ANTONI — Jedwab szklany — Nr 6
SZŁAPCZYŃSKI ZENON — Tak się toczy koło młynskie — Nr 51—52
WIŚNIEWSKA BARBARA — Nie musimy być ubrani — Nr 25
WŁOSZCZOWSKI STANISŁAW — Rzecz o przemyśle drobnym — Nr 27
(woj) — Gaz w Lubaczowie — Nr 11
WOJTASIK JAN — Zaczepieniowy kołowrotek — Nr 7
WYCZESANY ZBIGNIEW — Płyty wiórowe — Nr 48
ZBIŃSKI TOMASZ — Dla dobra polskiej miedzi — Nr 32

VIII. ROLNICTWO

1. Problematyka teoretyczna

- BEKSIK JANUSZ** — Rachunek opłacalności w spółdzielniach produkcyjnych — Nr 35
- ISKRA WIESŁAW** — W sprawie renty gruntowej — Nr 33
- KOWALSKA IRENA** — Czy rozdrobnienie gospodarstw chłopskich — Nr 22
- KOWALSKA IRENA** — Ile kosztuje ziemia — Nr 39
- LEWANDOWSKI ANDRZEJ** — O rencie gruntowej polemicznie — Nr 35
- MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW** — Z historii koncentracji i dekoncentracji — Nr 6
- MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW** — Przypadki prof. Styśa — Nr 17
- MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW** — Nowe przypadki prof. Styśa — Nr 30
- MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW** — Ewolucja struktury agrarnej — Nr 40
- MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW** — Rozdrobnienie gospodarstw — Nr 41
- MINC BRONISŁAW** — W sprawie źródeł renty gruntowej — Nr 14
- MINC BRONISŁAW** — O pewnym nieporozumieniu teoretycznym — Nr 24
- RUNOWICZ ADAM** — O pewnej skostniałej teorii — Nr 20
- RUNOWICZ ADAM** — Zmiany w rolnictwie a teoria renty gruntowej — Nr 25
- SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ** — Dwie dusze chłopów w cyfrach — Nr 40
- SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ** — Czy dojdzie do „ucieczki” ze wsi — Nr 51—52
- STYŚ WINCENTY** — Czy w rolnictwie pld. Polski istniała kapitalistyczna koncentracja — Nr 16
- STYŚ WINCENTY** — Jeszcze raz o koncentracji — Nr 30
- SZTYBER WŁADYSŁAW** — W sprawie cen produktów rolnych — Nr 46
- WEISS T.** — Obciążenia podatkowe wsi — Nr 8

2. Gospodarka rolna

- BAJAN KONRAD** — Kierunki rozwoju kółek rolniczych — Nr 1
- BAJAN KONRAD** — Kierunki rozwoju samorządu rolniczego — Nr 24
- BUBIEŃ WŁADYSŁAW** — Pomyślny start spółdzielczości ogrodniczej — Nr 25
- CIELECKI MIECZYSLAW, GREGOROWICZ JAN** — Fundusz zagospodarowania lasów — Nr 11
- DIETL JERZY** — Polityka cen produktów rolnych — Nr 27
- DWORECKI EDWARD** — Nie tylko zboże — Nr 35
- GABRYŚ BOLESŁAW** — Aby dzik przestał straszyć — Nr 4
- J. L.** — Nie tragicznie lecz i nie wesoło — Nr 3
- KACZANOWSKI EDWARD, NOWCA KAZIMIERZ** — Urządzenia rolne i oszczędności w PGR — Nr 13
- KARCZEWSKI ZDZISŁAW** — Wątpliwości i zastrzeżenia — Nr 7
- KOBUS DANIEL** — Kilka słów o „Lesie” — Nr 5
- KOWALEWSKI S.** — Wydajność pracy w rolnictwie — Nr 15
- MIASTKOWSKI LECH** — Produkcja cukru zaczyna się w polu — Nr 15
- NOWCA KAZIMIERZ, ZDZIARSKI STANISŁAW** — Jak rolnik — takie plony — Nr 31
- OLSZEWSKI HENRYK** — Niektóre dysproporcje gospodarki zbożowej — Nr 11
- PAWŁOWICZ ST.** — Początek rehabilitacji — Nr 4
- SONDEL JAN** — Rolnictwo ma kłopoty z BHP — Nr 33
- SUSZEK MIECZYSLAW** — Kredyty dla wsi — Nr 46
- SYMONOWICZ STANISŁAW** — Specjalizacja w rolnictwie — Nr 46
- WIATROWSKI A.** — Czerwone jabłuszko — Nr 25
- WOJCIECHOWSKI FRANCISZEK** — Kilka uwag o pracy POM — Nr 2
- ZAŁEWSKI R.** — Gorzkie skutki słodkiego interesu — Nr 9

IX. TRANSPORT

- BERMAN ZYGMUNT** — Skrzydlata turystyka — Nr 44
- BIELEJEC JERZY** — Wapnować czy nie wapnować — Nr 5
- HOŁOWIŃSKI JERZY, OLSZEWSKI JERZY** — Kartel i outsider — Nr 5

- HOŁOWIŃSKI JAN** — Jak zarabia nasza flota handlowa — Nr 15
- HOŁOWIŃSKI JAN** — Kupujmy na złom — Nr 20
- HOŁOWIŃSKI JAN** — Nasze małe porty — Nr 41 (map) — Nowy rozkład jazdy od kuchni — Nr 22
- MARZEC J., TEMPELHOF J.** — Transport samochodowy pod mikroskopem — Nr 46
- MAKA HENRYK** — Małe porty — przyszłość Przy-
morza — Nr 11
- MIKOŁAJSKI JULIUSZ** — „Wagony do niej po-
doczepiali...” — Nr 37
- MEŁODECKI WACŁAW** — Jedynie słuszną drogą — Nr 30
- NOWICKI LUCJAN** — Cement luzem — Nr. 36
- OĆCIOŻYŃSKI TADEUSZ** — Dział i jutro transpor-
tu morskiego — Nr 26
- OSIECKI ANTONI** — Morski kurs dewizowy — Nr 26
- KASPROWICZ BOLESŁAW** — Port morski i jego
miasto — Nr 26
- STALSKI MICHAŁ** — Sprawy portów — Nr 5
- TCHÓRZEWSKI ZBIGNIEW** — Gospodarka portów
i dewizy — Nr 17
- TOMANOWSKI ST.** — Pracownicy kolei mają
głos — Nr 4
- Z frontu elektryfikacji kolei — Nr 21

X. RYNEK TOWAROWY

1. Spożycie

- (B) — Ile pijemy — Nr 48
- (bez) — Trudności 30% — Nr 19
- (BES) — Trudności 30% (II), Zmiany w spożyciu
i najbliższe perspektywy — Nr 20
- JAWORSKI TADEUSZ** — Telewizory, stopa życio-
wa i klasy — Nr 34
- JĘDRZEJOWSKI BOHDAN** — Wiele braków moż-
na usunąć — Nr 17
- MARCZAK JÓZEF, POLANOWSKI LEON** — Przy-
chody rodzin łódzkich — Nr 27
- MARCZAK JÓZEF, POLANOWSKI LEON** — Je-
szcze o przychodach rodzin łódzkich — Nr 35
- MATYJA EDWARD, STOPIŃSKI STEFAN** — Ceny
i przymusowy dobrobyt — Nr 36
- MILEWSKI EUGENIUSZ** — Ile będziemy spożywa-
li mięsa — Nr 15
- (pis) — Spożycie na wsi i w mieście — Nr 41 i 44
- PISARSKI G.** — Ceny w koszyku — Nr 8
- PISARSKI G.** — Kłopoty z obfitością — Nr 14
- PISARSKI GRZEGORZ** — Lepiej dmuchać na zim-
ne — Nr 32
- (St.) — Zmiany w spożyciu — Nr 46
- WISZNIEWSKI EDWARD** — Potrzebna ochrona
konsumenta — Nr 4
- ZEKOŃSKI ZYGMUNT** — Potrzeby społeczne terra
incognita — Nr 1

2. Polityka rynkowa

- BUGA JANUSZ, JERCZYŃSKA MARIA** — Gdzie
kupiła konsument wiejski — Nr 30
- DOMAGAŁSKI JERZY, BUDZISZEWSKI STANI-
SŁAW** — Co decyduje — Nr 45
- DIETL JERZY** — Konieczne badania elastyczności
popytu — Nr 33
- DIETL JERZY** — Jak liczą chłopcy — Nr 39
- G. P.** — Konsekwencje czy niekonsekwencje — Nr 6
- HODOLY ANDRZEJ** — Program badań rynko-
wych — Nr 47
- JAREMA BOHDAN** — Dużo nie znaczy dobrze — Nr 24
- (K. M.) — Skup — Nr 18
- ŁYSZ MIECZYSLAW** — Od równowagi global-
nej do odcinkowej — Nr 37
- LESZ MIECZYSLAW** — Handel u progu 1959 roku
— Nr 51—52
- (N) — Ceny warzyw — Nr 13
- (N) — Zboże — Nr 16
- (N.M.) — Ceny wolnorynkowe — Nr 9
- (pis) — Zapasy, ceny i zbyt maszyn rolniczych — Nr 33
- (pis) — Raty i hamulce — Nr 42
- PISARSKI GRZEGORZ** — Analiza rynku — roz-
mowa z prof. Jastrzębowski — Nr 6
- PISARSKI G.** — Raty i przedpłaty — Nr 44
- PISARSKI G.** — Ceny maksymalne — Nr 45
- PISARSKI G.** — Gdy flaki drożeją — Nr 46
- PISARSKI G.** — Pięścią czy głową — Nr 48
- PISARSKI G.** — 1:0 dla szynki — Nr 50
- S.P.** — Na futrzarskim rynku — Nr 42
- S.P.** — Przemijające lukusy — Nr 44
- S.P.** — Ceramiczny deficyt — Nr 48
- STOPIŃSKI STEFAN** — Polityka skupu zboża — Nr 21

- STOPIŃSKI STEFAN** — Konieczne są dalsze zmia-
ny — Nr 43
- SZUBA TADEUSZ** — Dla ciężko chorego poszu-
kuje się lekarstwa — Nr 36
- SZUBA TADEUSZ** — Leki na apteki — Nr 38
- WOŁOCH WŁADYSŁAW** — Rozsądniej z termi-
nem — Nr 39
- (ZL) — Obroty i zapasy — Nr 16

3. Organizacja obrotu towarowego

- ADAMOWSKI JAN** — Pogiędowe refleksje — Nr 43
- ALTKORN JERZY, GUTTETER KAZIMIERZ** —
Konsekwencje i niekonsekwencje reformy handlu — Nr 19
- BUGUSŁAWSKI MIROSLAW** — Fundusz zakłado-
wy w handlu — Nr 19
- BOGUSŁAWSKI MIROSLAW** — Środki na refor-
mę handlu — Nr 21
- BOŻYCZKO FRANCISZEK** — Reforma handlu
wymaga środków — Nr 4
- BOŻYCZKO FRANCISZEK** — Zawędzłone oczeki-
wania ZSS — Nr 32
- BUDZISZEWSKI S.** — Płaci Rzeczpospolita — Nr 47
- DEŁKOWSKI EDMUND** — A jednak odpowie-
dzialni — Nr 47
- DOBROWOLSKI JÓZEF** — Sprawa nie nowa
a wciąż aktualna — Nr 44
- JAŚTRZĘBOWSKI WACŁAW** — Administracyjna
i rynkowa organizacja obrotu — Nr 1
- KALWARYJSKI HENRYK** — Nieodpowiedzialni od-
powiedzialni — Nr 41
- KIWAŁA EDWARD** — Od dystrybucji do han-
dlu — Nr 10
- LESZ MIECZYSLAW** — Reforma handlu — Nr 3
- (pis.) — Na marginesie jednego zebrania — Nr 43
- PISARSKI GRZEGORZ** — Na dwie zmiany — Nr 35
- PISARSKI GRZEGORZ** — Targi i po targach — Nr 40
- PRZEDPEŁSKI MARIAN** — Targi krajowe — Nr 6
- PYDZIK HENRYK** — Gospodarka finansowa GS — Nr 6
- PYDZIK HENRYK** — Tym razem z liczbami — Nr 47
- ŚWISTUN KONSTANTY** — Kandydaci do likwida-
cji — Nr 8
- SZTUK PIOTR** — Nieurzędowa kontrola — Nr 6
- WAKAR ALEKSY** — Konsument a handel (1) — Nr 20
- WAKAR ALEKSY** — Konsument a handel (2) — Nr 23

XI. HANDEL ZAGRANICZNY, TARGI

- ASKANAS STEFAN, ZIOŁKOWSKI JANUSZ** —
XXVII Międzynarodowe Targi Poznańskie — Nr 23
- BAIER HERBERT** — NRD na Międzynarodowych
Targach Poznańskich — Nr 23
- BERŁOWICZ SEBASTIAN** — O przedstawicielach
firm zagranicznych — Nr 8
- FRENKEL STEFAN** — „CIECH” walczy o równo-
wagę dewizową — Nr 23
- FRENKEL STEFAN** — Po XXVII MTP — Nr 27
- FRENKEL STEFAN** — Stara tradycja i nowoczesne
metody — Nr 43
- FRENKEL STEFAN** — A może tylko na eksport — Nr 46
- FRENKEL STEFAN** — Jednak proponuję dysku-
sję — Nr 49
- GABRISCH KARL** — Targi poznańskie i Austria — Nr 23
- GREGOR VLADIMIR** — Rozszerza się polsko-czecho-
słowacka współpraca gospodarcza — Nr 23
- IONESCU ADRIAN** — Rumuńsko-polskie stosun-
ki handlowe — Nr 23
- IRZYKOWSKI JERZY** — Usługi remontowe na
eksport — Nr 26
- JEZOWSKI TEOFIL** — Koncepcja nie do przyję-
cia — Nr 49
- KRUCZKOWSKI ANDRZEJ** — Handel Polski
z Europą Zachodnią — Nr 23
- KRUPIŃSKI TADEUSZ** — Kompensaty towarowe
w handlu zagranicznym — Nr 41
- KRUPIŃSKI TADEUSZ** — Korzyści obrotu uzla-
chetniającego — Nr 47
- KRYNICKI JÓZEF** — A jednak peryferie — Nr 14
- ŁANIEWSKA BARBARA** — Z prac Polskiej Izby
Handlu Zagranicznego — Nr 48
- MARKOWSKI TADEUSZ** — Potrzebna elastycz-
ność — Nr 49
- MATKOWSKI WŁADYSŁAW** — Losy pewnego ek-
sperymentu — Nr 3
- (MB) — Współzawodnictwo w eksporcie statków — Nr 9
- MINGALON ANDRÉ** — Rozwój francusko-polskich
stosunków handlowych — Nr 23

- MISIAK MAREK** — Z badań nad opłacalnością
eksportu — Nr 20
- MIECZKOWSKI BOGDAN** — Możliwości eksportu
do USA — Nr 23
- MEŁTOKOWSKI FELIKS** — Zbędny import — Nr 2
- MO CHENG-KUEI** — Chiny — Polska kierunki
rozwoju wymiany towarowej — Nr 23
- NOWICKI ALEKSANDER** — Polski handel zagra-
niczny a wspólny rynek — Nr 8
- ORDOWSKI TADEUSZ** — Polsko-amerykańskie
stosunki handlowe — Nr 14
- PAWŁOW K.** — Współpraca gospodarcza ZSRR
i Polski — Nr 23
- Polsko-brytyjskie stosunki handlowe — Nr 23
- ROŁOW ALEKSANDER** — Efektywność eksportu —
metody badania — Nr 24
- ROSE EDWARD** — Prognoza dla węgla — Nr 37
- RURARZ ZDZISŁAW** — Peryferie a rzeczywi-
stość — Nr 6
- RURARZ ZDZISŁAW** — Zakłeta suma — Nr 19
- (s) — Rynki bliskiego i środkowego wschodu — Nr 23
- RYDYGIER WIESŁAW** — O aktywną rolę handlu
zagranicznego — Nr 51—52
- SKRZECZKOWSKA WANDA** — Polska Izba Han-
dlu Zagranicznego — Nr 23
- SCHELLENBERG ZYGMUNT** — Bilans i perspek-
tywy handlu zagranicznego — Nr 11
- (sz) — Wymiana towarowa z krajami Dalekiego
Wschodu — Nr 23
- TRAMPCZYŃSKI WITOLD** — Niektóre zagadnienia
polskiego handlu zagranicznego — Nr 23
- WAŚNIEWSKI JANUSZ** — O wyodrębnienie przed-
siębiorstw produkcji eksportowej — Nr 32
- WILGA K.** — Niedojrzałe kokosy — Nr 44
- (wycz.) — Węgierska wystawa w Łodzi — Nr 23
- (z) — Polska a kraje Ameryki Łacińskiej — Nr 23
- ZAWADA ZBIGNIEW** — Handel zagraniczny pery-
ferie polskiej myśli ekonomicznej — Nr 2
- ZIELENIEWSKI JAN** — Rola nauki w praktyce
handlu zagranicznego — Nr 23

XII. REGIONY GOSPODARCZE I SAMORZĄD TERYTORIALNY

- BIERZANEK REMIGIUSZ** — Nie tylko co, ale
i kto — Nr 9
- CHILCZUK MICHAŁ** — Kłopoty uzdrowiskowe
Śląska — Nr 43
- KAWALEC WINCENTY** — Nareszcie decyzje na-
leżą do rad — Nr 3
- KAWALEC WINCENTY** — Postępy aktywizacji
Ziem Zachodnich — Nr 19
- KAWALEC WINCENTY** — Olsztyńskie czeka po-
mocy — Nr 48
- KAWALEC WINCENTY** — Realny wynik decen-
tralizacji — Nr 49
- KIELCZEWSKA - ZALESKA MARIA** — Miasto-
twórcza rola POM — Nr 29
- MAKOWSKI JAN** — Reorganizacja przemysłu a ra-
dy narodowe — Nr 22
- MARKOWSKI STANISŁAW** — Czy stać nas już
na zagospodarowanie Bieszczad — Nr 34
- MIKOŁAJSKI JULIUSZ** — Gubin — miasto odna-
lezione — Nr 19
- MOZOŁOWSKI ANDRZEJ** — Ciesielskie reflek-
cje — Nr 34
- MRZYGŁÓD TADEUSZ** — O rozwoju miast — Nr 32
- PISAREK M. A.** — Po przełomie — inicjatywa — Nr 17
- Sech — Czy muszą umierać — Nr 17
- Sech — A jednak się kręci — Nr 19
- SECH** — Sprawy istotne i marginalne — Nr 43
- SECH** — Niech zapadnie decyzja — Nr 48
- Sech. — Drobną wytwórczość w trzech kwartałach
br. — Nr 50
- STACHURA BOGUSŁAW** — Oferta Kielecczyz-
ny — Nr 31
- TEMPSKI ZBIGNIEW** — Również w sprawach fi-
nansowych — Nr 7
- WAŁECKI JAN** — Jeszcze o małej energetyce — Nr 3
- WELPA BOLESŁAW** — Nie każda zmiana jest do-
bra — Nr 8
- WIATROWSKI ANTONI** — Tytuł do sławy — Nr 5
- WIATROWSKI ANTONI** — Decentralizacja my-
ślenia — Nr 48
- WODZIŃSKA IRENA** — Żeby kamień z serca nie
spadł na odcisk — Nr 2
- WYCZESANY ZBIGNIEW** — Pochwała inicjaty-
wy — Nr 19
- WYCZESANY ZBIGNIEW** — Wieści z krańca Pol-
ski — Nr 28
- WYCZESANY ZBIGNIEW** — Potrzebny jest plan — Nr 30
- WYCZESANY ZBIGNIEW** — Skąd te wątpliwo-
ści. — Nr 34
- WYCZESANY ZBIGNIEW** — Zmożenie perspek-
tywy — Nr 38
- WYCZESANY ZBIGNIEW** — Na właściwej dro-
dze — Nr 50
- ZBIŃSKI TOMASZ** — Uciążliwy ale potrzebny — Nr 9
- ZBIŃSKI TOMASZ** — Złota kaczka — Nr 19
- ZURAKOWSKI JAN** — Terenowe organa władzy
państwowej — Nr 1
- ZURAKOWSKI JAN** — Działalność wychowawcza
bez cudzołowa — Nr 27
- ZURAKOWSKI JAN** — Kto pomoże Muszynie — Nr 46

XIII. PROBLEMY EKONOMICZNO-SPOŁECZNE KRAJÓW SOCJALIZMU

ALBINOWSKI STANISŁAW — Zjazd nadzwyczajny — Nr 38
BODNAR ARTUR — Współpraca międzynarodowa i rozwój gospodarczy — Nr 33
BOŻIC N. — Zmiany w systemie podziału dochodu globalnego — Nr 25
DROZDOWSKI MARIAN — Refleksje z kraju sputnika — Nr 47
Dyskusja jugosłowiańska w oczach Jugosłowian — Nr 5
EMDIN HENRYK — Wielkie święto — Nr 45
FLAKIERSKI H. — Wyciąg ZSRR — USA — Nr 4
GLIKMAN PAWEŁ — Komunizm ludowy w Chinach — Nr 40
ha-es — Handel zagraniczny ZSRR w liczbach — Nr 42
(H.F.) — Dwie drogi — Nr 18
Jugosłowiański projekt ustawy o podziale ogólnego przychodu jednostek gospodarczych — Nr 3
(Jet.) — Budownictwo okrętowe w krajach demokracji ludowej — Nr 26
(K) — W Akademii Nauk Społecznych — Nr 45
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — MTS doktryna i rzeczywistość — Nr 6
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — Bez dostaw obowiązkowych — Nr 27
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — Stałe narady wytwórcze w ZSRR — Nr 32
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — Przedsiębiorstwo radzieckie — Nr 43
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — Imponujące liczby — Nr 47
ŁAZAREK ROMAN — Nowe formy kontraktacji na Węgrzech — Nr 34
MADEJ ZBIGNIEW — Nad czym pracują ekonomiści radzieccy — Nr 45
(MaK) — Kontrowersje — Nr 31
MARKOWSKI STANISŁAW — Migawki węgierskie — Nr 6
Oczami naszych korespondentów — Nr 45
P. Gl. — Prasa radziecka o rejonizacji gospodarczej — Nr 40
PISARSKI GRZEGORZ — Zmiany w organizacji handlu zagranicznego — Nr 3
PISARSKI G. — W stadium realizacji — Nr 13
POLACZEK STANISŁAW — Niewykorzystane możliwości — Nr 35
POŁONSKI E. — Przemysł pracuje po nowemu — Nr 45
RAKOWSKI MIECZYSLAW — Współpraca gospodarcza krajów socjalistycznych — Nr 28
RURARZ ZDZISŁAW — Podział pracy w obozie socjalistycznym — Nr 45
SEDLACZEK JAN — Włtawa ujarzmiona — Nr 20
(s.p.) — 10-lecie proklamowania PRL — Nr 1
STRUŻYŃSKA DANUTA — Współpraca gospodarcza z Czechosłowacją — Nr 40
TESZIĆ MIŁORAD — Kształtowanie funduszu płac w handlu jugosłowiańskim — Nr 15
TOEPLITZ JERZY L. — Podobne problemy i podobne kłopoty — Nr 46
TOMCZUK EMIL — Problem mieszkaniowy w ZSRR — Nr 18
WIRSKI WIESŁAW — Budownictwo radzieckie — Nr 45
W rocznicę Wielkiej Rewolucji — Nr 45
(Z.L.) — Poważne osiągnięcia radzieckiego rolnictwa — Nr 49
Z.M. — O wyższą rentowność — Nr 38
ZABKO-POTOPOWICZ BOLESŁAW — Nad Złotą Rzeką — Nr 24

XIV. Z GOSPODARKI KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

A. G. — Małe przedsiębiorstwa w USA — Nr 7
(alb.) — Arabskie równanie o trzech niewiadomych — Nr 10
ALBINOWSKI STANISŁAW — Cohen, Cousins i inni — Nr 12
ALBINOWSKI STANISŁAW — Dolar i złoto — Nr 13
ALBINOWSKI STANISŁAW — Spór o płace — Nr 16
ALBINOWSKI STANISŁAW — Indie na rozdrożu — Nr 20
ALBINOWSKI STANISŁAW — Redukcja zbrojeń a problem krajów zacofanych — Nr 22
bj — Rewizjonizm — doktryna państwowa NRF — Nr 19
BIELAK STANISŁAW — Złota uranowa w USA — Nr 36
CHĘCIŃSKI MICHAŁ — Niektóre tendencje rozwoju rolnictwa NRF — Nr 4
CZERNIEWICZ OLGIERD, SZYMAŃCZYK JANUSZ — Miscellanea zachodnie — Francuskie kłopoty z upaństwowionym przemysłem — Nr 2

DĄB-KOCIOŁ JAN — Doświadczenia Japonii w handlu zagranicznym — Nr 29
DYNER M. — Kilka uwag o koniunkturze USA — Nr 2
FLAKIERSKI H. — Uwagi do uwag — Nr 42
Gospodarka Austrii w 1957 r. — Nr 36
YARIS HARRY — Czy tylko chwilowa recesja — Nr 17
H. K. — Dokąd zmierza Indonezja — Nr 2
H. S. — O sytuacji finansowej Francji — Nr 30
J. W. — Czy robotnicy chcą być akcjonariuszami — Nr 36
JUREWICZ RYSZARD — Euroafryka — nadzieje Małej Europy — Nr 7
LIMITI DIAMANTE — Rolnictwo Włoch a europejski wspólny rynek — Nr 24
MORECKA ZOFIA — Ente Nazionale Idrocarburi — Nr 46
MORECKA ZOFIA — ENI — koncern państwowy — Nr 51—52
(P) — Reakcja USA na ofensywę gospodarczą krajów socjalistycznych — Nr 32
PASIECZNY LESZEK — O organizacji produkcji w USA — Nr 28
Przegląd koniunktury — Nr 2
Przegląd koniunktury — Nr 4
Przegląd koniunktury — Nr 6
Przegląd koniunktury — Nr 8
Przegląd koniunktury — Nr 10
Przegląd koniunktury — Nr 12
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 14
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 16
W.R. — Przegląd koniunktury — Nr 19
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 21
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 24
(H.F.) — Przegląd koniunktury — Nr 27
(H.F.) — Przegląd koniunktury — Nr 29
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 31
H.F. — Przegląd koniunktury — Nr 33
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 35
H.F. — Przegląd koniunktury — Nr 39
(H.F.) — Przegląd koniunktury — Nr 44
ROBÓTKA Z. — Budżety rodzinne we Francji — Nr 16
ROBÓTKA ZBIGNIEW — Sytuacja gospodarcza Francji — Nr 19
(S.A.) — Kłopoty z funtem — Nr 43
(S.A.) — Rzymski wehikuł rusza — Nr 44
SADZIKOWSKI WIESŁAW — Recesja w USA — Sytuacja pracowników niemieckich — Nr 20
SISKIND JERZY — Amerykański model „ludowego kapitalizmu” — Nr 48
S. F. — Dyskusja o funkcjach zarządzania — Nr 21
SŁAWIŃSKI WITOLD — Hiszpania w oczach delegata handlowego — Nr 12
STOGA STANISŁAW — Rolnictwo zachodnie w poszukiwaniu rozstrzygnięć — Nr 1
STOGA STANISŁAW — Międzynarodowy Fundusz Walutowy — Nr 15
SZARKOW A. M. — Recesja w Japonii — Nr 47
SZEWORSKI ADAM — Sytuacja gospodarcza Europy zachodniej — Nr 22
T.S. — Rozbity atom — Nr 41
T.S. — Nieśmiertelna inflacja — Nr 42
TYCNER W. — Nierytmiczność racy przemysłu w USA — Nr 9
W.R. — Koniunktura i ceny — Nr 14
W.R. — Bilans gospodarki narodowej Francji — Nr 1
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Dwugłos o perspektywach gospodarczych USA — Nr 5
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Rynek i konsument — Nr 24
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Kobiety mają głos — Nr 27

XV. PRZEGLĄDY, RECENZJE, OMÓWIENIA

(3ar) — Ekonomiści polscy za granicą — Nr 10
BRONSZTEJN SZYJA, CIESLAK MARIA — Dolnośląski Rocznik Statystyczny — Nr 26
BRZESKI ANDRZEJ — Kalifornijska dyskusja o gospodarce socjalistycznej — Nr 33
DROZDOWSKI MAREK — Droga twórczości Ludwika Landaua — Nr 37
FRENKEL STEFAN — Udany czy nieudany — Nr 20
FLAKIERSKI H. — Współczesne teorie dynamiczne — 51—52
GŁOWACKI WIESŁAW — Złodzieje, „szpicle” i prawo — Nr 46
GRABOWSKI CZESŁAW — Historia giełdowego krachu — Nr 32
GÓRSKI JANUSZ, SIERPIŃSKI WITOLD — „Historia rozwoju ekonomiki” prof. Taylora — Nr 4
GÓRSKI JANUSZ, SIERPIŃSKI WITOLD — „Historia ekonomiki” prof. Taylora — tom II Nr 32
I-or — Polski Gallup zabkuję — Nr 44
I-or — Krytyka — Nr 45
Jag. — Z prasy — Nr 29
KLONOWICZ STEFAN — Ekonomiści KPP Leon Kotowicz-Klonowicz — Nr 51—52
KOLIK T. — Przegląd prasy — Nr 28
KOWALIK TADEUSZ — „Kapitał” tom trzeci — Nr 8
KOWALIK TADEUSZ — Wybitna książka w obrocie zlej sprawy — Nr 38

ŁASKI KAZIMIERZ — Schumpeter o Marksie — Nr 7
(MaK) — Bez dogmatów (Ekonomista Nr 3/58) — Nr 36
(mak) — Nie wszędzie kanikuła — Nr 38
(MaK) — W Niemczech o analizie „input-output” — Nr 47
(m.m.) — Łódzkie czasopismo gospodarcze — Nr 44
(Omén) — Przegląd prasy — Nr 19
PG — Dyskusja w prasie NRD — Nr 41
(pis) — Organizacja — Metody — Technika — Nr 9
(pis) — „Hospodarske Noviny” o międzynarodowej wymianie — Nr 33
(pis) — Ostatnie wydawnictwa GUS — Nr 34
(pis) — „Handel.Wewnętrzny” — Nr 41
SADZIKOWSKI WIESŁAW — Prof. Strumilin o automatyzacji — Nr 30
S.C. — „Poznań świat” — Nr 21
(SC) — „Rynek rolne” — Nr 47
S.F. — Na bliskim wschodzie ciągle zmiany — Nr 49
Sok. — Prace nad nowym podręcznikiem ekonomii — Nr 9
St. — „Przegląd Spółdzielczy” — Nr 48
SZTYBER WŁADYSŁAW — Kautsky o produkcji towarowej — Nr 35
TaK i MaK — Po jubileuszu ziarno gorczycy — Nr 35
(t.k.) — Czy przemysłana — Nr 7
T.K. — Czy w trosce o rozwój ekonomii — Nr 25
TOMASZEWSKI JERZY — Handel wiejski przed wojną — Nr 7
TOMASZEWSKI JERZY — Wspomnienia Andrzeja Wierzbickiego — Nr 13
(Wa) — Przegląd prasy — Nr 32
(wa-ilk) — Ekonomista Nr 5/1957 — Nr 1
WEISS T. — Prasa o samorządzie robotniczym — Nr 24
WEISS T. — O ekonomii, ideologii i polityce — Nr 11
WuKa — „Informator nauki polskiej” — Nr 40

XVI. RÓŻNE

(a) — Francja i rzeczywistość — Nr 22
ALBINOWSKI STANISŁAW — O Bundeswehrze beznamiętnie — Nr 11
ALBINOWSKI STANISŁAW — Va banque — Nr 15
ALBINOWSKI STANISŁAW — Między Scyllą a Charybdą — Nr 18
ALBINOWSKI STANISŁAW — Buick a dromader — Nr 35
ALBINOWSKI STANISŁAW — Naprzód czy do tyłu — Nr 36
ALBINOWSKI STANISŁAW — Nikt nic nie wie — Nr 37
ALBINOWSKI STANISŁAW — Dziwne związki — Nr 39
ALBINOWSKI STANISŁAW — Nad kropką wody — Nr 40
ALEKSANDROWICZ ALEKSANDER — Kierunki rozwoju spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych — Nr 30
B.J.Z. — Bez biadolenia — Nr 49
BIERZANEK REMIGIUSZ — Rewizja spółdzielcza sprawa niemałej wagi — Nr 6
BOGUSIA STEFAN, RUTKIEWICZ LUCJAN — O hierarchii potrzeb — Nr 2
BORCZ LESZEK, WIĘCEK JÓZEF — Prawnik czy ekonomista — Nr 49
BORS ANDRZEJ — Więcej trzeźwości w walce z alkoholizmem — Nr 7
BOŻYCZKO FRANCISZEK — Stugłowa hydra — Nr 30
BRONIEWSKI STANISŁAW — Nadzieje krytyka i stabilizacja — Nr 51—52
BRZEZIŃSKI RYSZARD — Chcemy wiedzieć więcej — Nr 7
BURZYŃSKI LECH — Film i jego baza — Nr 33
BURZYŃSKI LECH — Ratujmy kina — Nr 39
DOMANUS STANISŁAW — „nogi” po ziemi — Nr 31
DOMANUS STANISŁAW — Założenia oparte na fantazji — Nr 46
DONIMIRSKI ANDRZEJ — Uznali walkę za przegraną — Nr 38
DUDZIŃSKI ZBIGNIEW — W sprawie perspektywicznego rozwoju telewizji — Nr 43
DYMUS STANISŁAW — Sposób na pogłębienie deficytu drewna — Nr 36
(E) — Dzieje polskiego złota — Nr 28
FRENKEL IZASŁAW — Kozy i ludzie — Nr 39
FRENKEL ROMAN — Chudy rok i tuśte perspektywy — Nr 47
FRENKEL STEFAN — Nie tylko pod znakiem EXPO — Nr 37
FRENKEL STEFAN — Zgodność poglądów — Nr 51—52
G. — Ścisłe tajne — Nr 37
G. P. — Sprawa warta zastanowienia — Nr 25
GODOLY ANDRZEJ — Sprawa wymaga rozważań — Nr 13
IACTOR — O polskiego GALLUPA — Nr 38
IACTOR — Kanapa i fleczki — Nr 39
IACTOR — Nie obcinać głowy — Nr 40
IACTOR — Sto lat... — Nr 41
IACTOR — Grzać czy nie grzać — Nr 43
IACTOR — Pomysł — Nr 44
IACTOR — Zamiast marmurów i obelisków — Nr 47
IACTOR — Surowej karać — Nr 50
ILCZUK JANUSZ — Źródła rozczarowań — Nr 38

ILCZUK JANUSZ — Taryfowy galimatias w energetyce — Nr 41
JAGIELŁO ROMAN — Trzeba wykorzystać wszelkie możliwości — Nr 15
JANISZEK ZYGMUNT, ŻURAKOWSKI JAN — Uzdrowiska na manowcach — Nr 13
JASKÓLSKI JAN — Odwrót czy kontynuacja — Nr 22
JAW. — Więcej rozmachu, panowie — Nr 13
Jaw. — Rozmówki pana Antoniego — Nr 16
Jaw. — Mr Buchwald odkrywa Europę — Nr 24
JAWORSKI TADEUSZ, ZIEMIACKI JERZY — Nadziei za dwa złote — Nr 6
JAWORSKI TADEUSZ — Przypomnienie o zapomnianych — Nr 12
JAWORSKI TADEUSZ — Fabrykanci krzywych zwierciadeł — Nr 27
JAWORSKI TADEUSZ — Za drogą rozrywka — Nr 28
KABAJ MIECZYSLAW — Adam Krzyżanowski (w 85 rocznicę urodzin) — Nr 2
KABAJ MIECZYSLAW — O ambitny program — Nr 6
KABAJ MIECZYSLAW — W poszukiwaniu ambicji i odwagi — Nr 38
KABAJ MIECZYSLAW — Wielkie słowa i małe czyny — Nr 45
KALTENBERG PIOTR — O polityce wydawniczej — Nr 29
KALTENBERG PIOTR — Jeszcze o polityce wydawniczej — Nr 38
KALWARYJSKI HENRYK — Ambicje i rzeczywistość — Nr 38
KONSEWICZ GRAŻYNA — Między Polonią a Bristollem — Nr 6
KONSEWICZ GRAŻYNA — Chcieć to stanowczo za mało — Nr 21
KONSEWICZ GRAŻYNA — Polska w oczach turystów zagranicznych — Nr 51—52
KROTOWSKI LEON — Warsztaty szkolne gospodarują samodzielnie — Nr 37
LEWANDOWSKA ZOFIA — Prawdziwe zerobki marynarzy — Nr 17
LIPIŃSKI EDWARD — Jeszcze wielkie słowa i małe czyny — Nr 51—52
M. K. — Od słów do czynu — Nr 25
MACHEJEK WŁADYSŁAW — Z notatnika posła chłopskiego — O węglu bez lakieru — Nr 13
MAKSYMIAK SZYMON — Opakowania szklane — Nr 24
MANTEUFFEL RYSZARD — Przed studiami — praktyka rolnicza — Nr 28
MASALSKI LEONARD — Dłużej czekać nie można — Nr 15
MERCATOR — Zbędna hojność — Nr 46
MIECZKOWSKI BOGDAN — Case Method — Nr 50
MORSE DAWID A. — Społeczne znaczenie automatyzacji — Nr 14
MORSKI JERZY — Drewno czy tektura — Nr 24
OSIEJEWSKI KAZIMIERZ — Telewizyjny bigos — Nr 40
OSÓBKA-MORAWSKI EDWARD — Czy uzdrowiska na manowcach — Nr 26
PASZYŃSKI ALEKSANDER — O chronicznej chorobie czyli o inwentaryzacji — Nr 1
(pis) — Reorganizacja IHW — Nr 32
(pis) — Konferencje katedr handlu — Nr 25
PIARSKI G. — Smętne rodaków rozmowy — Nr 12
PIARSKI G. — Podstawa zróżnicowania — Nr 49
Przegląd sił — Nr 18
RABJ WŁODZIMIERZ — Sprawy ekonomistów — O prawdziwy szacunek dla fachowości — Nr 19
ROMANEK RUDOLF — Nie łamać gałęzi — Nr 9
S. A. — Achilles, złotw i współzawodnictwo — Nr 45
(S.A.) — Wieloznaczna gra de Gaulle’a — Nr 48
(S.A.) — Miasto w inkubatorze — Nr 50
(S.A.) — Embarras de richesse — Nr 51—52
SALATA WIESŁAW — Polska a GATT — Nr 33
SAWICKI ZYGMUNT — Farmazoni — Nr 36
SIUSZKO ALFRED — Spółdzielczość i nauka — Nr 4
STECZKOWSKI JAN — Metody statystyczne czy eksperyment — Nr 9
STOGA STANISŁAW — Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego — Nr 28
STOGA STANISŁAW — Organizacja międzynarodowej pomocy technicznej — Nr 32
SZPADERSKI ANDRZEJ — Potrzebne są publikacje statystyczne — Nr 7
SZTUCKI TADEUSZ — Ekonomiczne Instytuty Resorowe — Nr 42
S.Z. — Holenderski Instytut Ekonomiczny w Rotterdamie — Nr 33
TOMASZEWSKI JAN — Co dalej — Nr 38
WAGNER JERZY — Gdy jedna godzina daje miliony — Nr 10
WERNER J. — Inicjatywa i lampki nagrobkowe — Nr 49
WIATROWSKI A., SUSKA J. — Szkoła socjalizmu a nie biurokratyczna przybudówka — Nr 10
WIATROWSKI ANTONI, SUSKA JADWIGA — Lakier z etykiety odtrutki — Nr 14
(win) — Rybołówstwo merskie w 1957 r. — Nr 9
WIŚNIEWSKA BARBARA — Uwaga! Trucizna! — Nr 27
Woj. — Z rzemiosłem nie najlepiej — Nr 8
(Wycz.) — Spółdzielczość polska — Nr 28
WOJNA ANDRZEJ — Uchylić wyrok — Nr 40
(Z) — Reminiscencje sierpniowe — Nr 37
Z. J. — Jeszcze o polityce wydawniczej — Nr 38
ZIOŁKOWSKI EUGENIUSZ — Zarówka czy świecówka — Nr 47
Zur. — Pochwała odwagi — Nr 14
ŻURAKOWSKI JAN — Druga strona złotówki — Nr 49

Spis treści

„Życia Gospodarczego”

rocznika 1958

I. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

1. Teoria i wykład ekonomii politycznej socjalizmu

BODNAR ARTUR — Niektóre problemy industrializacji — Nr 19
BODNAR ARTUR — Własność i zarządzanie — Nr 27
FARKOWSKI CZESŁAW — Ekonomia dla nieekonomistów — Nr 36
ISKRA WIESŁAW — W sprawie renty gruntowej — Nr 33
KABAJ MIECZYSLAW — Groźne zjawiska i konflikty — Nr 3
KABAJ MIECZYSLAW — Utałone bezrobocie — Nr 8
KABAJ MIECZYSLAW — Próba terapii — Nr 12
KABAJ MIECZYSLAW — W poszukiwaniu koncepcji studiów — Nr 20
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pełnego zatrudnienia (I) — Nr 22
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pełnego zatrudnienia (II) — Nr 26
KOWALIK TADEUSZ — Lenin wielki rewolucjonista — Nr 16
KOWALIK TADEUSZ — Granice ewolucji poglądów L. Krzywickiego — Nr 49
KOWALIK TADEUSZ — Pierwszy przełom — Nr 50
KRZAK M., TOEPLITZ J. — S. Varga o teorii pieniądza w socjalizmie — Nr 11
LEWANDOWSKI ANDRZEJ — O rencie gruntowej polemicznie — Nr 35
LEWANDOWSKA ZOFIA — Produkcja towarowa i handel w socjalizmie — Nr 34
LIPiŃSKI EDWARD — Wartość — ceny — koszty — Nr 16
LIPiŃSKI EDWARD — Równowaga statyczna i dynamiczna — Nr 17
LIPiŃSKI EDWARD — O postęp w ekonomii marksistowskiej — Nr 22
ŁASKI KAZIMIERZ — Schumpeter o Marksie — Nr 7
(MaK) — O marksistowski wykład ekonomii — Nr 18
(MaK) — Dyskusja nad artykułem prof. O. Lange — Nr 21
(MaK) — Kontrowersje — Nr 31
(MaK) — W. Niemczynow o analizie „input-output” — Nr 47
MIECZKOWSKI BOGDAN — Case Method — Nr 53
(N.M.) — Konferencja ekonomistów w Zakopanem — Nr 44
PŁOCICA ALBIN — W sprawie zastosowania procentu — Nr 19
PŁOCICA ALBIN — Rentowność indywidualna i ogólna — Nr 39
PŁOCICA ALBIN — Zysk przedsiębiorstwa a rentowność ogólna — Nr 50
TOEPLITZ JERZY L. — Prof. Behrens i rewizjonizm — Nr 16
VARGA STEFAN — Pieniądz w socjalizmie — Nr 38

WAKAR ALEKSY — Próba nowego wykładu ekonomii (Odpowiedź K. Łaskiemu) — Nr 3
WAKAR ALEKSY — Konsument a handel (1) — Nr 20
WAKAR ALEKSY — Konsument a handel (2) — Nr 23
WEISS T. — Marks i współczesność — Nr 48
WYROZEMBSKI ZYGMUNT JAN — Perspektywy rozwoju ekonomii marksistowskiej — Nr 29
ZAGÓRSKI JERZY — Stopa procentowa w rachunku ekonomicznym — Nr 44 i 45
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Dyskusja o modelu gospodarki socjalistycznej — Nr 36
ZAK M., OKOŃ S. — Dyskusja o produkcji towarowej i prawie wartości Nr 12
ŻURAWICKI SEWERYN — O renesansie marksistowskiej metody ekonomii politycznej — Nr 32

2. Zagadnienie ekonomiczne kapitalizmu

FLAKIERSKI H. — Czy automatyzacja prowadzi do koncentracji produkcji — Nr 5
FLAKIERSKI HENRYK — Płace a wzrost gospodarczy — Nr 27
FLAKIERSKI HENRYK — Czy rewolucja w dochodach — Nr 34
GRZYWICKA JOANNA — Proces inwestycyjny w kapitalizmie — Nr 31
TADEUSZ KASPRZAK — Kaldor o rozwoju kapitalizmu — Nr 51—52
KLEER JERZY — Nad stronicami „Kapitału finansowego” R. Hillferdinga — Nr 5
KLEER JERZY — Spożycie a rozwój krajów za-cofanych (1) — Nr 20
KLEER JERZY — Spożycie a rozwój krajów za-cofanych (2) — Nr 21
KLEER JERZY — Spółdzielczość w gospodarce za-cofanej — Nr 51—52
KOLIK T. — Teoria rozwoju kapitalizmu — Nr 9
MADEJ ZBIGNIEW — Udział w zyskach w przedsiębiorstwie kapitalistycznym — Nr 14
S. F. — Hamburski ekonomista o zarządzaniu przedsiębiorstwem — Nr 8
SOKOŁOW DYMITYR — Czy kapitalizm może uniknąć kryzysów — Nr 10

II. MODEL GOSPODARCZY POLSKI

1. Planowanie i zarządzanie gospodarką społeczną

— XII Plenum — Nr 43
BIEŃ WITOLD — Nielatwe zagadnienie — Nr 42
BOBROWSKI CZESŁAW — Reakcja łańcuchowa — Nr 1
(bez) — Po pierwszym kwartale — Nr 16

BUCKKOWSKI STEFAN — Przedsiębiorstwo własność społeczna i podział zysku — Nr 14
BRUS WŁODZIMIERZ — Zysk, ceny i zjednocze-nia — Nr 9
DEMA ZBIGNIEW — Rozszerzyć dyskusję — Nr 42
FRENKEL STEFAN — Pierwszym krokiem statutu ramowy — Nr 5
FRENKEL STEFAN — Zjednoczenie nowa jednostka gospodarcza — Nr 10
FRENKEL STEFAN — Próba podsumowania — Nr 25
FRENKEL STEFAN — Nie o to chodzi — Nr 29
FRENKEL STEFAN — Ostrożna alternatywa — Nr 31
FRENKEL STEFAN — Napięcie czy dynamika — Nr 48
GLUCK LEOPOLD — Przeciw nieprawidłowym za-pasom — Nr 50
GORĄCY ALEKSY — Kłopoty z ubezpieczeniem majątku trwałego — Nr 17
(h) — Prowizorium budżetowe — Nr 50
IACITOR — Płaczaki — Nr 42
IDZIKOWSKI JERZY — Spór o miedzę — Nr 33
JAW — Głos, którego nie może zabraknąć — Nr 21
KOWALIK ADAM, PARADOWSKI STEFAN — Wątpliwości strukturalne — Nr 28
KUBERSKI LUDWIK — W poszukiwaniu nowych metod — Nr 2
ŁASKI ZDZISŁAW — Załoga i zysk — Nr 18
ŁASKI ZDZISŁAW — Teoria wartości a amorty-zacja — Nr 43
LUKAWER EDWARD — Przedsiębiorstwo w go-spodarce socjalistycznej (1) — Nr 24
LUKAWER EDWARD — Przedsiębiorstwo w go-spodarce socjalistycznej (2) — Nr 25
MADEJ ZBIGNIEW — Zysk handlowy — nowe zjawisko w przemyśle — Nr 37
MALICKI MICHAŁ — Z wyników ankiety Rady Ekonomicznej — Nr 42
MALICKI MICHAŁ — Hierarchia trudności — Nr 49
MISIAK MAREK — Zjednoczenia, ceny, rachunek ekonomiczny — Nr 31
MISIAK MAREK — Nauki pewnej konferencji — Nr 49
NAPIERAŁA MIECZYSLAW — Trzeba naprawić błąd — Nr 29
PALASZEWSKA TERESA, BRONISŁAW KASZA — Niezasadne obawy — Nr 45
PARZYŃSKI ALEKSANDER — O chronicznej cho-robie czyli o inwentaryzacji — Nr 1
— Program doraźny i perspektywy — Nr 10
PISARSKI GRZEGORZ — Problemy minionego ro-ku — Nr 51—52
PŁOCICA ALBIN — W sprawie zastosowania pro-centu — Nr 19
PŁOCICA ALBIN — Rentowność indywidualna i ogólna — Nr 39
S. F. — Dyskusja o funkcjach zarządzania — Nr 21
S. M. — Plany, nadzieje, rzeczywistość — Nr 20
— Rada Ekonomiczna w sprawie dotychczasowego przebiegu zmian modelowych (Uchwała z dnia 24 maja 1953 r.) — Nr 30
SUKIENNICI HUBERT — Plan 1958 — Nr 1
SUKIENNICI HUBERT — Plan i budżet — Nr 13
SUKIENNICI HUBERT — Z Sejmu — Nr 28
SUKIENNICI HUBERT — Wytczne rozwoju — Nr 44
SWATLER LESŁAW — Istota i funkcje — Nr 41
TOEPLITZ JERZY L. — Szkodliwy schematyzm — Nr 32

TOPIŃSKI JAN — Handel i przemysł — Nr 11
WARZECHA BOLESŁAW — Związek wytwórni — forma przejściowa — Nr 15
WOJNAR JAN — Amortyzacja zagadnienie zanied-bane — Nr 34
WOJNAR JAN — Zdecentralizować system amorty-zacji — Nr 37
WOJTASIK JAN — Chodzi o rzeczywistą samodziel-ność — Nr 51—52
(z) — Projekty planów na 1959 r. — Nr 40

2. Problematyka cen

CZAPLIŃSKI KAZIMIERZ — Za jaką cenę — Nr 8
DIETL JERZY — Polityka cen produktów rol-nych — Nr 27
GORDON JULIAN — Mierz zamiary na siły (dy-skusja w sprawie tez o cenach) — Nr 3
GORDON JULIAN — Ceny środków produkcji a postęp techniczny — Nr 28
JÓZEFIAK CEZARY, MISIAK MAREK — Kon-frontacja z rzeczywistością — Nr 48
LISIKIEWICZ JERZY — Kontrowersji o cenach ciąg dalszy — Nr 21
ŁASKI KAZIMIERZ — Czy naprawić zabraknie popytu — Nr 21
ŁASKI KAZIMIERZ — Ceny i koszty krańcowe po raz ostatni — Nr 33
MINC BRONISŁAW — Jeszcze o cenach i kosztach krańcowych — Nr 33
MINC BRONISŁAW — Ceny surowców krajo-wych — Nr 27
MINC BRONISŁAW — Ceny i koszty krańcowe — Nr 18
MISIAK MAREK — Ceny surowców a rentowność przemysłu — Nr 17
PISARSKI GRZEGORZ — Urojone przyczyny wzrostu cen — Nr 47
POLACZEK STANISŁAW — Spór o ceny surow-ców podstawowych — Nr 15
WYROZEMBSKI ZYGMUNT J. — Zalety i wady projektu — Nr 10
WYROZEMBSKI ZYGMUNT JAN — Problem ce-ny wyjściowej — Nr 11

III. PROBLEMATYKA PRZEDSIĘBIORSTWA SOCJALISTYCZNEGO

1. Teoretyczne zagadnienie przedsiębiorstwa

BIEŃ WITOLD — Nielatwe zagadnienie — Nr 42
BODNAR ARTUR — Własność i zarządzanie — Nr 27
BRUS WŁODZIMIERZ — Zysk, ceny zjednocze-nia — Nr 9

BUCKZKOWSKI STEFAN — Przedsiębiorstwo, własność społeczna i podział zysku — Nr 14
FRENKEL STEFAN — Pierwszym krokiem statutowy — Nr 5
KRZYZANOWSKI LESZEK, MARTAN LESLAW — Właściciel, przedsiębiorca, pracownik — Nr 8
ŁASKI ZDZISŁAW — Teoria wartości a amortyzacja — Nr 43
ŁUKAWER EDWARD — Przedsiębiorstwo w gospodarce socjalistycznej (1) — Nr 24
ŁUKAWER EDWARD — Przedsiębiorstwo w gospodarce socjalistycznej (2) — Nr 25
MADEJ ZBIGNIEW — Udział w zyskach w przedsiębiorstwie socjalistycznym — Nr 17
PŁOCICA ALBIN — Zysk przedsiębiorstwa a rentowność ogólna — Nr 50
SWALTER LESLAW — Istota i funkcje — Nr 41
WOJNAR JAN — Amortyzacja zagadnienie zaniedbane — Nr 34
WOJNAR JAN — Zdecentralizować system amortyzacji — Nr 37
BODNAR ARTUR — Własność i zarządzanie — Nr 27

2. Samorząd robotniczy

BODNAR ARTUR — Własność i zarządzanie — Nr 27
GŁÓWCZYK JAN — Wstęp do dyskusji — Nr 7
GŁÓWCZYK JAN — Urojone i rzeczywiste niebezpieczeństwa — Nr 8
GŁÓWCZYK JAN — Fachowość i demokracja — Nr 28
(Jag.) — Samorząd bez rady robotniczej — Nr 23
Kim — Postulaty rad robotniczych — Nr 4
Kim — Musimy sobie radzić sami — Nr 9
KOBUS DANIEL — Rady Robotnicze w PGR — Nr 3
KRUSZYŃSKI ZBIGNIEW — Niepotrzebne uogólnienie — Nr 42
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — W poszukiwaniu koncepcji — Nr 14
SZYROCKI J., ZASTAWNY WŁ. — Stosunek do rad robotniczych — Nr 45
TOEPLITZ JERZY L. — Instancja a praktyka — Nr 30
TOEPLITZ JERZY L. — Problemy KSR — Nr 23
TOEPLITZ JERZY L. — Szkodliwy schematyzm — Nr 32
TOEPLITZ JERZY L. — Po naradzie działaczy KSR — Nr 34
TOEPLITZ JERZY L. — Dyskusja trwa — Nr 43
TOEPLITZ JERZY L. — Jak przebiega dyskusja — Nr 44
WEISS T. — Prasa o samorządzie robotniczych — Nr 24
WIATROWSKI A. — Czy nie tędy droga — Nr 33
(zm) — Robotnicy i zarządzanie — Nr 18

3. Podział zysku, Fundusz zakładowy, Place

Ankieta w sprawie funduszu zakładowego — Nr 9
ANIOŁ FELIKS — Place i podatek — Nr 37
BENTLEWSKA K. — Robotnik nie jest robotem — Nr 37
BORCZ LESZEK, WIĘCEK JÓZEF — Czy prymat potrzeb zbiorowych — Nr 29
BORCZ LESZEK, WIĘCEK JÓZEF — Fundusz zakładowy na półmetku — Nr 41
BUDZYŃSKI J. — Same nagrody nie wystarczą — Nr 38
BUKOWSKI STANISŁAW — Tarchomin dzieli fundusz zakładowy — Nr 9
CZECHOWICZ A. — Decyduje praca wydziałów — Nr 12
DROCHCYNER IGNACY — Opowiadam się za zyskiem rozliczeniowym — Nr 4
FRENKEL STEFAN — Mimo wszystko dobre wyniki — Nr 12
GLIŃSKI BOHDAN — Ciekawa koncepcja polityki plac — Nr 40
HAUS BER, KIELCZEWSKI STANISŁAW — Podział zysku a rozrachunek wewnętrzny — Nr 8
JAKUS ZBIGNIEW — Zasada jest słuszna — Nr 12
JÓZEFIAK CEZARY — Fundusz zakładowy i potrzeby zbiorowe — Nr 18
KARCZEWSKI ZDZISŁAW — Wątpliwości i zastrzeżenia — Nr 7
KOŁODZIEJ JAN — Place włóknarzy — Nr 50
KRONIK NATAN — Warto się jeszcze zastanowić — Nr 51—52
ŁASKI ZDZISŁAW — Zaloga i zysk — Nr 18
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Zalogi dzielą zysk — Nr 29
MILIANOWICZ JAN — Każdemu według ilości i jakości pracy — Nr 10
MISIAK MAREK — Fundusz zakładowy w przemyśle lekkim — Nr 30
MISIAK MAREK — Zagubiony cel — Nr 46
NASIEŁOWSKI MIECZYSLAW — O rozpiętości plac — Nr 31
OLEJNICZAK EUGENIUSZ — Podziemny nurt w słocznjach remontowych — Nr 5

OLENIAK ZYGMUNT — Półakord — Nr 35
RZĄDKOWSKI IGNACY — Place są także bodźcem — Nr 19
(s) — Fundusz zakładowy na rok 1959 — Nr 50
SARAPATA ADAM — Bodziec, tramwaj, socjologia — Nr 2
UPLAWA STANISŁAW, DĘBNIK WACŁAWA — Akord a kwalifikacje — Nr 18
WEREWKA STANISŁAW — Zarobki a kwalifikacje — Nr 38
WIĘCEK JÓZEF — Który z wariantów — Nr 5
WYCZESANY ZBIGNIEW — Zysk i reforma plac — Nr 13
Zakł. Chem. „Oświećm” Dział Techn. Ekonom. — Nadwyżka rozliczeniowa — Nr 13
ZAMBROWSKI ANTONI — Akord i progresja podatkowa — Nr 33
ZĄBKOWICZ LEOPOLD — Kierunki zmian w systemie plac — Nr 33

4. Organizacja pracy

BOHDANOWICZ J. — Niech liczą maszyny — Nr 39
BUDASZEWSKI J. — Co przeszkadza biurcom projektowym — Nr 36
IDZIKOWSKI JERZY — Decyduje poziom kadr — Nr 22
JÓZEFIAK BARBARA — Jaka dokumentacja pierwotna taka księgowość — Nr 43
KABAJ MIECZYSLAW — Nie ma bezmyślnej pracy — Nr 50
MICHOŃ FERDYNAND — Jeszcze o pozycji głównego księgowego — Nr 17
NAPIERAŁA MIECZYSLAW — Hamulce wzrostu wydajności — Nr 48
OCIEPKO WIKTOR — Księgowy a model przedsiębiorstwa — Nr 2
OKUNIEWSKI ALEKSANDER — Czy sprawozdawczość musi być hydrą — Nr 43
OLENIAK ZYGMUNT, WEREWKA STANISŁAW — Lekarze produkcji — Nr 40
PIĘTA TADEUSZ — Komu wierzyć? — Nr 12
RYMASZEWSKI L. — System rachunkowości wymaga zmian — Nr 2
SKAŁUBA ZBIGNIEW — Niezbędna ewidencja — Nr 15

5. Przedsiębiorstwa eksperymentujące

BRODECKI APOLINARJ — Eksperyment i codzienne troski — Nr 12
CYGANOWSKI ZYGMUNT — Własnymi siłami — Nr 50
DONIMIRSKI ANDRZEJ — Eksperyment oświeceniowski po roku — Nr 12
DONIMIRSKI ANDRZEJ — Dwuletni bilans — Nr 48
KUŻBA JÓZEF — Tarchomin — 2 lata eksperymentu — Nr 37
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Śladami eksperymentu — Nr 44
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Sprawa nie tylko przedsiębiorstwa Nr 49
OLENIAK ZYGMUNT — Eksperyment placowy w A-3 — Nr 19

6. Z działalności przedsiębiorstw

DOBROWOLSKI JÓZEF — Fundusze własne przedsiębiorstw — Nr 24
DONIMIRSKI ANDRZEJ, TOWTKIEWICZ ALDONA — Syntyna i rentowność — Nr 44
FRENKEL STEFAN — A może tylko na eksport — Nr 48
GDYNIA JERZY — Wizów wychodzi na czoło — Nr 10
GDYNIA JERZY — Co się kryje za wskaźnikami — Nr 22
GORZKOWSKI TADEUSZ — Najważniejszą przyczyną brak perspektyw — Nr 15
IDZIKOWSKI JERZY — Pa-Fa-WAG — Nr 9
IDZIKOWSKI JERZY, MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Inicjatywa na cenzurowanym — Nr 16
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Polish locomotives i chrzańowskie kłopoty — Nr 39
MIKULSKI JAN — Kary konwencjonalne bodźcem ekonomicznym — Nr 9
MISZTELA HENRYK — Wola Krzysztoporska — Nr 25
TOEPLITZ JERZY L. — Pod ciśnieniem 100 atm. — Nr 37
WIŚNIEWSKA BARBARA, WYCZESANY ZBIGNIEW — Kaszarnia czy łuszcarnia — Nr 1

WIŚNIEWSKA BARBARA — Echo z Otmętu — Nr 18
WIŚNIEWSKA BARBARA — Kup pan płaszc — Nr 39
WIŚNIEWSKA BARBARA — Na lądzie, morzu i w powietrzu — Nr 40
WIŚNIEWSKA BARBARA — Historia z tego świata — Nr 42
WIŚNIEWSKA BARBARA — Cena rentowności — Nr 46
WIŚNIEWSKA BARBARA — Nie wystarczy ambicja — Nr 49
WYCZESANY ZBIGNIEW — Wyjątkowe zjawisko — Nr 14
WYCZESANY ZBIGNIEW — Trudna decyzja — Nr 18
WYCZESANY ZBIGNIEW — Obrabialki z Dąbrowy — Nr 23
WYCZESANY ZBIGNIEW — Na magazyn — Nr 39
WYCZESANY ZBIGNIEW — Potrzebne są hamulce — Nr 43

IV. LUDNOŚĆ, ZATRUDNIENIE, PRACA

BAK WŁADYSŁAW — Sprawa ciągle aktualna — Nr 26
(B. W.) — Człowiek w niebezpieczeństwie — Nr 18
(B. W.) — Człowiek przede wszystkim — Nr 20
DANECKI JAN, IDZIKOWSKI JERZY — W sobotnią noc — Nr 28
HANSEN ARWID — Potrzeby BHP — to potrzeby produkcji — Nr 51—52
IDZIKOWSKI JERZY — Decyduje poziom kadr — Nr 22
KABAJ MIECZYSLAW — Groźne zjawisko i konflikty — Nr 3
KABAJ MIECZYSLAW — Utajone bezrobocie — Nr 8
KABAJ MIECZYSLAW — Próba terapii — Nr 12
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pełnego zatrudnienia (1) — Nr 22
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pełnego zatrudnienia (2) — Nr 26
KABAJ MIECZYSLAW — Proces nie akcja — Nr 31
KOŁODZIEJ JAN — Łódzka młodzież — Nr 35
KOWALIK STANISŁAW — Ludność Ziemi Zachodnich — Ruch naturalny — Nr 19
KRUSZYŃSKI ZBIGNIEW — Właściwi ludzie na właściwych miejscach — Nr 47
MARCZAK JÓZEF, POLANOWSKI LEON — Przyczody rodzin łódzkich — Nr 27
MARCZAK JÓZEF, POLANOWSKI LEON — Jeszcze o przegodach rodzin łódzkich — Nr 35
MILLER TADEUSZ — Płynność kadr w łódzkim przemyśle bawełnianym — Nr 15
MISIAK WACŁAWA — Absencja w liczbach — Nr 14
PIĄTEK BOLESŁAW — Stypendia przyzakładowe — Nr 24
RAMZIŃSKI ROBERT — Rynek pracy a bilans siły roboczej — Nr 4
ROSNER JAN — Czas pracy — Nr 18
ROZANOWICZ ANDRZEJ — Nie możemy sobie pozwolić na straty — Nr 25
WELPA BOGUSŁAW — Ludność Ziemi Zachodnich — Stan i rozmieszczenie — Nr 19
WIERZBICKI WAWRZYNIEC — Młode pokolenie Polski, Francji i Anglii — Nr 42
WIĘCEK JÓZEF, KABSA FRYDERYK — Płynność kadr w górnictwie — Nr 49
W. — Rok 1957 na rynku pracy — Nr 11
ZBIŃSKI TOMASZ — Wrocławski plan minimum — Nr 13

V. INWESTYCJE I GOSPODARKA MIESZKANIOWA

1. Inwestycje

ADAMSKI KAZIMIERZ — Efektywność inwestycji w węgiel brunatny — Nr 42
BARAN STANISŁAW — Czy potrzebna prolongata — Nr 21
BORÓWKO LESZEK — Spór o lokalizację — Nr 5
JAWORSKI TADEUSZ — Klucz do skarbcza — Nr 7
SALDAK ZYGMUNT — Proponuję roczną prolongatę — Nr 18
SZULC ZBIGNIEW — Czy warto budować wysokościowce — Nr 4
DOMANIEWSKI WŁODZIMIERZ, KRÓLIKOWSKI RYSZARD — Jak reformować czynsze — Nr 11
DOBRUCKI ANDRZEJ — Spółdzielczość lekatorska a polityka mieszkaniowa — Nr 12

2. Gospodarka mieszkaniowa

JĘDRZEJOWSKI JAN — Deficyt i buble — Nr 34
KALETA JÓZEF — Ile powinni płacić — Nr 21
KIELAN FRANCISZEK — Komu to potrzebne — Nr 13
NIECIUŃSKI WITOLD — Perspektywy mieszkaniowe — Nr 50
RYBACKI JERZY — Domki jednorodzinne — ważny problem Ziemi Zachodnich — Nr 19
SKAŁUBA ZBIGNIEW M. — Kto buduje? — Nr 48
ŻARSKI TADEUSZ — Czy wszyscy mogą płacić — Nr 5

VI. FINANSE, KREDYT, BANKI

ALEKSANDROWICZ ALEKSANDER — Połowicznie zmiany — Nr 41
DENEK KAZIMIERZ — Kredyt musi być instrumentem kontroli — Nr 4
DIETRICH TADEUSZ — Stan finansowy państwa (przemówienie sejmowe z 21. I. 1958 r.) — Nr 4
DOBROWOLSKI JÓZEF — Nowe zasady oprocentowania — Nr 36
FRENKEL STEFAN — Druga strona medalu Nr 22
JÓZEFIAK CEZARY — Kłopoty z procentem — Nr 31
(pis) — Udany start — Nr 10
SALDAK ZYGMUNT — Chyba brak konsekwencji — Nr 22
SOWA KAZIMIERZ — Stopa procentowa — Nr 31
SZOSTAK WŁADYSŁAW — Rachunki bankowe i procent — Nr 36
TYLL WŁADYSŁAW — O zmianę opodatkowania spółdzielni pracy — Nr 11
ZAGÓRSKI JERZY — Stopa procentowa w rachunku ekonomicznym — Nr 44 i 45

VII. PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA

BOJANOWSKA IZABELA — Polski przemysł okrętowy a koniunktura światowa — Nr 26
BUJAK JAN, SZULC ROMAN — Zapomniany cynk leży w odpadach — Nr 4
DYJAS ALEKSANDER — Czy istotnie garbarze ścięli głowę kooperacji — Nr 12
GDYNIA JERZY — Więcej szacunku dla tomasyny — Nr 34
GRZESIK BRONISŁAW — Garbarska tabakiera — Nr 8
HOŁOWIŃSKI JAN — Surowce z dna morskiego — Nr 8
IDZIKOWSKI JERZY — Mit polskiego Manchesteru — Nr 26
(J.M.) — Kierunki dyskusji w hutnictwie — Nr 51-52
(J. L. T.) — Zadania i możliwości — Nr 49
(J. L. T.) — Sejmik wielkiej chemii — Nr 50
KAZIMIRSKI TADEUSZ — Rzemieślo Przymorza — Nr 41
KOZŁOWSKI HENRYK — Białe Zagłębie — Nr 7
KURKIEWICZ G. L. — Dostojna jubilatka — Nr 26
K. S. — Zbędne pośrednictwo — Nr 9
ŁASZCZYŃSKI STANISŁAW — Ryb ciągle za mało — Nr 26
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Kierunek — Tabor kolejowy — Nr 49
NOWICKI LUCJAN — Cement luzem — Nr 36
PILICHOWSKI JERZY — Bałagan w galganiarskim królestwie — Nr 14
POHORYLES LEONARD — Czy wystarczy szacunek dla tomasyny — Nr 39
PRZYBYLSKI Z. — Perspektywy produkcji nakładczej — Nr 30
RYBA JAN — Piaski żelaziste — Nr 8
SAWICKI K., WAŚNIEWSKI T. — Realność rachunku kosztów — Nr 9
S. F. — Perspektywy rozwoju hutnictwa — Nr 13
STRACH BRONISŁAW — Dwa głosy w sprawie artykułu „Rzeczywistość na krawędzi groteski” — Nr 2
SUMIŃSKI MACIEJ — Skąd przemysł domowy bierze surowce — Nr 35
SZCZEPAŃSKI TADEUSZ, ZAWADZKI ANTONI — Jedwab szklany — Nr 6
SZŁAPCZYŃSKI ZENON — Tak się toczy koło młynskie — Nr 51—52
WIŚNIEWSKA BARBARA — Nie musimy być ubrani — Nr 25
WŁOSZCZOWSKI STANISŁAW — Rzecz o przemyśle drobnym — Nr 27
(woj) — Gaz w Lubaczowie — Nr 11
WOJTASIK JAN — Zaczepieniowy kołowrotek — Nr 7
WYCZESANY ZBIGNIEW — Płyty wiórowe — Nr 48
ZBIŃSKI TOMASZ — Dla dobra polskiej miedzi — Nr 32

VIII. ROLNICTWO

1. Problematyka teoretyczna

BEKSIK JANUSZ — Rachunek opłacalności w spółdzielniach produkcyjnych — Nr 35

ISKRA WIESŁAW — W sprawie renty gruntowej — Nr 33

KOWALSKA IRENA — Czy rozdrobnienie gospodarstw chłopskich — Nr 22

KOWALSKA IRENA — Ile kosztuje ziemia — Nr 39

LEWANDOWSKI ANDRZEJ — O rencie gruntowej polemicznie — Nr 35

MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Z historii koncentracji i dekoncentracji — Nr 6

MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Przypadki prof. Stysia — Nr 17

MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Nowe przypadki prof. Stysia — Nr 30

MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Ewolucja struktury agrarnej — Nr 40

MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Rozdrobnienie gospodarstw — Nr 41

MINC BRONISŁAW — W sprawie źródeł renty gruntowej — Nr 14

MINC BRONISŁAW — O pewnym nieporozumieniu teoretycznym — Nr 24

RUNOWICZ ADAM — O pewnej skostniałej teorii — Nr 20

RUNOWICZ ADAM — Zmiany w rolnictwie a teoria renty gruntowej — Nr 25

SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — Dwie dusze chłopca w cyfrach — Nr 40

SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — Czy dojdzie do „ucieczki” ze wsi — Nr 51—52

STYS WINCENTY — Czy w rolnictwie pld. Polski istniała kapitalistyczna koncentracja — Nr 16

STYS WINCENTY — Jeszcze raz o koncentracji — Nr 30

SZTYBER WŁADYSŁAW — W sprawie cen produktów rolnych — Nr 46

WEISS T. — Obciążenia podatkowe wsi — Nr 8

2. Gospodarka rolna

BAJAN KONRAD — Kierunki rozwoju kółek rolniczych — Nr 1

BAJAN KONRAD — Kierunki rozwoju samorządu rolniczego — Nr 24

BUBIEŃ WŁADYSŁAW — Pomyślny start spółdzielczości ogrodniczej — Nr 25

CIELECKI MIECZYSLAW, GREGOROWICZ JAN — Fundusz zagospodarowania lasów — Nr 11

DIETL JERZY — Polityka cen produktów rolnych — Nr 27

DWORECKI EDWARD — Nie tylko zboże — Nr 35

GABRYŚ BOLESŁAW — Aby dzik przestał straszyć — Nr 4

J. L. — Nie tragicznie lecz i nie wesoło — Nr 3

KACZANOWSKI EDWARD, NOWCA KAZIMIERZ — Urządzenia rolne i oszczędności w PGR — Nr 13

KARCZEWSKI ZDZISŁAW — Wątpliwości i zastrzeżenia — Nr 7

KOBUS DANIEL — Kilka słów o „Lesie” — Nr 5

KOWALEWSKI S. — Wydajność pracy w rolnictwie — Nr 15

MIASTKOWSKI LECH — Produkcja cukru zaczyna się w polu — Nr 15

NOWCA KAZIMIERZ, ZDZIARSKI STANISŁAW — Jak rolnik — takie plony — Nr 31

OLSZEWSKI HENRYK — Niektóre dysproporcje gospodarki zbożowej — Nr 11

PAWŁOWICZ ST. — Początek rehabilitacji — Nr 4

SONDEL JAN — Rolnictwo ma kłopoty z BHP — Nr 33

SUSZEK MIECZYSLAW — Kredyty dla wsi — Nr 46

SYMONOWICZ STANISŁAW — Specjalizacja w rolnictwie — Nr 46

WIATROWSKI A. — Czerwone jabłuszko — Nr 25

WOJCIECHOWSKI FRANCISZEK — Kilka uwag o pracy POM — Nr 2

ZAŁEWSKI R. — Gorzkie skutki słodkiego interesu — Nr 9

IX. TRANSPORT

BERMAN ZYGMUNT — Skrzydlata turystyka — Nr 44

BIELEJEC JERZY — Wapnować czy nie wapnować — Nr 5

HOŁOWIŃSKI JERZY, OLSZEWSKI JERZY — Kartel i outsider — Nr 5

HOŁOWIŃSKI JAN — Jak zarabia nasza flota handlowa — Nr 15

HOŁOWIŃSKI JAN — Kupujmy na złom — Nr 20

HOŁOWIŃSKI JAN — Nasze małe porty — Nr 41 (map) — Nowy rozkład jazdy od kuchni — Nr 22

MARZEC J., TEMPELHOF J. — Transport samochodowy pod mikroskopem — Nr 46

MAKA HENRYK — Małe porty — przyszłość Przy-
morza — Nr 11

MIKOŁAJSKI JULIUSZ — „Wagony do niej po-
doczepiali...” — Nr 37

MEŁODECKI WACŁAW — Jedynie słuszną drogą — Nr 30

NOWICKI LUCJAN — Cement luzem — Nr. 36

OCIOŚZYŃSKI TADEUSZ — Dział i jutro transpor-
tu morskiego — Nr 26

OSIECKI ANTONI — Morski kurs dewizowy — Nr 26

KASPROWICZ BOLESŁAW — Port morski i jego
miasto — Nr 26

STALSKI MICHAŁ — Sprawy portów — Nr 5

TCHÓRZEWSKI ZBIGNIEW — Gospodarka portów
i dewizy — Nr 17

TOMANOWSKI ST. — Pracownicy kolei mają
głos — Nr 4

-- Z frontu elektryfikacji kolei — Nr 21

X. RYNEK TOWAROWY

1. Spożycie

(B) — Ile pijemy — Nr 48

(bez) — Trudności 30% — Nr 19

(BES) — Trudności 30% (II), Zmiany w spożyciu
i najbliższe perspektywy — Nr 20

JAWORSKI TADEUSZ — Telewizory, stopa życio-
wa i klasy — Nr 34

JĘDRZEJOWSKI BOHDAN — Wiele braków moż-
na usunąć — Nr 17

MARCZAK JÓZEF, POLANOWSKI LEON — Przy-
chody rodzin łódzkich — Nr 27

MARCZAK JÓZEF, POLANOWSKI LEON — Je-
szcze o przychodach rodzin łódzkich — Nr 35

MATYJA EDWARD, STOPIŃSKI STEFAN — Ceny
i przymusowy dobrobyt — Nr 36

MILEWSKI EUGENIUSZ — Ile będziemy spożywa-
li mięsa — Nr 15

(pis) — Spożycie na wsi i w mieście — Nr 41 i 44

PISARSKI G. — Ceny w koszyku — Nr 8

PISARSKI G. — Kłopoty z obfitością — Nr 14

PISARSKI GRZEGORZ — Lepiej dmuchać na zim-
ne — Nr 32

(St.) — Zmiany w spożyciu — Nr 46

WISZNIEWSKI EDWARD — Potrzebna ochrona
konsumenta — Nr 4

ZEKOŃSKI ZYGMUNT — Potrzeby społeczne terra
incognita — Nr 1

2. Polityka rynkowa

BUGA JANUSZ, JERCZYŃSKA MARIA — Gdzie
kupiła konsument wiejski — Nr 30

**DOMAGAŁSKI JERZY, BUDZISZEWSKI STANI-
SŁAW** — Co decyduje — Nr 45

DIETL JERZY — Konieczne badania elastyczności
popytu — Nr 33

DIETL JERZY — Jak liczą chłopcy — Nr 39

G. P. — Konsekwencje czy niekonsekwencje — Nr 6

HODOLY ANDRZEJ — Program badań rynko-
wych — Nr 47

JAREMA BOHDAN — Dużo nie znaczy dobrze — Nr 24

(K. M.) — Skup — Nr 18

ŁYSZ MIECZYSLAW — Od równowagi global-
nej do odcinkowej — Nr 37

LESZ MIECZYSLAW — Handel u progu 1959 roku
— Nr 51—52

(N) — Ceny warzyw — Nr 13

(N) — Zboże — Nr 16

(N.M.) — Ceny wolnorynkowe — Nr 9

(pis) — Zapasy, ceny i zbyt maszyn rolniczych — Nr 33

(pis) — Raty i hamulce — Nr 42

PISARSKI GRZEGORZ — Analiza rynku — roz-
mowa z prof. Jastrzębowski — Nr 6

PISARSKI G. — Raty i przedpłaty — Nr 44

PISARSKI G. — Ceny maksymalne — Nr 45

PISARSKI G. — Gdy flaki drożeją — Nr 46

PISARSKI G. — Pięścią czy głową — Nr 48

PISARSKI G. — 1:0 dla szynki — Nr 50

S.P. — Na futrzarskim rynku — Nr 42

S.P. — Przemijające lukusy — Nr 44

S.P. — Ceramiczny deficyt — Nr 48

STOPIŃSKI STEFAN — Polityka skupu zboża — Nr 21

STOPIŃSKI STEFAN — Konieczne są dalsze zmia-
ny — Nr 43

SZUBA TADEUSZ — Dla ciężko chorego poszu-
kuje się lekarstwa — Nr 36

SZUBA TADEUSZ — Leki na apteki — Nr 38

WOŁOCH WŁADYSŁAW — Rozsądniej z termi-
nem — Nr 39

(ZL) — Obroty i zapasy — Nr 16

3. Organizacja obrotu towarowego

ADAMOWSKI JAN — Pogiędowe refleksje — Nr 43

ALTKORN JERZY, GUTTETER KAZIMIERZ —
Konsekwencje i niekonsekwencje reformy handlu — Nr 19

BUGUSŁAWSKI MIROSŁAW — Fundusz zakłado-
wy w handlu — Nr 19

BOGUSŁAWSKI MIROSŁAW — Środki na reformę
handlu — Nr 21

BOŻYCZKO FRANCISZEK — Reforma handlu
wymaga środków — Nr 4

BOŻYCZKO FRANCISZEK — Zawędzłone oczeki-
wania ZSS — Nr 32

BUDZISZEWSKI S. — Płaci Rzeczpospolita — Nr 47

DEŁKOWSKI EDMUND — A jednak odpowie-
dzialni — Nr 47

DOBROWOLSKI JÓZEF — Sprawa nie nowa
a wciąż aktualna — Nr 44

JAŚTRZĘBOWSKI WACŁAW — Administracyjna
i rynkowa organizacja obrotu — Nr 1

KALWARYJSKI HENRYK — Nieodpowiedzialni od-
powiedzialni — Nr 41

KIWAŁA EDWARD — Od dystrybucji do han-
dlu — Nr 10

LESZ MIECZYSLAW — Reforma handlu — Nr 3

(pis.) — Na marginesie jednego zebrania — Nr 43

PISARSKI GRZEGORZ — Na dwie zmiany — Nr 35

PISARSKI GRZEGORZ — Targi i po targach — Nr 40

PRZEDPEŁSKI MARIAN — Targi krajowe — Nr 6

PYDZIK HENRYK — Gospodarka finansowa GS — Nr 6

PYDZIK HENRYK — Tym razem z liczbami — Nr 47

SWISTUN KONSTANTY — Kandydaci do likwida-
cji — Nr 8

SZTUK PIOTR — Nieurzędowa kontrola — Nr 6

WAKAR ALEKSY — Konsument a handel (1) — Nr 20

WAKAR ALEKSY — Konsument a handel (2) — Nr 23

XI. HANDEL ZAGRANICZNY, TARGI

ASKANAS STEFAN, ZIOŁKOWSKI JANUSZ —
XXVII Międzynarodowe Targi Poznańskie — Nr 23

BAIER HERBERT — NRD na Międzynarodowych
Targach Poznańskich — Nr 23

BERŁOWICZ SEBASTIAN — O przedstawicielach
firm zagranicznych — Nr 8

FRENKEL STEFAN — „CIECH” walczy o równo-
wagę dewizową — Nr 23

FRENKEL STEFAN — Po XXVII MTP — Nr 27

FRENKEL STEFAN — Stara tradycja i nowoczesne
metody — Nr 43

FRENKEL STEFAN — A może tylko na eksport — Nr 46

FRENKEL STEFAN — Jednak proponuję dysku-
sję — Nr 49

GABRISCH KARL — Targi poznańskie i Austria — Nr 23

GREGOR VLADIMIR — Rozszerza się polsko-czecho-
słowacka współpraca gospodarcza — Nr 23

IONESCU ADRIAN — Rumuńsko-polskie stosun-
ki handlowe — Nr 23

IRZYKOWSKI JERZY — Usługi remontowe na
eksport — Nr 26

JEZOWSKI TEOFIL — Koncepcja nie do przyję-
cia — Nr 49

KRUCZKOWSKI ANDRZEJ — Handel Polski
z Europą Zachodnią — Nr 23

KRUPIŃSKI TADEUSZ — Kompensaty towarowe
w handlu zagranicznym — Nr 41

KRUPIŃSKI TADEUSZ — Korzyści obrotu uzla-
chetniającego — Nr 47

KRYNICKI JÓZEF — A jednak peryferie — Nr 14

ŁANIEWSKA BARBARA — Z prac Polskiej Izby
Handlu Zagranicznego — Nr 48

MARKOWSKI TADEUSZ — Potrzebna elastycz-
ność — Nr 49

MATKOWSKI WŁADYSŁAW — Losy pewnego ek-
sperymentu — Nr 3

(MB) — Współzawodnictwo w eksporcie statków — Nr 9

MINGALON ANDRÉ — Rozwój francusko-polskich
stosunków handlowych — Nr 23

MISIAK MAREK — Z badań nad opłacalnością
eksportu — Nr 20

MIECZKOWSKI BOGDAN — Możliwości eksportu
do USA — Nr 23

MEŁOTKOWSKI FELIKS — Zbędny import — Nr 2

MO CHENG-KUEI — Chiny — Polska kierunki
rozwoju wymiany towarowej — Nr 23

NOWICKI ALEKSANDER — Polski handel zagra-
niczny a wspólny rynek — Nr 8

ORDOWSKI TADEUSZ — Polsko-amerykańskie
stosunki handlowe — Nr 14

PAWŁOW K. — Współpraca gospodarcza ZSRR
i Polski — Nr 23

Polsko-brytyjskie stosunki handlowe — Nr 23

ROŁOW ALEKSANDER — Efektywność eksportu —
metody badania — Nr 24

ROSE EDWARD — Prognoza dla węgla — Nr 37

RURARZ ZDZISŁAW — Peryferie a rzeczywistość
— Nr 6

RURARZ ZDZISŁAW — Zakłeta suma — Nr 19

(s) — Rynki bliskiego i środkowego wschodu — Nr 23

RYDYGIER WIESŁAW — O aktywną rolę handlu
zagranicznego — Nr 51—52

SKRZECZKOWSKA WANDA — Polska Izba Han-
dlu Zagranicznego — Nr 23

SCHELLENBERG ZYGMUNT — Bilans i perspek-
tywy handlu zagranicznego — Nr 11

(sz) — Wymiana towarowa z krajami Dalekiego
Wschodu — Nr 23

TRAMPCZYŃSKI WITOLD — Niektóre zagadnienia
polskiego handlu zagranicznego — Nr 23

WAŚNIEWSKI JANUSZ — O wyodrębnienie przed-
siębiorstw produkcji eksportowej — Nr 32

WILGA K. — Niedojrzałe kokosy — Nr 44

(wycz.) — Węgierska wystawa w Łodzi — Nr 23

(z) — Polska a kraje Ameryki Łacińskiej — Nr 23

ZAWADA ZBIGNIEW — Handel zagraniczny pery-
ferie polskiej myśli ekonomicznej — Nr 2

ZIELENIEWSKI JAN — Rola nauki w praktyce
handlu zagranicznego — Nr 23

XII. REGIONY GOSPODARCZE I SAMORZĄD TERYTORIALNY

BIERZANEK REMIGIUSZ — Nie tylko co, ale
i kto — Nr 9

CHILCZUK MICHAŁ — Kłopoty uzdrowiskowe
Śląska — Nr 43

KAWALEC WINCENTY — Nareszcie decyzje na-
leżą do rad — Nr 3

KAWALEC WINCENTY — Postępy aktywizacji
Ziem Zachodnich — Nr 19

KAWALEC WINCENTY — Olsztyńskie czeka po-
mocy — Nr 48

KAWALEC WINCENTY — Realny wynik decen-
tralizacji — Nr 49

KIELCZEWSKA - ZALESKA MARIA — Miasto-
twórcza rola POM — Nr 29

MAKOWSKI JAN — Reorganizacja przemysłu a ra-
dy narodowe — Nr 22

MARKOWSKI STANISŁAW — Czy stać nas już
na zagospodarowanie Bieszczad — Nr 34

MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Gubin — miasto odna-
lezione — Nr 19

MOZOŁOWSKI ANDRZEJ — Ciesielskie reflek-
cje — Nr 34

MRZYGŁÓD TADEUSZ — O rozwoju miast — Nr 32

PISAREK M. A. — Po przełomie — inicjatywa — Nr 17

Sech — Czy muszą umierać — Nr 17

Sech — A jednak się kręci — Nr 19

SECH — Sprawy istotne i marginalne — Nr 43

SECH — Niech zapadnie decyzja — Nr 48

Sech. — Drobną wytwórczość w trzech kwartałach
br. — Nr 50

STACHURA BOGUSŁAW — Oferta Kielecczy-
ny — Nr 31

TEMPSKI ZBIGNIEW — Również w sprawach fi-
nansowych — Nr 7

WAŁECKI JAN — Jeszcze o małej energetyce — Nr 3

WELPA BOLESŁAW — Nie każda zmiana jest do-
bra — Nr 8

WIATROWSKI ANTONI — Tytuł do sławy — Nr 5

WIATROWSKI ANTONI — Decentralizacja my-
ślenia — Nr 48

WODZIŃSKA IRENA — Żeby kamień z serca nie
spadł na odcisk — Nr 2

WYCZESANY ZBIGNIEW — Pochwała inicjaty-
wy — Nr 19

WYCZESANY ZBIGNIEW — Wieści z krańca Pol-
ski — Nr 28

WYCZESANY ZBIGNIEW — Potrzebny jest plan — Nr 30

WYCZESANY ZBIGNIEW — Skąd te wątpliwo-
ści. — Nr 34

WYCZESANY ZBIGNIEW — Zmojele perspek-
tywy — Nr 38

WYCZESANY ZBIGNIEW — Na właściwej dro-
dze — Nr 50

ZBIŃSKI TOMASZ — Uciążliwy ale potrzebny — Nr 9

ZBIŃSKI TOMASZ — Złota kaczka — Nr 19

ZURAKOWSKI JAN — Terenowe organa władzy
państwowej — Nr 1

ZURAKOWSKI JAN — Działalność wychowawcza
bez cudzołowa — Nr 27

ZURAKOWSKI JAN — Kto pomoże Muszynie — Nr 46

XIII. PROBLEMY EKONOMICZNO-SPOŁECZNE KRAJÓW SOCJALIZMU

ALBINOWSKI STANISŁAW — Zjazd nadzwyczajny — Nr 38
BODNAR ARTUR — Współpraca międzynarodowa i rozwój gospodarczy — Nr 33
BOŻIC N. — Zmiany w systemie podziału dochodu globalnego — Nr 25
DROZDOWSKI MARIAN — Refleksje z kraju sputnika — Nr 47
Dyskusja jugosłowiańska w oczach Jugosłowian — Nr 5
EMDIN HENRYK — Wielkie święto — Nr 45
FLAKIERSKI H. — Wyciąg ZSRR — USA — Nr 4
GLIKMAN PAWEŁ — Komunizm ludowy w Chinach — Nr 40
ha-es — Handel zagraniczny ZSRR w liczbach — Nr 42
(H.F.) — Dwie drogi — Nr 18
Jugosłowiański projekt ustawy o podziale ogólnego przychodu jednostek gospodarczych — Nr 3
(Jet.) — Budownictwo okrętowe w krajach demokracji ludowej — Nr 26
(K) — W Akademii Nauk Społecznych — Nr 45
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — MTS doktryna i rzeczywistość — Nr 6
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — Bez dostaw obowiązkowych — Nr 27
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — Stałe narady wytwórcze w ZSRR — Nr 32
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — Przedsiębiorstwo radzieckie — Nr 43
LEWANDOWICZ ZBIGNIEW — Imponujące liczby — Nr 47
ŁAZAREK ROMAN — Nowe formy kontraktacji na Węgrzech — Nr 34
MADEJ ZBIGNIEW — Nad czym pracują ekonomiści radzieccy — Nr 45
(MaK) — Kontrowersje — Nr 31
MARKOWSKI STANISŁAW — Migawki węgierskie — Nr 6
Oczami naszych korespondentów — Nr 45
P. Gl. — Prasa radziecka o rejonizacji gospodarczej — Nr 40
PISARSKI GRZEGORZ — Zmiany w organizacji handlu zagranicznego — Nr 3
PISARSKI G. — W stadium realizacji — Nr 13
POLACZEK STANISŁAW — Niewykorzystane możliwości — Nr 35
POŁONSKI E. — Przemysł pracuje po nowemu — Nr 45
RAKOWSKI MIECZYSLAW — Współpraca gospodarcza krajów socjalistycznych — Nr 28
RURARZ ZDZISŁAW — Podział pracy w obozie socjalistycznym — Nr 45
SEDLACZEK JAN — Włtawa ujarzmiona — Nr 20
(s.p.) — 10-lecie proklamowania PRL — Nr 1
STRUŻYŃSKA DANUTA — Współpraca gospodarcza z Czechosłowacją — Nr 40
TESZIĆ MIŁORAD — Kształtowanie funduszu płac w handlu jugosłowiańskim — Nr 15
TOEPLITZ JERZY L. — Podobne problemy i podobne kłopoty — Nr 46
TOMCZUK EMIL — Problem mieszkaniowy w ZSRR — Nr 18
WIRSKI WIESŁAW — Budownictwo radzieckie — Nr 45
W rocznicę Wielkiej Rewolucji — Nr 45
(Z.L.) — Poważne osiągnięcia radzieckiego rolnictwa — Nr 49
Z.M. — O wyższą rentowność — Nr 38
ZABKO-POTOPOWICZ BOLESŁAW — Nad Złotą Rzeką — Nr 24

XIV. Z GOSPODARKI KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

A. G. — Małe przedsiębiorstwa w USA — Nr 7
(alb.) — Arabskie równanie o trzech niewiadomych — Nr 10
ALBINOWSKI STANISŁAW — Cohen, Cousins i inni — Nr 12
ALBINOWSKI STANISŁAW — Dolar i złoto — Nr 13
ALBINOWSKI STANISŁAW — Spór o płace — Nr 16
ALBINOWSKI STANISŁAW — Indie na rozdrożu — Nr 20
ALBINOWSKI STANISŁAW — Redukcja zbrojeń a problem krajów zacofanych — Nr 22
bj — Rewizjonizm — doktryna państwowa NRF — Nr 19
BIELAK STANISŁAW — Złota uranowa w USA — Nr 36
CHĘCIŃSKI MICHAŁ — Niektóre tendencje rozwoju rolnictwa NRF — Nr 4
CZERNIEWICZ OLGIERD, SZYMAŃCZYK JANUSZ — Miscellanea zachodnie — Francuskie kłopoty z upaństwowionym przemysłem — Nr 2

DĄB-KOCIOŁ JAN — Doświadczenia Japonii w handlu zagranicznym — Nr 29
DYNER M. — Kilka uwag o koniunkturze USA — Nr 2
FLAKIERSKI H. — Uwagi do uwag — Nr 42
Gospodarka Austrii w 1957 r. — Nr 36
YARIS HARRY — Czy tylko chwilowa recesja — Nr 17
H. K. — Dokąd zmierza Indonezja — Nr 2
H. S. — O sytuacji finansowej Francji — Nr 30
J. W. — Czy robotnicy chcą być akcjonariuszami — Nr 36
JUREWICZ RYSZARD — Euroafryka — nadzieje Małej Europy — Nr 7
LIMITI DIAMANTE — Rolnictwo Włoch a europejski wspólny rynek — Nr 24
MORECKA ZOFIA — Ente Nazionale Idrocarburi — Nr 46
MORECKA ZOFIA — ENI — koncern państwowy — Nr 51—52
(P) — Reakcja USA na ofensywę gospodarczą krajów socjalistycznych — Nr 32
PASIECZNY LESZEK — O organizacji produkcji w USA — Nr 28
Przegląd koniunktury — Nr 2
Przegląd koniunktury — Nr 4
Przegląd koniunktury — Nr 6
Przegląd koniunktury — Nr 8
Przegląd koniunktury — Nr 10
Przegląd koniunktury — Nr 12
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 14
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 16
W.R. — Przegląd koniunktury — Nr 19
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 21
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 24
(H.F.) — Przegląd koniunktury — Nr 27
(H.F.) — Przegląd koniunktury — Nr 29
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 31
H.F. — Przegląd koniunktury — Nr 33
(W.R.) — Przegląd koniunktury — Nr 35
H.F. — Przegląd koniunktury — Nr 39
(H.F.) — Przegląd koniunktury — Nr 44
ROBÓTKA Z. — Budżety rodzinne we Francji — Nr 16
ROBÓTKA ZBIGNIEW — Sytuacja gospodarcza Francji — Nr 19
(S.A.) — Kłopoty z funtem — Nr 43
(S.A.) — Rzymski wehikuł rusza — Nr 44
SADZIKOWSKI WIESŁAW — Recesja w USA — Sytuacja pracowników niemieckich — Nr 20
SISKIND JERZY — Amerykański model „ludowego kapitalizmu” — Nr 48
S. F. — Dyskusja o funkcjach zarządzania — Nr 21
SŁAWIŃSKI WITOLD — Hiszpania w oczach delegata handlowego — Nr 12
STOGA STANISŁAW — Rolnictwo zachodnie w poszukiwaniu rozstrzygnięć — Nr 1
STOGA STANISŁAW — Międzynarodowy Fundusz Walutowy — Nr 15
SZARKOW A. M. — Recesja w Japonii — Nr 47
SZEWORSKI ADAM — Sytuacja gospodarcza Europy zachodniej — Nr 22
T.S. — Rozbity atom — Nr 41
T.S. — Nieśmiertelna inflacja — Nr 42
TYCNER W. — Nierytmiczność racy przemysłu w USA — Nr 9
W.R. — Koniunktura i ceny — Nr 14
W.R. — Bilans gospodarki narodowej Francji — Nr 1
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Dwugłos o perspektywach gospodarczych USA — Nr 5
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Rynek i konsument — Nr 24
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Kobiety mają głos — Nr 27

XV. PRZEGLĄDY, RECENZJE, OMÓWIENIA

(3ar) — Ekonomiści polscy za granicą — Nr 10
BRONSZTEJN SZYJA, CIESŁAK MARIA — Dolnośląski Rocznik Statystyczny — Nr 26
BRZESKI ANDRZEJ — Kalifornijska dyskusja o gospodarce socjalistycznej — Nr 33
DROZDOWSKI MAREK — Droga twórczości Ludwika Landaua — Nr 37
FRENKEL STEFAN — Udany czy nieudany — Nr 20
FLAKIERSKI H. — Współczesne teorie dynamiczne — 51—52
GŁOWACKI WIESŁAW — Złodzieje, „szpicle” i prawo — Nr 46
GRABOWSKI CZESŁAW — Historia giełdowego krachu — Nr 32
GÓRSKI JANUSZ, SIERPIŃSKI WITOLD — „Historia rozwoju ekonomiki” prof. Taylora — Nr 4
GÓRSKI JANUSZ, SIERPIŃSKI WITOLD — „Historia ekonomiki” prof. Taylora — tom II Nr 32
I-or — Polski Gallup zabkuję — Nr 44
I-or — Krytyka — Nr 45
Jag. — Z prasy — Nr 29
KLONOWICZ STEFAN — Ekonomiści KPP Leon Kotowicz-Klonowicz — Nr 51—52
KOLIK T. — Przegląd prasy — Nr 28
KOWALIK TADEUSZ — „Kapitał” tom trzeci — Nr 8
KOWALIK TADEUSZ — Wybitna książka w obrocie zlej sprawy — Nr 38

ŁASKI KAZIMIERZ — Schumpeter o Marksie — Nr 7
(MaK) — Bez dogmatów (Ekonomista Nr 3/58) — Nr 36
(mak) — Nie wszędzie kanikuła — Nr 38
(MaK) — W Niemczech o analizie „input-output” — Nr 47
(m.m.) — Łódzkie czasopismo gospodarcze — Nr 44
(Omén) — Przegląd prasy — Nr 19
PG — Dyskusja w prasie NRD — Nr 41
(pis) — Organizacja — Metody — Technika — Nr 9
(pis) — „Hospodarske Noviny” o międzynarodowej wymianie — Nr 33
(pis) — Ostatnie wydawnictwa GUS — Nr 34
(pis) — „Handel.Wewnętrzny” — Nr 41
SADZIKOWSKI WIESŁAW — Prof. Strumilin o automatyzacji — Nr 30
S.C. — „Poznań świat” — Nr 21
(SC) — „Rynek rolne” — Nr 47
S.F. — Na bliskim wschodzie ciągle zmiany — Nr 49
Sok. — Prace nad nowym podręcznikiem ekonomii — Nr 9
St. — „Przegląd Spółdzielczy” — Nr 48
SZTYBER WŁADYSŁAW — Kautsky o produkcji towarowej — Nr 35
TaK i MaK — Po jubileuszu ziarno gorczycy — Nr 35
(t.k.) — Czy przemysłana — Nr 7
T.K. — Czy w trosce o rozwój ekonomii — Nr 25
TOMASZEWSKI JERZY — Handel wiejski przed wojną — Nr 7
TOMASZEWSKI JERZY — Wspomnienia Andrzeja Wierzbickiego — Nr 13
(Wa) — Przegląd prasy — Nr 32
(wa-ilk) — Ekonomista Nr 5/1957 — Nr 1
WEISS T. — Prasa o samorządzie robotniczym — Nr 24
WEISS T. — O ekonomii, ideologii i polityce — Nr 11
WuKa — „Informator nauki polskiej” — Nr 40

XVI. RÓŻNE

(a) — Francja i rzeczywistość — Nr 22
ALBINOWSKI STANISŁAW — O Bundeswehrze beznamiętnie — Nr 11
ALBINOWSKI STANISŁAW — Va banque — Nr 15
ALBINOWSKI STANISŁAW — Między Scyllą a Charybdą — Nr 18
ALBINOWSKI STANISŁAW — Buick a dromader — Nr 35
ALBINOWSKI STANISŁAW — Naprzód czy do tyłu — Nr 36
ALBINOWSKI STANISŁAW — Nikt nic nie wie — Nr 37
ALBINOWSKI STANISŁAW — Dziwne związki — Nr 39
ALBINOWSKI STANISŁAW — Nad kroplą wody — Nr 40
ALEKSANDROWICZ ALEKSANDER — Kierunki rozwoju spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych — Nr 30
B.J.Z. — Bez biadolenia — Nr 49
BIERZANEK REMIGIUSZ — Rewizja spółdzielcza sprawa niemałej wagi — Nr 6
BOGUSIA STEFAN, RUTKIEWICZ LUCJAN — O hierarchii potrzeb — Nr 2
BORCZ LESZEK, WIĘCEK JÓZEF — Prawnik czy ekonomista — Nr 49
BORS ANDRZEJ — Więcej trzeźwości w walce z alkoholizmem — Nr 7
BOŻYCZKO FRANCISZEK — Stugłowa hydra — Nr 30
BRONIEWSKI STANISŁAW — Nadzieje krytyka i stabilizacja — Nr 51—52
BRZEZIŃSKI RYSZARD — Chcemy wiedzieć więcej — Nr 7
BURZYŃSKI LECH — Film i jego baza — Nr 33
BURZYŃSKI LECH — Ratujmy kina — Nr 39
DOMANUS STANISŁAW — „nogi” po ziemi — Nr 31
DOMANUS STANISŁAW — Założenia oparte na fantazji — Nr 46
DONIMIRSKI ANDRZEJ — Uznali walkę za przegraną — Nr 38
DUDZIŃSKI ZBIGNIEW — W sprawie perspektywicznego rozwoju telewizji — Nr 43
DYMUS STANISŁAW — Sposób na pogłębienie deficytu drewna — Nr 36
(E) — Dzieje polskiego złota — Nr 28
FRENKEL IZASŁAW — Kozy i ludzie — Nr 39
FRENKEL ROMAN — Chudy rok i tułste perspektywy — Nr 47
FRENKEL STEFAN — Nie tylko pod znakiem EXPO — Nr 37
FRENKEL STEFAN — Zgodność poglądów — Nr 51—52
G. — Ścisłe tajne — Nr 37
G. P. — Sprawa warta zastanowienia — Nr 25
GODOLY ANDRZEJ — Sprawa wymaga rozważań — Nr 13
IACITOR — O polskiego GALLUPA — Nr 38
IACITOR — Kanapa i fleczki — Nr 39
IACITOR — Nie obcinać głowy — Nr 40
IACITOR — Sto lat... — Nr 41
IACITOR — Grzać czy nie grzać — Nr 43
IACITOR — Pomysł — Nr 44
IACITOR — Zamiast marmurów i obelisków — Nr 47
IACITOR — Surowej karać — Nr 50
ILCZUK JANUSZ — Źródła rozczarowań — Nr 38

ILCZUK JANUSZ — Taryfowy galimatias w energetyce — Nr 41
JAGIELŁO ROMAN — Trzeba wykorzystać wszelkie możliwości — Nr 15
JANISZEK ZYGMUNT, ŻURAKOWSKI JAN — Uzdrowiska na manowcach — Nr 13
JASKÓLSKI JAN — Odwrót czy kontynuacja — Nr 22
JAW. — Więcej rozmachu, panowie — Nr 13
Jaw. — Rozmówki pana Antoniego — Nr 16
Jaw. — Mr Buchwald odkrywa Europę — Nr 24
JAWORSKI TADEUSZ, ZIEMIACKI JERZY — Nadziei za dwa złote — Nr 6
JAWORSKI TADEUSZ — Przypomnienie o zapomnianych — Nr 12
JAWORSKI TADEUSZ — Fabrykanci krzywych zwierciadeł — Nr 27
JAWORSKI TADEUSZ — Za drogą rozrywka — Nr 28
KABAJ MIECZYSLAW — Adam Krzyżanowski (w 85 rocznicę urodzin) — Nr 2
KABAJ MIECZYSLAW — O ambitny program — Nr 6
KABAJ MIECZYSLAW — W poszukiwaniu ambicji i odwagi — Nr 38
KABAJ MIECZYSLAW — Wielkie słowa i małe czyny — Nr 45
KALTENBERG PIOTR — O polityce wydawniczej — Nr 29
KALTENBERG PIOTR — Jeszcze o polityce wydawniczej — Nr 38
KALWARYJSKI HENRYK — Ambicje i rzeczywistość — Nr 38
KONSEWICZ GRAŻYNA — Między Polonią a Bristollem — Nr 6
KONSEWICZ GRAŻYNA — Chcieć to stanowczo za mało — Nr 21
KONSEWICZ GRAŻYNA — Polska w oczach turystów zagranicznych — Nr 51—52
KROTOWSKI LEON — Warsztaty szkolne gospodarują samodzielnie — Nr 37
LEWANDOWSKA ZOFIA — Prawdziwe zerobki marynarzy — Nr 17
LIPIŃSKI EDWARD — Jeszcze wielkie słowa i małe czyny — Nr 51—52
M. K. — Od słów do czynu — Nr 25
MACHEJEK WŁADYSŁAW — Z notatnika posła chłopskiego — O węglu bez lakieru — Nr 13
MAKSYMIAK SZYMON — Opakowania szklane — Nr 24
MANTEUFFEL RYSZARD — Przed studiami — praktyka rolnicza — Nr 28
MASALSKI LEONARD — Dłużej czekać nie można — Nr 15
MERCATOR — Zbędna hojność — Nr 46
MIECZKOWSKI BOGDAN — Case Method — Nr 50
MORSE DAWID A. — Społeczne znaczenie automatyzacji — Nr 14
MORSKI JERZY — Drewno czy tektura — Nr 24
OSIEJEWSKI KAZIMIERZ — Telewizyjny bigos — Nr 40
OSÓBKA-MORAWSKI EDWARD — Czy uzdrowiska na manowcach — Nr 26
PASZYŃSKI ALEKSANDER — O chronicznej chorobie czyli o inwentaryzacji — Nr 1
(pis) — Reorganizacja IHW — Nr 32
(pis) — Konferencje katedr handlu — Nr 25
PIARSKI G. — Smętne rodaków rozmowy — Nr 12
PIARSKI G. — Podstawa zróżnicowania — Nr 49
Przegląd sił — Nr 18
RABJ WŁODZIMIERZ — Sprawy ekonomistów — O prawdziwy szacunek dla fachowości — Nr 19
ROMANEK RUDOLF — Nie łamać gałęzi — Nr 9
S. A. — Achilles, złotw i współzawodnictwo — Nr 45
(S.A.) — Wieloznaczna gra de Gaulle'a — Nr 48
(S.A.) — Miasto w inkubatorze — Nr 50
(S.A.) — Embarras de richesse — Nr 51—52
SALATA WIESŁAW — Polska a GATT — Nr 33
SAWICKI ZYGMUNT — Farmazoni — Nr 36
SIUSZKO ALFRED — Spółdzielczość i nauka — Nr 4
STECZKOWSKI JAN — Metody statystyczne czy eksperyment — Nr 9
STOGA STANISŁAW — Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego — Nr 28
STOGA STANISŁAW — Organizacja międzynarodowej pomocy technicznej — Nr 32
SZPADERSKI ANDRZEJ — Potrzebne są publikacje statystyczne — Nr 7
SZTUCKI TADEUSZ — Ekonomiczne Instytuty Resorowe — Nr 42
S.Z. — Holenderski Instytut Ekonomiczny w Rotterdamie — Nr 33
TOMASZEWSKI JAN — Co dalej — Nr 38
WAGNER JERZY — Gdy jedna godzina daje miliony — Nr 10
WERNER J. — Inicjatywa i lampki nagrobkowe — Nr 49
WIATROWSKI A., SUSKA J. — Szkoła socjalizmu a nie biurokratyczna przybudówka — Nr 10
WIATROWSKI ANTONI, SUSKA JADWIGA — Lakier z etykieta odtrutki — Nr 14
(win) — Rybołówstwo merskie w 1957 r. — Nr 9
WIŚNIEWSKA BARBARA — Uwaga! Trucizna! — Nr 27
Woj. — Z rzemiosłem nie najlepiej — Nr 8
(Wycz.) — Spółdzielczość polska — Nr 28
WOJNA ANDRZEJ — Uchylić wyrok — Nr 40
(Z) — Reminiscencje sierpniowe — Nr 37
Z. J. — Jeszcze o polityce wydawniczej — Nr 38
ZIOŁKOWSKI EUGENIUSZ — Zarówka czy świecówka — Nr 47
Zur. — Pochwała odwagi — Nr 14
ŻURAKOWSKI JAN — Druga strona złotówki — Nr 49